

WACŁAW SOBIESKI.

DZIEJE POLSKI

OD R. 1696 DO R. 1865.

TOM II.

WARSZAWA
WYDAWNICTWO ZORZA
1924



PRAWO PRZEDRUKU I PRZEKŁADU ZASTRZEŻONE.
COPYRIGHT BY ZORZA.

Pod jarzmem najeźdźców.

Monarchowie narzuceni.

Piotr Wielki wpływa na wybór Sasa. Wojny szwedzkie, kozackie, tureckie w drugiej połowie wieku 17-go przemieniły Polskę w krainę ruin, ugorów i pustkowia. W królewstwach jeszcze w r. 1765 karczowano lasy rosnące na miejscach, gdzie przed najazdem Szwedów były role uprawne.¹⁾ Między rokiem 1648—1716 było 55 lat wojny. Wojny te rekwizycjami i rabunkami podkopały dobrobyt ludności miejskiej i wiejskiej, znużyły ją i osłabiły, Polskę wyludniły. Podczas gdy zaludnienie w Polsce rozrastało się do połowy XVII w., to w drugiej połowie spadło do $\frac{2}{3}$. Najmniej ludności jest w latach 1711 do 1720. Potem zaczyna ona znów rozrastać się i dopiero około czasów pierwszego rozbioru liczba ludności wraca do stanu z przed 1650 r. To też na początku 18-go wieku, społeczeństwo wyczerpane popada w apatię, a hasłem jego (jak to często bywa po wojnach), używanie i bogacenie się. Szlachta chowała się w głąb swych dworów, mniej dbając o sprawy polityki. Za mało się interesowała wyborem króla po śmierci Jana III Sobieskiego, gdy tem więcej interesowały się nim dwory obce.

Na tej elekcji króla po śmierci Jana III widoczny jest jaskrawy upadek moralności, zanik poczucia narodowego, tryumf przekupstwa. Już na konwokacji zapadła uchwała wykluczenia rodaka od tronu. To też wziął górę Fryderyk August elektor saski, sypiący pieniędzmi obficie niż Francuz synowiec Kondeusza Wielkiego, Ludwik książę Conti.

Wprawdzie przeciw Niemcowi wystąpiła Wielkopolska pod wodzą prymasa Radziejowskiego, który mianował Francuza

¹⁾ Rutkowski, Przebudowa wsi. Kwartał. histor. 1916, 317. Rutkowski. Studja nad położeniem włościan (Ekonomista 159).

królem, ale biskup kujawski Dąbski ogłosił Sasa, który bliższy Krakowa, zdołał się szybko koronować.

W przeciwieństwie do gnuśności Polaków, okazał zainteresowanie się tą elekcją i wpłynął na jej wynik, ruchliwy i rzutki car Piotr, który walcząc w tym czasie z Turcją, zagroził, że Francuza wybranego na tron Polski, uważać będzie za sojusznika Turcji i swego wroga. Poseł jego poparty przez posłów Austrii i Brandenburgii zdecydował o wyborze Sasa. W ten sposób trzy późniejsze mocarstwa rozbiorcze narzuciły tu po raz pierwszy monarchę Polsce.

Polska nie dbała o morze. W wieku 18-m widać wśród państw coraz większe zainteresowanie się morzem, żeglarstwem, kolonjami. Anglja rozpoczyna wiekowe zapasy o oceany z Francją i nie skończy, aż osadzi w r. 1815 Napoleona na wyspie św. Heleny. W najbliższym sąsiedztwie Polski — na Bałtyku, narody z coraz większą skwapliwością i zapałem garna się do ujścia rzek, do opanowania portów. Cóż kiedy wśród Polaków z tego ani śladu: choć przestroga idzie jedna za drugą!

Pierwsze ostrzeżenie wybiło na zegarze wieków w chwili elekcji Augusta II, gdy jego rywal Francuz ks. Ludwik Conti przybył do Gdańska z flotyllą 6 okrętów. Wówczas zdecydowało o stanowisku Polski to niemieckie miasto, pilnujące ujścia Wisły.

W tym rozstrzygającym momencie Niemcy gdańscy trzymali z Niemcami, stanęli po stronie Sasa i oni zdecydowali, że w Polsce zwyciężyła niemczyzna. Conti musiał wrócić na okręt i popłynąć do Francji. Gdyby na miejsce Gdańska był gród polski, inaczejby się ułożyły dzieje Polski.

Ten problem gdański, problem bałtycki, to osadzenie Bałtyku przez Niemców, ta *pięta Achillesowa słabości państwa polskiego* wystąpiła wówczas tem wybitniej na jaw, że równocześnie tak Prusy jak i Rosja właśnie ten problem morski uchwyciły w swe ręce i nad Polską wzięły przewagę. Szczególnie car Piotr W. przeniknął znaczenie morza, jak mało który z władców. Rwał się on początkowo do morza Czarnego, wiodąc o nie wojnę z Turcją, zdobywając (w r. 1695) Azow, aby następnie wdać się w walkę ze Szwecją o Bałtyk.

Również jak on dobrze na znaczeniu morza rozumieli się Niemcy w Prusach Wschodnich Ryzanie, Kurlandczycy,

Inflantczycy i t. d. Nie dbała wcale o to morze Polska rolnicza, której w końcu w r. 1772 Niemcy odbiorą — ostatni skrawek na wybrzeżu t. j. Pomorze. Sprzymierzeńcem Niemców okazał się Piotr W., który pozyskał sobie Inflantczyków, Kurlandczyków, Sasów i Hohenzollernów. On wychowaniec niemieckiej szkoły, który wydał swe bratanki za książąt niemieckich, przeniósł stolicę swego państwa z Moskwy nad morze i tu ją zbudował na moczarach. To był ów „Peters-Burg“, który dopiero rewolucja nazwała Piotrogradem.

Niemiecka zdrada. Początek XVIII w. wprowadza zmianę wśród otoczenia Polski. Oto przestaje na Polskę napadać Turcja, która coraz bardziej słabnie i upada. W miejsce wielkiej nienawiści i walk z czasów Sobieskiego, następuje odtąd niezamącona przyjaźń i skłonność do sojuszów. Upadek Turcji niewiele Polsce sprawił korzyści. W miejsce bowiem Turcji tem zaczepniej wystąpiła Rosja, która niewiele różniła się od Turcji, owszem coraz to bardziej stawata się „azjatycką“, Rosjanie bowiem zdobywając coraz więcej ziemi na wschodzie, miesząc się z tubylcami, coraz więcej tracili krwi słowiańskiej, a wchłaniali mongolskiej-azjatyckiej. Wskutek tego późniejszy generał-gubernator warszawski, Niemiec Berg oświadczył w połowie 19-go wieku: „Rosja—to Chiny“. Rosja nowa petersburska stawata się inną od dawnego państwa moskiewskiego, jeszcze bardziej niż dawniej obcą Polsce, jeszcze bardziej wrogą. Nie tylko zmieniło się w Rosji społeczeństwo, ale także i dwór. Dwór bowiem nasiąkał coraz bardziej niemczyzną nieprzyjazną Polsce.

Od 18-go w. niemczyzna nieznacznie, bez hałasu, uzyskiwała coraz to większą przewagę w Europie. Najpierw wskutek klęsk Turcji dynastia Habsburgów zajmuje Węgry i spotężnieje przez to niepomiernie. Ponadto niemczyzna opanowała wiele tronów w Europie, mając także wielkie wpływy w Petersburgu. Dynastia Sasów oświadczyła tronem polskim, dynastia hannowerska tronem angielskim. Ten niemiecki żywioł, coraz to potężniejszy groził Polsce zalewem.

Przez wybór Augusta II dostał się na tron polski król (jak się to dziś mówi) „mniejszości narodowych“. Z nim wtargnęły masy Niemców do miast, do wojska, na urzędy. Elektorowie sascy mieli własnych dyplomatów, a ci, jak Fleming i Brühl, w miejsce polskiej narodowej polityki prowadzili saską. Niemcy

mawiają, że ich główną cnotą jest „Treue“ (wierność). Niestety król Niemiec nie myślał dochować narodowi wierności, którą mu przysiągł. I tak w latach 1698, 1700, 1701, 1702, 1703, 1704, 1706, 1708, 1709, 1710, próbował ćwiartować Polskę. Jeżeli los każdego państwa jest niepewny wogóle, jakby los okrętu, bujającego na szczycie szumiącej fali, to cóż powiedzieć o okręcie takim, którego sternikiem zostanie zdrajca, prawie co rok układający się z Rosją, Brandenburgją, czy Austrią o rozbiór swego kraju.

Tego rodzaju pomysły rozwijał z początku saski polityk Chrystjan Müller, oraz szlachcic inflancki Jan Rejnhold Patkul, pośredniczący w tej mierze między Rosją a pruskim Fryderykiem I, marzącym o zajęciu Prus Zachodnich.

Polityka przeciw-turecka i przeciw-francuska mogła Rosję, Brandenburgję i Austrię wiązać razem do wspólnej akcji. Ostateczny jednak cel tych państw co do Polski mógł być rozbieżny i mógł ich z sobą pokłócić. Podczas gdy Niemcy bowiem myśleli o rozbiórce, to Piotr chciał pochłonąć całą Polskę. Już w r. 1696, rezydent rosyjski oświadczył, że Piotr W., pobiwszy Turcję, podbije następnie całą Polskę i Litwę.

Z wyboru Augusta II na tron Polski wyciągnął dla siebie wielkie korzyści głównie elektor brandenburski i odrazu wyrósł w znaczeniu. Gdy bowiem August II dla osiągnięcia korony polskiej porzucił luteranizm i przeszedł na katolicyzm, to samą siłą rzeczy elektor brandenburski stanął na czele północnych książąt protestanckich w Niemczech. August II czynił Hohenzollernom wszelkie ustępstwa. August II w r. 1698 pozwolił na to, że oddziały brandenburskie wpadły do Prus Królewskich, zajęły Elbląg i dopiero gdy zabrzmiały na sejmikach protesty Polaków przeciw zdradzie państwa, oddziały te się wycofały. Za zgodą jednak cesarza, a również i Augusta II, elektor brandenburski Fryderyk Hohenzollern, który dotąd hołd składał Polsce z Bytowa i Lauenburga, ukoronował się na początku 1701 r. w Królewcu na króla „in Preussen“ (w Prusach). Tytuł króla „in Preussen“, był względem Polski zaborny już w swem brzmieniu, bo nasuwał myśl, że jest królem w obojgu Prusach, a więc i w polskich, zachodnich. Dlaczego nie nazwał się królem brandenburskim? Nic dziwnego, że przeciw tej koronacji zaprotestował sejm warszawski. August II jednak nic sobie nie robił z tych protestów (głównie posłów wielkopolskich). I pierwszym monarchą,

który złożył gratulację elektorowi brandenburskiemu, jako królowi pruskiemu, był elektor saski, jako król polski. Dlaczego oż Niemiec koronowany na Wawelu, nie miał cieszyć się, że drugi Niemiec koronował się w Królewcu?!

Rzeczą znaną jest, że Hohenzollernom w staraniach o koronę pomógł jezuita Vota, spowiednik króla Augusta II, który w Rzymie rozgłaszał, że Hohenzollernowie przejdą z pewnością za wzorem dynastji saskiej na katolicyzm, a przy tej sposobności chciał dla siebie zdobyć, pokorny sługa—kapelus kardynałski.

Obok nowej Austrii, stworzonej przez pokój karłowicki i t. zw. sankcję pragmatyczną, (r. 1713), obok nowej Rosji petersburskiej, zbudowanej przez Piotra W., stanęło nowe królestwo Hohenzollernów: trzy przyszłe mocarstwa rozbiorecze. Z chwilą gdy na głowie Hohenzollernów zabłysnęła korona królewska, dla Polski zaczęła się gorzka dola, a pogwałcenie dojdzie do szczytu, gdy ta korona zamieni się w djadem cesarski. Wybawienie nastąpi wtedy, gdy korona ta w wojnie światowej rozprysnie się w drzazgi wraz z petersburską i austriacką!

Dwóch królów. Szwecja posiadała w 18-m wieku wybrzeża bałtyckie, zamykające dostęp Rosji do morza. Leżące bowiem na południu od Finlandji Karelja, Ingrja, Estonja, Inflanty, należały do Szwecji i graniczyły z Kurlandją, która była lennem Polski. Na ucisk Szwedów skarżyli się tamtejsi Niemcy, a szczególnie baronowie inflanccy, dążący do zjednoczenia się z resztą Niemiec i zazdroszczący wolności baronom, którzy przebywali w polskiej części Inflant. August II faworyzujący wszędzie Niemców nie był głuchy na te głosy Inflancczyków i postanowił przy tej sposobności zagarnąć Inflanty, ale nie na rzecz państwa polskiego, ale na swój prywatny i swojej dynastji (Wettynów) użytek.

Wspomniany wyżej, przebiegły szlachcic inflancki Jan Rejnhold Patkul rozbudził w Sasie zapęły wojenne i doprowadził do porozumienia między nim, a Rosją, która pchała się energicznie ku Bałtykowi.

August II spotkawszy się w Rawie Ruskiej w 1698 r. z Piotrem W., zawarł z nim tu sojusz przeciw Szwecji.

Wojska saskie wzmocnione zaciągami, które Hohenzollern przepuścił przez Prusy książęce rzuciły się na Rygę szwedzką. Jednego nikt nie przewidział, że król szwedzki od razu zmiażdży wszystkich swych nieprzyjaciół.

Karol XII pobiwszy Duńczyków, Moskali i Sasów, zażądał od sejmu polskiego usunięcia z tronu Augusta II. W Polsce pod wrażeniem zwycięstw szwedzkich, kielkować zaczął istotnie ruch anty-saski, czy anty-niemiecki, (co prawda widoczny już w starciach wojsk polskich i saskich pod Lwowem w 1698 r.). Niechęć przeciw Niemcom szerzyła się głównie w Wielkopolsce, która podnosiła teraz protesty przeciw tytułowi królewskiemu Hohenzollernów. Wielkopolska jakby przeczuwała, że Fryderyk I (jeszcze na wiosnę 1702 r. zamyślający po Auguście zająć tron polski), będzie się starać w lecie tegoż roku zająć Prusy Zach. (Elbląg), wziąć pod swą czułą opiekę Gdańsk i, aby w tym celu zyskać sojusznika, dowodzić będzie Szwedom o korzyściach rozbioru Polski. Z takim samym projektem rozbioru Polski, wystąpił przed Karolem XII sam August II, sądząc, że go tem udo-brucha i sam się uratuje. Karol XII odtrąciwszy od siebie tę pokusy, zajął Warszawę, a potem Kraków. Podczas, gdy szlachta małopolska stanęła po stronie Sasa i zawiązała konfederację sandomierską, to za wpływem Stanisława Leszczyńskiego, wojewody poznańskiego, szlachta, trzymająca z Francją i Szwecją ogłosiła bezkrólewie. Karol XII chciał wprowadzić na tron któregoś z synów króla Sobieskiego. Mieszkali oni na Śląsku w Oliwie, ale kiedy w lutym 1704 r. Jakób i Konstanty Sobiescy, wracali z Wrocławia do domu, w drodze na rozkaz Augusta II napadnięto ich i porwano do Lipska, a następnie zamknięto w twierdzy Königstein. Wówczas w otoczeniu wojsk szwedzkich i na rozkaz generała Horna, na Woli pod Warszawą (w połowie 1704 r.) gromada szlachty, licząca ledwo 800 osób obrała królem Leszczyńskiego 20-kilkuletniego wojewodę.

Został on królem niespodziewanie. Elekcja ta nie może być uważana za wolny odruch stronnictw narodowych, była ona narzucona przez obce siły, równie jak poprzednia.

Odtąd zaczyna się najdłuższe w dziejach Polski dwukrólewie. Zdezorientowani Polacy sami przerzucali się od „Sasa do lasa“ i sami kraj własny łupili. Było dwóch królów — jeden z nich był narzędziem cara, drugi — króla szwedzkiego,

który zamierzał oderwać od Rzplitej Kurlandję i Inflanty polskie. Nie można powiedzieć, aby Stanisław Leszczyński, będąc na utrzymaniu Szwedów, godnie reprezentował samodzielność narodową. W układach ze Szwedami bronił zbyt słabo Kurlandji, Inflant, lub polskiego portu w Połędzie¹⁾. O całe jednak niebo niebezpieczniejszym był dla Polski jego rywal August II, który udawał, że walczy dla Polski o wybrzeże morskie, o Inflanty, Kurlandję, a tymczasem przez Patkula proponował królowi pruskiemu rozbiór Polski (między Rosję, Prusy, Saksonję i Danję) i w końcu oddał się niepodzielnemu w usługi Piotrowi W., byle mu tylko tron odzyskał.

Ten to Piotr w r. 1700 rzucił się na Narwę i choć początkowo pokonany przez Karola XII, ponawiał jednak ataki, zając porty szwedzkie w Ingrji, a następnie Inflanty z Dorpatem i Narwą. W r. 1704 zawarł Piotr W. z Augustem II w Narwie traktat zaczepno-odporny, w którym pozwolono wojskom carskim wojować na ziemi polskiej. Traktat ten otworzył wrota Polski Rosjanom, stał się podstawą rozchulania się wojsk rosyjskich na ziemiach polskich. Ale Karol odebrał powtórnie Augustowi Warszawę, przeprowadził w niej koronację (1705) Leszczyńskiego, a następnie wpadł do Saksonji i zmusił Augusta II (1706) do zrzeczenia się korony polskiej, uwolnienia Sobieskich i porzucenia Piotra W. Po tej abdykacji Sasa Francja, Prusy, Anglja, Holandja i Turcja uznały królem Leszczyńskiego, tylko papież i car byli mu przeciwni.

Zdawało się, że zorza odrodzenia zabłysła nad Polską. Już zabierali się ludzie do naprawy. Już domorosły myśliciel podkomorzy Dunin Karwicki, stronnik Leszczyńskiego (1709) kreślił pomysły naprawy Rzplitej i występował przeciw cudzoziemcom, domagał się wykluczenia ich raz na zawsze od korony. Czemuż się wówczas Polska nie zjednoczyła, czemu nie stanęła murem przy Leszczyńskim? Leszczyński wszystkich używał środków, aby zjednać sobie przeciwną partję i błagał Karola XII, aby urzędów nie odbierać dawnym stronnikom Sasa. Niestety, nie słuchał go król szwedzki, który brutalnie chciał wrogów zgniebić, a niszczyć kraj polski rekwizycjami zraził sobie wielu. Tymczasem zbliżała się walna rozprawa z Piotrem W., a w tej wiele mogła zaważyć solidarna pomoc Polski.

¹⁾ Konopczyński: Polska a Szwecja 1924. 49, 299, 59, 101.

Kłęska na kresach. Od pokoju karłowickiego (r. 1699) Polska odzyskała Ukrainę i Podole z Kamieńcem. Podczas panowania tureckiego w tych ziemiach (t. j. głównie za Jana III) unja w granicach samej Rzptej, pozbawiona ziem ukraińnych, przesiąkniętych prawosławiem, ogromnie się umocniła, a natomiast dyzunja zupełnie podupadła.

Car Piotr Wielki dostrzegając teraz w granicach Polski świeżo przyłączone masy ukraińskich dyzunitów, postanowił wrócić do polityki dawnych carów i zagrać na nucie — prawosławia. Rozpoczął bój długotrwały. Za wiek Rosja w walce o Ruś posunie się po Bug, a i dzisiejsza granica Rzptej polskiej po 2-ch wiekach, odsunięta daleko od Dniepru, wskazuje, — że prawosławie niezłym było atutem w rękach Rosji w walce o te ziemie. Rzuca na stół ten atut w XVIII wieku z wielkim hałasem Piotr Wielki. W Witebsku niszczył obrazy św. Józafata Kuncewicza, katował i kazał wieszać unickich czerniców, wysyłał ich na wygnanie i t. p. W Mohylowie dla opieki nad dyzunitami umieścił komisarza swego. W czasie pochodu przez ziemie Rzeczypospolitej niszczył unickie monastera i cerkwie.

Wiele zależało od kozaczyzny. Niestetyl magnaci kresowi przez swoją niepomierłą zachłanność popsuli wszystko, i niedługo po przyłączeniu Ukrainy do Polski, wybuchły znowu krwawą łuną bunt kozackie.

Inny, niż panowie kresowi, program miał pochodzący z Wielkopolski, król Leszczyński. Znamienną rzeczą jest, że królem polskim nie został żaden magnat kresowy ni syn Jaremy (Wiśniowiecki) ni syn zwycięzcy z pod Chocima (Sobieski), ale pan wielkopolski. Jakby to był znak, że nie Małopolska, rwąca się ku wschodnim kresom, lecz Wielkopolska próbuje nadać ton polityce państwowej. Leszczyński starał się zjednać kozaków przeciwko Rosji; kaptował ich hasłem wolności i straszył rozkochanych w swobodzie młojców despotyzmem carskim. W obronie autonomji kozaczyzny, stanął, wszedłszy w tajne rokowania z Leszczyńskim hetman kozaków zadnieprzańskich Jan Mazepa, dawny pokojowiec króla Jana Kazimierza, przesiąknięty polską kulturą. Podczas gdy on z garstką 9000 kozaków opowiedział się po stronie Karola XII i Leszczyńskiego, to przeważającą część kozaków, wystraszonych zapowiedzią carskiej kary, opuściła jednak Mazepę i to zdecydowało o losach Karola XII,

który właśnie kierował swe kroki ku Ukrainie, z tym zamiarem, aby w rozstrzygającym boju z Piotrem W. o władztwo na Wschodzie Europy oprzeć się na kozakach.

Zaczęły się wśród strasznej zimy zmagania Karola XII z Piotrem W. na obszarach granicznych między Polską a Rosją. W tych zmaganiach nie wsparli Karola XII nie tylko kozacy, ale i — Polacy. Nie dostarczyli stojącemu pod Połtawą Karolowi posiłków, gdyż jak wspomniano zbyt brutalny Karol XII zraził sobie wielu w Polsce i nie nasunął wówczas przodkom naszym przecucia — że pod Połtawą rozstrzygnie się los nie tylko Karola XII, Leszczyńskiego, Ukrainy, ale po części i los Polski.

Ostatecznie Karol XII tam pod Połtawą w lecie (1709) poniósł klęskę zupełną. Ranny, wiedziony przez oficera Stanisława Poniatowskiego wraz z Mazepą ledwo zdołał uciec do Benderu (nad dolnym Dniestrem) na terytorjum tureckie. August II wkroczył teraz do Polski, a Leszczyński uszedł na Pomorze Szwedzkie. Piotr W., przez Warszawę podążył do Torunia, gdzie z Sasem odświeżył przymierze, oddając samemu Augustowi, a nie Polsce Inflanty. Panem Polski wtedy był właściwie car, a Sas jego sługą.

Po upadku szwedzkiej zaczęła teraz przeciw Rosji świtać w Polsce i odtąd przez cały wiek XVIII—XIX nie ustawać orientacja — turecka. „Najwierniejszy Szwedom“ ów Stanisław Poniatowski wszystkie czynił wysiłki, aby zyskać pomoc półksiężycą przeciw Piotrowi Wielkiemu. W Turcji zebrała się liczna grupa emigrantów polskich — wrogów caratu, czekając na wojnę Turcji z Rosją. I dzięki zabiegom Stanisława Poniatowskiego, wojna wybuchła rzeczywiście. Turcja chciała znów opanować Ukrainę, złączyć się z kozactwem i odepchnąć Rosję od Morza Czarnego. W wojnie tej Piotr W. omal nie poniósł zupełnej zagłady w bitwie nad Prutem, ale wybrnął jakoś, przekupiwszy wielkiego wezyra. Zawarł wtedy traktat z Turcją (1711), wyrzekając się Azowa, obiecując wymarsz Rosjan z Polski i przyrzekając nie mieszać się na wieczne czasy w sprawy polskie i kozackie.

Car panem Polski. Ten ostatni punkt nie wtrącania się w sprawy polskie i kozackie nie był wykonany. Piotr W. słumiał Kozaków, kładąc kres samodzielności kozaczyzny, wziął górę nad

Szwecją na Bałtyku i mieszał się nadal w sprawy Rzeczypospolitej. Gdy sejm warszawski w 1710 r. zatwierdził traktat Grzymułtowskiego, car w punktach tego traktatu zastrzegł sobie prawo do opieki nad dyzunitami w Polsce. Oszołomiony coraz to większymi sukcesami Piotr W. chciał przykuć Polskę do swego tronu i przez pewien czas myślał nawet o wprowadzeniu na tron polski swego syna Aleksego. Zamierzał ujarzmić Polskę całą i dlatego nie zgodził się na projekt króla pruskiego, który chciał się z nim związać (jeszcze w Kwidzynie roku 1709)) domagając się za to Prus Zachodnich, Żmudzi i Kurlandji. Car sam chciał władać wybrzeżem bałtyckim i kiedy zdobył Rygę, zatrzymał ją w swych rękach i nie myślał jej oddawać nikomu. Wobec tego August II i król pruski połączyli się z sobą poza plecami cara. Niemczyzna ufna w swe siły już bez pomocy Rosji chciała pochłonąć Polskę. Sas swoimi wojskami chciał ją podbić i zamienić w dziedziczne państwo. Król pruski za pomoc dostawał Elbląg. Ale przeciw zamachom króla cudzoziemca wybuchł w Polsce rokosz w postaci konfederacji, która zawiązała się w Tarnogrodzie (na północ od Jarosławia 1715) pod marszałkiem Stanisławem Ledóchowskim, podkomorzym krzemienieckim. Taki jednak był brak samodzielności konfederatów, że występując przeciw cudzoziemczyźnie, wyprawili oni posłów po obronę do... cara i cesarza.

Car pod hasłem „*divide et inpera*“ (poróżniaj i panuj), podsycił wojnę domową w Polsce, aż w końcu przybył do Gdańska (pocz. 1716). Tam, przed carem rozjemcą oskarżali się król i naród. Wojska rosyjskie zalały Rzeczpospolitą aż po Wołyn, i pod ich naciskiem Dołgoruki, — poseł rosyjski, — jako pośrednik narzucił ugodę przyjętą w Warszawie bez żadnych rozpraw przez zjazd marszałków i radców konfederacji, czyli przez tak zwany „*Sejm Niemy*“ (na początku 1717 roku). Wedle tej ugody Augustowi II odtąd miało być wolno trzymać tylko 6 saskich urzędników i 1200 gwardji. Wojska polskiego miało być tylko 24.000. Wolne „*Nie pozwalam*“ utrzymano w całości, konfederacje, które nieraz bywały odruchem narodowym przeciw najeźdźcom, skasowano. Car — pod maską opiekuna z Polski swych wojsk nie wyprowadził i tryumfował. On odtąd, jako rozjemca, mógł Polsce dyktować rozkazy, i stojąc na straży zastoju i zgnilizny nie dopuszczać do reform. Polska ze swą drobną

ograniczoną przez Sejm Niemy armją traciła coraz barziej znaczenie wobec potężnych wojsk swych sąsiadów.

Prusko-rosyjskie zbratanie. W czasie wojny północnej 1700—1721) wszystkie państwa nadbałtyckie walczyły o wybrzeża morskie: Prusy o ujście Odry i o Szczecin, Piotr W. zajął swą armją Ingrję, Inflanty i z kolei zająć myślał Kurlandję. Uważając, że nie dokona tego wbrew woli sąsiednich Prus, połączył się z królem pruskim Fryderykiem Wilhelmem I, obiecując mu wzamian nagrodę w ziemiach nad ujściem Wisły. Tymczasem Kurlandja, jako lenno Polski w razie wygaśnięcia wasalów Kettlerów, miała, wedle postanowienia 1589 r. (za Zygmunta III), w całości przypaść Rzeczypospolitej. Cóż kiedy ostatniego Kettlera car (1711 r.) ożenił ze swą synowicą Anną Iwanówną, a gdy ten zaraz umarł, wojska rosyjskie zajęły Kurlandję i faktycznie rządził tu w imieniu ks. Anny komisarz rosyjski Bestuzew. Niezbyt to się podobało Augustowi II, który myślał Kurlandję zyskać dla swojej familji. W tym celu postanowił wyrwać się z obroży rosyjskiej i podbudzić Polaków przeciw carowi. Przyszło mu to tem łatwiej, że Piotr porwany swymi bałtyckimi planami zaczął już sięgać nawet po Gdańsk, tak że przerażona nadmiernym wzrostem marynarki rosyjskiej Anglja, podała rękę Saso- wi, zbliżyła się doń Austria. Car naodwrot szukał porozumienia nawet z Karolem XII, gotów zgodzić się na oddanie korony polskiej Leszczyńskiemu, który przebywał w księstwie Dwóch Mostów, majątności Karola XII. Krzyżując te zamiary Sas wysłał tam nawet skrytobójców, którzy mieli Leszczyńskiego zamordować. Ponieważ August II chciał umocnić rząd swój w Polsce, więc Piotr W. jeszcze silniej sprzął się z królem pruskim Fryderykiem Wilhelmem i w Poczdamie (1720) zawarł z nim przymierze. Obaj gwarantowali w Polsce bezrząd i anarchję, biorąc pod swą opiekę dyssydentów t. j. ludność protestancką i prawosławną. Po raz to pierwszy wówczas połączył się trwale Petersburg z Berlinem i to wyraźnie na zgubę Polski. Ten układ berliński brał właściwie w obronę „mniejszości narodowe“ przeciw Polsce. Nie naród polski miał być gospodarzem u siebie. Obce mocarstwa biorąc pod protektorat te mniejszości narodowe miały Polskę podkopywać, rozsadzać. Odtąd te państwa snuć będą łańcuch podobnych wspólnych sojuszów przeciw Polsce aż—do rozbioru.

W roku 1721 Car syt powodzeń przyjął tytuł *imperatora Wszechrosji*. W istocie został niebywałym potentatem przez zawarty w tymże roku pokój w Nystadzie. Rosja i Prusy — te dwie nieprzyjaciółki Polski przez ten pokój stały się mocarstwami. Piotr W. zawładnął na Bałtyku całym północno-wschodniem wybrzeżem dawniej szwedzkim, nawet Inflantami wraz z ujściem Dźwiny, a Prusy, dostawszy Pomorze zachodnie, szwedzkie, stały się przeto tem groźniejsze dla Polski, że usadowiwszy się lepiej teraz nad ujściem Odry groziły pochłonięciem polskiemu Pomorzu i dlatego to już w roku zawarcia tego pokoju zjawiał się w Berlinie plan rozbioru Polski. Porozumiewały się Prusy w tej mierze nawet z samym Augustem II. W tej myśli (1721) dwaj żydzi Lehman i Meyer kursowali między Dreznem a Berlinem z projektem, na który godzili się August II, król pruski, i cesarzowa (żona Karola), Elżbieta Brunświcka. Nie zgodził się na to jednak „imperator wszech Rosji“, który — jak to już zaznaczono, chciał być „protektorem“ Polski i ją całą pochłoniąć bez dzielenia się z kimkolwiek. Co więcej, aby zyskać Polaków, rozgłosił owe plany rozbiorcze, wywołując ogromne zamieszanie w Polsce, która w królu własnym dostrzegła zdrajcę narodu.

Pozatem Piotr W. poróżnił się jeszcze bardziej z Augustem II w sprawie Kurlandji, bo August II chciał osadzić tam swego syna naturalnego hr. Maurycego saskiego, którego znów Rosja z tej ziemi wypierała.

Sprawa toruńska. Król August, awanturnik, hulaka, pijak — otoczony rojem rozpustnych arystokratek i metres, trwoniący krocie na orgje, rozpił szlachtę i zaraził bezwstydem. „Za króla Sasa jedz, pij i popuszczaj pasa“! Przy tem wszystkim niedawny protestant, udawał pobożnego katolika, pobudzając szlachtę do nietolerancji i fanatyzmu. Szlachta, zapominając o swem poczuciu narodowem, a pamiętając tylko o swem wyznaniu, uznawała króla za swego, — od chwili, gdy dla korony porzucił protestantyzm. Za przykładem króla, wszystkie umysły pochłonał formalizm wyznaniowy. August II mszcząc się na protestantach polskich, że stanęli po stronie króla szwedzkiego, luteranina cieszył się że sejm 1717 r. ograniczył prawa dyssydentów w sprawie szkół i odbudowy zborów. Przytem wszystkim Niemcy luteranie w Prusach zachodnich za żadnego panowania

nie podnieśli głowy tak buńczucznie, jak za tego Sasa. Ufali mimo wszystko, że jako Niemiec będzie im pobyłać, a zresztą liczyli na króla pruskiego, który w luteranizmie widział niemczyznę z nim przeciw Polsce sprzymierzoną. Tak jak król pruski luteranizmu, tak car bronił z tego samego powodu prawosławia na wschodnich kresach Rzptej i występując przeciw ograniczeniu dyssydentów w Polsce — starał się ją zniesławiać w oczach Europy, coraz bardziej osaczać i krępować. Stąd car i król pruski zawarli umowę celem ochrony protestantów i dyzunitów. Gdy w r. 1724 tłum protestancki, niemiecki, rozdrażniony przez uczniów jezuickich napadł w Toruniu na kościół Matki Boskiej, a magistrat tego nie zahamował, król August II dokonał surowej represji, chcąc przez to dowieść Europie, że na „barbarzyńską“ i „okrutną“ Polskę jedyne jest lekarstwo w jego absolutyzmie. Sąd asesorski skazał burmistrza Rösnera i jedenastu sprawców zaburzeń toruńskich na ścięcie. Odtąd do rady miejskiej mieli wchodzić w połowie katolicy. Król pruski, król angielski (Niemiec Jerzy I Hanowerczyk) podnieśli krzyk oburzenia, Piotr W. groził nawet wojną, ale umarł.

August II podkupuje uczucia monarchiczne. Mało w Polsce było królów, którzyby względem narodu dopuszczali się tylu zrad, co August II. Żaden też z naszych władców nie skompromitował tak monarchizmu jak ten Sas. Śmieszną rzeczą dopatrywać się w jego zakusach samowładczych zarania naprawy Rzeczypospolitej. Wobec jego zrad zdawała się mieć raczej słusność szlachta, która broniąc swej „złotej wolności“ głosiła, że broni całości Polski. Światlejsze umysły w Polsce widziały raczej ratunek w ustroju republikańskim, który mógł królowi-zdrajcy ręce związać. Taki np. myśliciel jak ów Stanisław Dunin Karwicki, kreśląc pomysły naprawy Rzeczypospolitej (r. 1709), ogołacał kraj z władzy na rzecz Sejmu i dlatego nie usuwał nawet „liberum veto“.

Naprzekór tym pomysłom republikańskim król uważał tron polski za własność swoją i swej familji. Dbał o interes swego potomstwa. Gdy sejm Rzeczypospolitej żądał (1726) np. wcielenia Kurlandji do Polski, August II dał ją swemu nieprawemu synowi ks. Maurycemu saskiemu, a gdy tego wyparły wojska rosyjskie — Rzpta straciła Kurlandję. August za wszelką cenę



chciał tron polski dziedzicznie oddać swemu synowi Frydrykowi Augustowi i w tym celu torował mu drogę zawczasu. Gdy w r. 1725 król francuski Ludwik XV pojął córkę Stanisława Leszczyńskiego, odtąd było jasną rzeczą, że ten niedawny rywal Augusta II będzie głównym kontr-kandydatem także i jego syna. O losach jednak tronu polskiego chciały rozstrzygać trzy czarne orły, które nie myślały ani o Sasie ani o Leszczyńskim. W r. 1732 Austria, Prusy i Rosja zawarły układ berliński („*Aljans trzech czarnych orłów*“), aby do tronu nie dopuścić ani Leszczyńskiego ani Sasa i wogóle na żadne reformy w Polsce nie pozwolić. Austria nawet gromadziła wojska w tym celu na Śląsku i na Węgrzech. Wówczas August II aby zjednać sobie przynajmniej króla pruskiego, wystąpił z t. zw. wielkim planem, tj. planem rozbioru Polski. Obiecywał Hohenzollernom miasta Prus królewskich (bez Gdańska), byle jego synowi zostawiono dziedzicznie Wielkopolskę, Małopolskę i Wilno; gotów nawet resztę oddać Austrii czy Rosji. Wśród tych niecných układów wyzionął ducha osławiony król, wieczny inicjator rozbioru własnego kraju, król, który nie godzien mieć trumny swej na Wawelu, tak samo jak nie ma jej tam, koronowany w r. 1829 „król polski“ Mikołaj I. August II był wymownym przykładem, jak niebezpiecznym władcą dla kraju jest cudzoziemiec.

August III bierze górę nad Leszczyńskim.¹⁾ Fatalne rządy i zdrady Augusta II wywołały taki odruch, że już na konwokacji (1733) zapadła uchwała, wykluczająca cudzoziemca od korony, a opowiadająca się za Piastem. Miano na oku oczywiście Leszczyńskiego, którego popierały różne partje, a głównie jego zięć król francuski, zwalczający kandydaturę Niemca. Prusy oczywiście nie omieszczały w okamgnieniu wystąpić wobec Rosji ze swym najulubieńszym projektem rozbioru Polski. Sasa poparła Austrię a także i Rosję od chwili, gdy ten obiecał Birenowi—faworytowi carowej Anny Iwanówny (czyli Rosji) nadać Kurlandję. Papież też stanął przeciw Leszczyńskiemu, a po stronie Sasa, co dla Jezuitów i ich wychowanków było drogowskazem.

Mimo to wszystko Polska prawie jednoznacznie stanęła po stronie Piasta. Śród Piastowców zaroily się nawet pomysły o podniesieniu oświaty w Rzpłej, o naprawie wojska, sejmu, skar-

¹⁾ Kwartal. histor. 1923, 232. Konopczyński „Polska a Szwecja“. Truchim

bu. Śród innych wystąpił ks. Stanisław Konarski, ośmielając się uderzyć nawet w owo przeklęte „Nie pozwalam“.

Wbrew woli Rosji, która na Litwę wysłała 40,000 wojska, wybrano królem Stanisława Leszczyńskiego, który zyskał wielką ilość głosów bo 13.500. Gdy jednak wojska rosyjskie nadciągnęły, król Stanisław musiał się wraz z posłem francuskim cofnąć do Gdańska, aby tu czekać na posiłki Francji. Tymczasem wojska carskie przy pomocy garstki malkontentów osadziły na tronie Sasa Frydryka Augusta, jako Augusta II. Przeciw Sasowi podnieśli jednak broń Polacy i ścierali się z przemagającą armią rosyjską i saską. Gdy Gdańszczanie stanęli w obronie króla Stanisława, Rosjanie oblegli Gdańsk. Dwulicowy król pruski układał się tak z Rosją i Austrią jak i z Leszczyńskim. Leszczyński ofiarowywał mu Kurlandję, Rosja polskie Pomorze, lecz on wolał jeszcze lawirować. Drobną, ledwo 2000 ludzi liczącą odsiecz francuska, jaka nadpłynęła do Gdańska, nie ośmieliła się rzucić w wir walki z Rosjanami i zawróciła do Kopenhagi, skąd tamtejszy poseł francuski — poeta — hr. Plelo powiódł fregatę napowrót pod Gdańsk, wylądował, ale w walce z Rosjanami padł po bohatersku. W końcu nadpłynęła flota rosyjska. Feldmarszałek Münnich (Niemiec w służbie rosyjskiej) zdobył Gdańsk i ujął tam senatorów polskich, stronników Francji i Szwedów ochotników. Leszczyński w przebraniu chłopskiem uszedł do Kwidzyna, a potem do Królewca, gdzie obiecywał lenno w Kurlandji młodszemu królewiczowi pruskiemu. Na manifest Leszczyńskiego wzywającego do dalszej walki zawiązała się konfederacja w Dzikowie (1734) w obronie króla Piasta, a przeciw obcym kandydatom i najeźdźcom, a to pod hasłem: „Polska sama sobie prawa stanowić będzie“. Król pruski starał się tymczasem wytargować od swego gościa w Królewcu, od Leszczyńskiego Warmję, na co jednak Leszczyński się nie zgodził. Odziały konfederatów, trzymających z Leszczyńskim, tocząc partyzanckie walki z Moskalami i Sasami przetrwały w tych bojach aż pod koniec 1735 r., skupiając się czy to na Podolu koło Kamieńca, czy w puszczy Łomżyńskiej.

Tymczasem jednak Francja uzyskawszy w pokoju z Habsburgami smaczny kąsek, bo Lotaryngję, porzuciła Polskę, oddając ją na łup Austrii i Rosji. Z polecenia króla francuskiego musiał tu Leszczyński abdykować z tronu polskiego, a zatrzymując

tylko tytuł króla, miał odtąd aż do śmierci panować w Lotaryngji.

Na tronie polskim zasiadł teraz już spokojnie August III. Był to jeden z najbardziej ograniczonych królów polskich. Niezmiernie otyły był jakby symbolem tej niemieczyny, która obsiadła Polskę i nią się tuczyła. Przeciw burzącym się wciąż Polakom, zapewnił sobie pomoc Rosji, dawszy w r. 1737 Birenowi w lenno Kurladję, która faktycznie stała się jakby rosyjską prowincją.

Złowrogie przecucia o planach „Fryca“. „Rzpta“ to było grono kilkuset wielmożów¹⁾. Mieli ogromne latifundja i tysiące klientów. Panowie ci łączyli się w pewne grupy, które trudno nazwać stronnictwami, bo nie chodziło tu o cele polityczne, ale o interesy prywatne rodów. Śród tych panów wybujała kłótniowość i nieustępliwość, a wyrazem tego było „*liberum veto*“, straszne narzędzie, którem się panowie posługiwali, aby sejmy zrywać. Zaciętrzewienie i mściwość kazała im szukać pomocy u dworów zagranicznych i im się zaprzedać. Magnaci utrzymywali całe zgraje szarej szlachty „gołoty“, posłusznej na ich skinienie. Za jej pomocą rozbijali sejmy, sejmiki, trybunały. Sejmiki zamieniały się w formalne bitwy, pełne rannych i trupów. Panowie czasem nawet przebierali i nieszlachtę i posyłali na sejmik. To też za Augusta III z wyjątkiem jednego (1736) nie doszedł ani jeden sejm, ani jeden sejmik generalny pruski.

O zrywanie sejmów starali się za pomocą przekupstwa i tem się chlubili żydzi²⁾. Starał się o to szczególnie jeden z polskich sąsiadów: mianowicie od r. 1740 panujący 20-letni król pruski Fryderyk II, przyszły inicjator rozbioru Polski.

Zaborcze apetyty Fryderyk II okazał bardzo wcześnie. Jeszcze jako młodzieniec w r. 1731 w swych wyznaniach politycznych zalecał myśl zagarnięcia Gdańska i Prus zachodnich i wracał do tego planu w instrukcjach do swych dowódców i polityków (1756 i 1759) i w dwóch swych testamentach (1752 i 1768).

Tygrysie pazury u tego „przyjaciela ludzkości“, na jakiego chciał pozować Fryderyk II, dostrzegł bodaj pierwszy Stanisław

¹⁾ „Polska to kraj hrabiów“ — pisze szwed Engeström 1788. (Konopczyński, Polska i Szwecja, 1924, 218).

²⁾ Żydzi w obawie nałożenia na nich nowych podatków przekupywali posłów i w latach 1740—48 doprowadzali do zrywania sejmów. (Skibiński, Europa a Polska str. 95 uw. 5. 105, 130.) Konopczyński, *Liberum veto* (330—332).

Poniatowski, wspomniany wyżej szwedoman, ojciec późniejszego króla. Już w r. 1740 ostrzegał dwór polski przed zachłannością Fryderyka II w kierunku Gdańska i Pomorza, co więcej — próbował odciągnąć Francję od Prus, przepowiadając tak rozbiór Polski jak i atak straszny Prus — na Francję¹⁾.

Początkowo Polska niezbyt wiele robiła sobie z wieści, że Fryderyk II „szczyli się być sukcesorem ostatniego mistrza“ krzyżackiego²⁾. Gdy Fryderyk II zajmował Śląsk, dawną ziemię Piastów, Polska ani drgnęła, a nawet przy królu pruskim powstawały oddziały z szlachty polskiej z osobnymi sztandarami z orłem pruskim i napisem „*Pro rege et Patria*“.

Fryderyk II też był o Polskę spokojny, przekonany bowiem był, że nie podniesie się z lenistwa i gnuśności. Na wieść, że przyszedł sejm ma uchwalić powiększenie wojska, Fryc pisał:

„Gotów jestem uwierzyć, że cały naród skłania się do myśli powiększenia wojska, ale mimo to przekonany jestem, że nic z tego nie będzie. Skoro przystąpią do głównej sprawy, skoro będzie chodziło o to, skąd wziąć środki na utrzymanie nowych zaciągów, każdy będzie wolał oszczędzić swej skóry i zwalić ciężar na drugiego. Naród polski niema tej sławy, aby chciał... wypróżniać sakiewkę dla miłości Ojczyzny.“³⁾

W istocie sejm 1744 z początku wybuchł wielkim zapalem poświęcenia i ofiar na ołtarzu ojczyzny. Pochwalono plan pomnożenia wojska, zabierano się do podniesienia warstw niższych (mieszczan), oburzano się na Fryderyka II. W jednym z pism ulotnych w czasie tego sejmiku nawet wzywano „do broni przeciw zarazie niemieckiej, gwałcicielowi Czech (Fryderyk II zdobywał wówczas Pragę), zuchwałemu wasalowi Polski, niesprawiedliwemu uzurpatorowi Śląska, pretendentowi do Kurlandji... do broni sławni Polski i Litwy bracia, zbudźcie się z letargu, ujrzyjcie chytrego lisa i żarłocznego wilka, poznajcie niebezpieczne sidła, które na was Prusak zastawia... Wy jesteście przede wszystkim tymi, których stara się zgubić.“⁴⁾

Chwila była przełomowa. Gdyby wówczas sejm i Polska rzuciły się na Fryderyka II, ten atakowany przez Habsburgów

¹⁾ Skibiński, 340.

²⁾ Skibiński 633 por. Konopczyński: Od Sobieskiego do Kościuszki 1921 120.

³⁾ Skibiński, I. c. 169, 182, 204.

⁴⁾ Skibiński, 281.

i Sasów, znalazłby się w położeniu bardzo trudnem. Wprawdzie Anglja nakłaniała Frydryka do zajęcia Prus królewskich, ale w Petersburgu już myślano oddać Polsce Prusy książęce wzamian za Psków i Smoleńsk. Na sejmie poseł Wilczewski, choć miał dobra w Prusach Książęcych, jednak skruszony, przyznał się wobec całego sejmu, że go Frydryk II przekupił i rzucił na środek izby sakiewkę (350 dukatów, którymi Prusy chciały go przekupić za zerwanie sejmu), wymienił przytem Trypolskiego (zaprzedanego też żydom) i innych przekupionych. Gdy jednak poseł pruski chytrze ofiarował koronę jednemu z Potockich, a nadto tysiące dukatów, wówczas Potoccy, przez oddanych sobie posłów, sejm zerwali.

Napływ niemieczyzny. Po śląskich wojnach Frydryka II z Habsburgami, główna część Śląska przypadła Prusom; przy Austrii zostało księstwo cieszyńskie. W ten sposób lud śląski został rozerwany na dwie części. Frydryk II choć niby kosmopolita, używający stale języka francuskiego, umiał jednak zdobyty Śląsk germanizować. Przymuszał lud do używania języka niemieckiego tak w szkole jak i w kościele. Prowadził systematyczną kolonizację, sprowadziwszy około pół miliona niemieckich kolonistów do wsi i miast.¹⁾

Równocześnie w granicach samej Rzeczypospolitej dokonywała się niedostrzegalna przez Polaków kolonizacja niemiecka. Jak to wskazuje prof. Ptaśnik²⁾ za dynastji saskiej ogromną falą napływają do Polski Niemcy z Saksonji, z Austrii i Prus. Od czasów saskich chłopci niemieccy kolonizują Prusy Zachodnie i Wielkopolskę. Podczas gdy nasza szlachta uciskała chłopów polskiego, niemieckiemu chłopu czynszownikowi wszelkie czyniła ustępstwa. Wskutek tego w drugiej połowie XVIII w. w handlu i w cechach, po miastach, (nawet w Warszawie) wezmą górę Niemcy, których dopiero wiek stanisławowski zacznie polszczyć. Za czasów saskich, Gdańsk był najbogatszym, najbardziej kulturalnym ogniskiem, wywierającym ogromny wpływ na życie Rzeczypospolitej. Dość powiedzieć, że historję polską i historję prawa polskiego pisał w tych czasach najlepiej—Gdańszczanin — Niemiec Lengnich i uczył

¹⁾ Zimmermann, „Fryderyk II“. 1915, por. I 174 etc. Kot, Hist. wych. 1924, 519.

²⁾ „Miasta w Polsce“ 1922 str. 151.—Voyage 1793 par un Livonien 1807 I 311.

nawet dziejów ojczystych późniejszego króla Stanisława Augusta. Choć się poduczył po polsku, był jednak wyrazem interesów niemieckich, wyrrywających nam zazdrośnie wybrzeża Bałtyku. Kiedy przyjdzie chwila próby, złączy się w r. 1767 z królem pruskim i carową przeciw Polsce, odepchnie od siebie powstańców polskich w r. 1769, a gdy w końcu, w czasach pierwszego rozbioru, jego własny uczeń, król Poniatowski, prosić go będzie o dowody, że król pruski niema prawa zabierać Polsce wybrzeża — on odmówi.

Jedynym odruchem Polaków przeciw Niemcom w tym czasie, to był odruch przeciw dyssydentom, zresztą w formie daleko łagodniejszej niż za Augusta II. Odruch ten trzeba sobie wytłomaczyć i tem, że król Sas dawał mnóstwo królewskich ziem w dzierżawę Niemcom, i że ci Niemcy byli często protestantami. Taki saski minister hr. Brühl, taki gen. artyl. litew. Flemming, nabywali w Polsce starostwa, a rozgoryczenie na wszechwładnego Brühla, wyrażało się w układaniu wierszyków w rodzaju takiego jak:

„Jeden tu junak rychło Brühla zgładzi
Niech Niemiec zginie, kiedy Polskę wadzi“.

Pomysły reform²⁾. Za czasów saskich szkoły jezuickie, a także i inne uczyły lichy, wychowywały fatalnie, a nawet uczyły gorzej, aniżeli przypisywała im „Ratio studiorum“ (z r. 1599). Internacjonalizm jezuicki wyrażał poczucie narodowe.

Aug. hr. Moszyński (1730—1786) w pamiętniku swym pisze: „słowo o j e c z y z n a jest dzisiaj wyrazem bez znaczenia... wyrobnik angielski tragarz holenderski, wieśniak szwedzki, a nawet pastuszek szwajcarski mógłby zawstydzić swoim pojęciem miłości ojczyzny niejednego z tych, którzy najwięcej u nas uczuciem tem przeniknionymi się być sądzą.“

Królowie Sasi jeszcze bardziej pogłębili ogólny upadek oświaty. Obaj nie umieli po polsku i głównie przesiadując w Dreźnie, nie dbali o polską kulturę narodową, a nawet jakby ce-

¹⁾ Konopczyński. Od Sobieskiego do Kościuszki 1921. 164.

²⁾ Kallenbach. Przyczyny upadku Polski. Kot. Reforma szkolna St. Konarskiego. Kraków, 1923. Kot, Hist. wychow. 1924, 311.

lowo podkopywali ogólny brak uświadomienia, aby coś dla własnej dynastji zyskać.

Ale wśród tego „potopu“ niemczyzny zaczęły kiełkować nowe pomysły obrony i naprawy i skupiać się około osoby Leszczyńskiego i to już około r. 1709. Jeszcze bardziej świeży i ożywczy ruch zaczął się zaznaczać w r. 1733 wśród owych Piastowców, zwolenników Leszczyńskiego, a szczególnie wśród „konfederatów“ za niego zaciekle z Sasem walczących. Śród projektów „konfederacji“ zjawily się wówczas pomysły naprawy elekcji, sejmów i sejmików¹⁾. Pomysły te zapłodniły się wnet nowymi ideami — z Francji. W walce z Sasem nie pomogła Polakom jej flotylla — pod Gdańskiem, pomogły za to jej idee. Właśnie wybraniec Piastowców i wódz partji francuskiej wszedł w czasie tych walk jeszcze bardziej w siebie, pogłębił swój umysł, a następnie wiele zaczerpnął z Francji, szczególnie, gdy rządząc w Lotaryngji, mógł porównać stosunki na zachodzie i w Polsce.

Król Leszczyński, widząc, że jego rywala Augusta III narzucił Polsce niewielki korpus rosyjski, myślał o reformie i pomnożeniu wojska polskiego. W Linville ufundował szkołę rycerską, wychowywał tu polską młodzież, szerząc wśród niej patriotyzm. I choć wielu z tych młodzieńców nie zostało oficerami, to jednak paru z nich zostało dobrymi obywatelami, szerzącymi nowe idee w Polsce.

W latach 1734—37 pisał Leszczyński swój „Głos wolny“, gdzie żalił się na to, iż „nasze sejmy piekłu są równe“, a domagał się dla włościan wolności osobistej i w miejsce pańszczyzny — oczynszowania, grożąc szlachcie buntem „gdyż nic naturalniejszego człowiekowi, jak zrzucić z siebie jarzmo i wybić się z niewoli“. Wtórował pomysłom i planom króla Stanisława gorący jego zwolennik, długi czas przebywający następnie przy jego boku w Lotaryngji, ks. Józef Załuski, referendarz koronny, który wraz z bratem ks. Andrzejem Załuskim konclerzem koronnym założył w Warszawie olbrzymią bibliotekę, i ofiarował ją Rzeczypospolitej.

Z ducha Leszczyńskiego wyszedł także Stanisław Konarski, zakonnik pijar, najgorliwszy zwolennik jego kandydatury, który w czasie pobytu zagranicą, przesiąkł wzorami szkolnictwa fran-

¹⁾ Kwartal. histor. 1923, 232.

cuskiego, a następnie otworzył drogę kulturze francuskiej do szkoły polskiej. Obok tego jednak umiał spolszczyć szkołę co do ducha (choć nie co do języka) przez zaszczerpiecie w niej wychowania obywatelskiego i patriotycznego. Przedewszystkiem założył w Warszawie pierwsze ognisko nowej oświaty, pierwsze gimnazjum nowoczesne. Założył je wprawdzie dla paniczów bogatych rodzin (stąd nazwane „*Collegium nobilium*“), ale tchnął w nich takiego ducha, aby oni sami, inaczej od swych ojców wychowani, wyrosć mogli na dobrych obywateli, i wówczas ustąpili swych przywilejów na rzecz klas niższych. W ten sposób zręcznie zabrał się do wychowania późniejszych twórców Konstytucji 3 maja i patriotów, którzy dla dobra ojczyzny gotowi byli poświęcić przywileje swych klas. W r. 1753 starszyzna OO. Pijarów uchwaliła zreformować i inne kolegia pijarskie. W nich podsuwano młodzieży tematy wypracowań, w których uczniowie mieli potępiać zrywanie sejmów, obalać zasadę „*nierzędem Polska stoi*“, domagać się usuwania starostów uciskających chłopów, żądać przeniesienia kary śmierci nad chłopami do sądów publicznych, bronić praw mieszczan królewskich, żądać powiększenia wojska. Szkoły pijarów, rozbudzały w swych wychowankach zamiłowanie do ojczystej historii, zwalczały jezuicką dylektykę, rozwijały samodzielność myśli. Nic też dziwnego, że ze zreformowanego kolegium pijarskiego w Lubieszowie wyjdzie — Tadeusz Kościuszko.

Konarski dokonał jeszcze innego dzieła. Przeciw zasadom, że „Polska nierzędem stoi“, napisał wielki Pijar specjalne dzieło (1744—1748 a wydał 61—63) pod tytułem „*O skutecznym rad sposobie*“. Wpływ tego dzieła był olbrzymi: od wyjścia jego, aż do upadku Polski nie był już więcej żaden sejm zerwany. Naród przesiąknął jego ideą:

„Ojczyzna nic nam nie jest winna; Ona — Pani, my — Jej więźnie, Jej sługi, Jej obowiązani! Jej więc wolno krwi, ozdób, fortun naszych zażyć, my powinniśmy dla niej wszystko z życia ważyć, nie żebyśmy się od Niej dopominać nowych wdzięczności lub dzięk mieli, lub nagród jakowych“¹⁾.

¹⁾ Chrzanowski, Liter. niepodl. Polski 385. Kallenbach. Przyczyny upadku Polski 1917. Konopczyński. Przyczyny upadku Polski 1917. 275.

Letarg się kończył. Wszystkie jednak reformy można było wprowadzać tylko ukradkiem, gdyż Rosja od r. 1748 stała się przez swych ambasadorów w Warszawie, czujną opiekunką i pielęgniarzką polskiego nierządu. Do tego przyłączyły się i Prusy. Te dwa państwa zaczawszy od umowy Poczdamskiej (1720 r.), wiązały się w dalszym ciągu celem zachowania tego nierządu (tj. wolnej elekcji, wolnego „Nie pozwalam“ i sprawy dyssydentów) w latach 1720, 1726, 1730, 1732, 1740, 1743, 1762, 1764, 1769. Austria przyłączyła się do tych umów w latach 1726 i 1732. Maria Teresa denuncjowała Rosji plany zniesienia wolnego „Nie pozwalam“ w 1749 i 1752, a jej minister Kaunitz w r. 1764 uznał podtrzymywanie nierządu w Polsce, za jedną z głównych zasad polityki austriackiej.

Polska w czasie wojny siedmioletniej. W r. 1756 wybuchła wojna (do 1763), w której dwaj wrogowie Polski, Prusy i Rosja walczyli przeciw sobie, a przez to nadarzyła się wyborna, a ostatnia sposobność do ich osłabienia, sposobność, która dopiero za 150 lat z górą w czasie „wojny światowej“ się powtórzy. Na wstępie zaraz Frydryk II polecił swemu feldmarszałkowi Lehwaldowi, aby obroniwszy przed Rosjanami granice wschodnie, wcielił do jego państwa Prusy polskie. Wbrew nadziejom Frydryka zwyciężali Rosjanie. Była to chwila, z której powinni byli skorzystać Polacy, chwila osaczenia Frydryka przez wszystkich sąsiadów. Ów łańcuch wrogów mogli byli jeszcze uzupełnić tylko Polacy. Rosja wówczas chciała Polsce dać Prusy wschodnie wzamian za Białą Ruś lub Ukrainę. Polska ani drgnęła, Wielkopolan mamił jakiś pisarek Frydryka II, pisząc:

Jeżeli was nie wesprze Pana mego ręka,
Łatwo was potencia moskiewska ponęka.

W rezultacie Polska zachowała neutralność, patrząc obojętnie jak obce wojska rosyjskie czy pruskie maszerowały po ziemi bezbronnej, rekwirowały dobytek, jak kozacy gwałcili kobiety wielkopolskie, jak Frydryk II brał w rekruta polskich chłopów, jak opanował Prusy zachodnie, a Rosja wschodnie, a następnie Elbląg, Malborg, Grudziądz, Toruń.

Kiedy Frydryk II dostał w swe ręce w Saksonji, stempel Augusta II do odbijania monet, wówczas Żydzi w porozumieniu z Frydrykiem II zaczęli fałszować polskie pieniądze, bijąc je

w coraz to gorszej postaci, — na czem król pruski zyskał, a Polska straciła miliony.

W czasie wojny 7-letniej mocarstwa sąsiednie wyostrzyły jeszcze lepiej swą broń, zahartowały się, pomnożyły do niebывałych granic armję. Polska nie wzięwszy udziału w tej wojnie, armji nie wyćwiczyła, ani nie pomnożyła. Szlachta, w obawie o swe przywileje, nie chciała liczniejszego wojska stałego, sama zaś do pospolitego ruszenia się leniła. Podczas gdy w Polsce wedle uchwał sejmu 1717 miała istnieć armja stała 24,000, a w rzeczywistości ledwo jej była połowa, to armja pruska na początku wojny siedmioletniej wynosiła 260,000 znakomitego żołnierza, austriacka 200,000, rosyjska 350,000.

Każde z tych mocarstw samo przerastało swą armją Polskę, a cóż dopiero w razie ich porozumienia i połączenia przeciw Polsce. W tej militarnej kwestji leży główna przyczyna upadku Polski. „Między państwami, jak między zwierzętami, ma prawo do życia tylko to, które się umie bronić“¹⁾.

Pod wrażeniem klęsk wojny siedmioletniej, i chwil rozpaczliwych, zajęcia Berlina i Królewca przez Rosjan — Frydryk II wysilał swój mózg, jakby takiej katastrofy drugi raz uniknąć. Wojna 7-letnia tyle klęsk przyniosła Prusakom, bo Polska była jakby wasalką Rosji i zamiast rozgraniczać, była pomostem, po którym wojska rosyjskie szły na Prusy i znajdowały wsparcie. Wiedział Frydryk II, że w Petersburgu roją politycy plan pochłonięcia na trwałe całej Polski. O ileż wtedy niebezpieczeństwo większe groziłoby Berlinowi i Królewcowi! Taka potęga słowiańska odepchnęłaby na wieki całe dzieło germanizacji — wstecz! Całe szczęście dla Frydryka II, że zasiądzie wkrótce na tronie carów Niemka, która gotowa będzie porzucić plan dawny pochłonięcia całej Polski, a połamać się z Prusami kawałkami Rzptej czyli t. zw. „komunią“ rozbiorów, rzucając raz na zawsze ziarno nienawiści między Polakami, a Moskalami.

Karjera Poniatowskiego. Za czasów saskich rody arystokratyczne rozbiły się na dwie grupy, zajadłe się zwalczające na 1) „familję“ książąt Czartoryskich i 2) stronnictwo t. zw. patryjotyczne Potockich. Pod koniec rządów Augusta III Czartoryscy widząc, że tracą coraz bardziej wpływ na jego dworze na rzecz

¹⁾ Bujak, Przyczyny upadku 1917.

Potockich, szukali coraz bardziej podpory w Petersburgu. Tam na dworze carowej Elżbiety przebywał (1755—58) siostrzeniec Czartoryskich, syn kasztelana krakowskiego młody Stanisław August Poniatowski, jako sekretarz przy ambasadzie angielskiej. Wypadkiem, który zdecydował o jego karierze, a który miał się odbić fatalnie na losach jego ojczyzny, był romans, jaki tu nawiązał z chytrą Niemką, żoną następcy tronu Piotra III, Katarzyną Anhalt-Zerbst. Katarzyna była wielbicielką polityki Frydryka II i o niczem tak nie myślała jak o pogodzeniu Prus i Rosji. Stanisław August, który został tymczasem posłem saskim, siedł za programem Katarzyny II., nie orientując się, że walka tych dwu wrogów Polski,—Rosji i Prus jest dla Polski szczęściem. W porozumieniu z Katarzyną i jej mężem, wraz z posłem angielskim, dążył do przeforsowania w tym kierunku zwrotu na dworze petersburskim i obalenia carowej Elżbiety. Gdy się to przed czasem wykryło, Stan. August (1758) musiał opuścić Petersburg i wrócić do kraju. Wrócił z głową zawróconą romanсами z Katarzyną i marzeniami o koronie polskiej, które ostatecznie zaaprobowała „familja“ Czartoryskich. Gdy w r. 1763 umarła w Petersburgu carowa Elżbieta, następca jej Piotr III natychmiast odwołał wojska rosyjskie, walczące dotąd z Prusami i zawarł pokój z Frydrykiem II, który w ten sposób uratowany został z pogromu wojny siedmioletniej. Tymczasem w Petersburgu Katarzyna II usunęła z tego świata męża swego cara Piotra III. i ująwszy rządy kraju w swe ręce, doniosła Poniatowskiemu, że jemu odda koronę polską. Czartoryscy już myśleli w tym celu podnieść rewolucję i detronizować Augusta III, wezwali już nawet pomocy Katarzyny. Już 18,000 wojska rosyjskiego wkroczyło na Litwę, gdy wtem (1763) umarł August III.

Od chwili gdy Frydryk II podał dłoń Katarzynie II, zguba Polski była oczywista. Już 29 grudnia 1763 r. w czasie rozmowy dyplomaty rosyjskiego hr. Panina z pruskim hr. Solmsem, Rosja za przymierze proponuje rozbiór Polski. Owocem tego związku rosyjsko-pruskiego było zwycięstwo obu tych mocarstw na zbliżającej się elekcji w Polsce i wybór ich wspólnego kandydata na króla polskiego. Równolegle z całą tą akcją Katarzyna zwyciężyła też na terenie wybrzeża morskiego, bo wyrzuciła z Kurlandji syna Augusta III Karola, a dała Kurlandję Bironowi, odwołanemu z Syberji. W ten sposób przez Kurlandję rosyjskie

władanie na wybrzeżu bałtyckiem posunęło się o krok naprzód. Od tej chwili carowa-Niemka otoczyła swój tron carski gronem Niemców, Kurlandczyków, Kayzerlingów, Igelströmów przyszłych siepaczy Polski.

Zajmować coraz dalsze wybrzeża, to była myśl, która oparowała umysł Katarzyny II zaraz po wstąpieniu na tron rosyjski: 'Wówczas to bowiem przyjęła i kazała zapieczętować i w tajemnicy przechować plan Czernyszewa, plan zajęcia Inflant polskich¹⁾ t. j. tej ziemi, którą zajmie w istocie przy pierwszym rozbiórze Polski. Wcale nie Kijów, ani ziemie ruskie, czy prawosławne, ale pół niemieckie Inflanty miała zamiar zabrać Polsce—ta Niemka. Podczas gdy poprzedni carowie w zasadzie sprzeciwiali się rozbirowi Polski i choć czasem dla pewnych manewrów dyplomatycznych o tem napomykali jednak w rezultacie hamowali zapędy swych sąsiadów w tym kierunku, chcąc całą Polskę pochłoniąć lub pod swe wyłączne wpływy poddać, to teraz Katarzyna II odrazu przejęła się myślą kawałkowania Polski—i była w najściślejszym sojuszu z Frydrykiem II!

Król Stanisław August słuźalec Rosji. Syn Augusta III, elektor saski kusił jeszcze Rosję, Austrię i Prusy planem rozbioru Polski, zabierając główną jej część dla domu saskiego. Rosja jednak i Prusy widząc, że ubogi stolnik litewski Stanisław August, będzie dogodnym ich narzędziem, zgodziły się na jego elekcję, a Frydryk II dał mu order orła czarnego. W związku z tem, oba te mocarstwa już w 1764 zawarły przymierze brzemienne w skutkach, w którym postanowiły zgodnie działać w Polsce, solidarnie używać swych wojsk, nie dopuścić do reform, popierać „*Nie pozwalam*“ i wolną elekcję, protegować dyssydentów. W istocie przy pomocy najeźdźczych wojsk rosyjskich, które obsadziły Warszawę, Czartoryscy dopuścili się gwałtów, szczególnie na sejmie konwokacyjnym (1764), gdzie przyznano Prusom tytuł królewski, a wyznaczono komisję dla uznania tytułu imperatorowej Katarzyny II i zatwierdzonego Birona w Kurlandji. Rosja i Prusy dla pozoru pozwoliły Czartoryskim przeforsować tu niektóre korzystne dla kraju reformy: (usunięcie wolnego „Niepozwalam“ w sprawach ekonomicznych, ulgi dla miast, kary śmierci *na szlachtę w razie zabicia chłopą*, wprowadzenie cła także i na szlachtę,

¹⁾ Lord, The second partition 1915. 51, 500.

utrzymanie na czas nieograniczony konfederacji decydującej większością i t. d.

Wojska rosyjskie wyparły z Polski przeciwników elekcji Stan. Augusta i wraz z „familją“ Czarłtoryskich przeforsowały elekcję, w której brało udział ledwo 5000 osób. Sejm elekcyjny przyznał Katarzynie tytuł „imperatorowej“ i wybrał jednomyślnie Stanisława Augusta Poniatowskiego. Na sejmie koronacyjnym rozdano wakujące urzędy wyłącznie stronnikom Czarłtoryskich, braciom króla tytuły książąt nadano, konfederację przedłużono na czas nieograniczony. Stan. August był więc tak jak i poprzednicy Sasi, królem narzucenym przez zagranicę (Rosję i Prusę). Dostał się na tron nie przez wolę narodu, ale z woli „carycy“. Był człowiekiem bardzo uczonym, bardzo wytwornym, pięknie mówił i pisał, ale był człowiekiem bez charakteru, był w ręku Katarzyny manekinem, jak sama mówiła „lalką woskową“. Ona płaciła jego długi i roczną mu dawała pensję, a on jej służył wiernie przez lat niemal 30.

Gwałty Repnina. Od króla, który zbyt ulegał Katarzynie, odsunęli się wujowie Czarłtoryscy i postanowili działać bardziej samodzielnie, nie godzili się na przymierze zaczepno-odporne z Rosją, ani na jej interwencję w sprawie dyssydentów, chcieli przeprowadzić reformy, odrodzić kraj, podnieść miasta, rozwinąć przemysł, zakładać fabryki broni. Aby zyskać zastępy oficerów, król założył w Warszawie szkołę rycerską i Adam Czarłtoryski, gen. ziem Podolskich, kierował nią jako komendant, dbając bardzo o wysoki poziom ducha kadetów. Wśród nich odznaczył się Kościuszko.

Ale zawistna kłótnia i partyjność rozbiła wszystko. Po biciu na ostatniej elekcji arystokraci zadenuncjowali o tych reformach nad Nową, i Petersburg połączył się z Berlinem, aby do odrodzenia się Polski nie dopuścić. Za pozór wzięły oba dwory sprawę religijną. Właściwie była to sprawa mniejszości narodowych, tylko że wówczas ją w sposób wyznaniowy ujmowano. Oba dwory zażądały zupełnego równouprawnienia dyssydentów z katolikami, ale właściwie chodziło Rosji o podburzenie Rusi prawosławnej, a Prusakom o podburzenie luteranów w Polsce.

Walka zaczęła się na sejmie (1766). Tu Repnin, ambasador rosyjski, a pruski Benoit zagrozili wojną, jeśli sejm naruszy zasadę „*Nie pozwalam*“. Sejm więc musiał rozwiązać konfede-

rację generalną, a przez to i zasadę głosowania większością usunął. Następnie Repnin w kapeluszu na głowie, siedząc na krześle zażądał od sejmu równouprawnienia dla dyssydentów. Sejm obrażony, porwany mową Sołtyka, biskupa krakowskiego, nie uchwalił takich ustępstw dla dyssydentów, jakich żądał Repnin. Wówczas Rosja wprowadziła kilkadziesiąt tysięcy wojska w granice Polski i pod ich osłoną sklecono konfederację prawosławnych i kalwinów litewskich w Słucku i konfederację protestantów z Wielkopolski i Małopolski. Choć Katarzyna II sypała złotem, używała przymusu, to jednak zdołano zebrać ledwo 600 podpisów (dzieci, kobiety, nawet w konfederacjach owych nie uczestniczących). Czynny udział w tych demonstracjach wzięli Niemcy, marszałkiem bowiem pierwszej konfederacji był Niemiec (luteranin) Wilhelm Golcz starosta grudziądzki, układał zaś artykuły drugiej konfederacji wspomniany wyżej str. (23) Niemiec-Gdańszczanin Lengnich.

Przytem Katarzyna II, sama ex-luteranka starała się poruszyć wszystkie protestanckie kraje przeciw polskiej „nietolerancji“. Dyssydenci wysyłali więc skargi do Anglii, Danii, Szwecji... Zdawało się, że cały germanizm protestancki rzucił się na Polskę. Wszyscy, którzy interwenjowali w sprawie dyssydentów byli Niemcami. Byli nimi bowiem i Katarzyna Anhalt-Zerbst i Frydryk II Hohenzollern i król duński Chrystjan VI von Gottorp i jego agenci Bernstorff i król szwedzki Adolf Frydryk Holsztyński i król angielski Jerzy III Hanowerczyk¹). Repnin, czując dobrze, że Polska to kraj katolicki, postanowił, zarazem zagrać też i na innej strunie, aby sobie zjednać przeciw reformom Czarłtoryskich, także i szlachtę katolicką. Przestraszył ją widmem absolutyzmu, do którego rzekomo miał dążyć Stanisław August. W obronie republiki i „*liberum veto*“, pod strażą wojsk rosyjskich zawiązała się jeszcze jedna konfederacja w Radomiu, pod wodzą magnata Radziwiłła „Panie Kochanku“, jako marszałka, i w końcu musiała podpisać prośbę do Katarzyny II o opiekę nad dotychczasową formą rządu i o *gwarancję swobód*. (1767). Gdy na sejmie (1767) biskup krakowski Sołtyk wystąpił gromko przeciw forytowaniu dyssydentów, wówczas na

¹) Danja przyznała wolność katolikom dopiero 1849 (gdy żył 1814 r. Anglija katolikom 1779 tolerancję, a równouprawnienie 1829. Konopczyński. O bieskiego do Kościuszki 1921 str. 51.

rozkaz Repnina, pułkownik Igelström porwał biskupa Sołtyka i trzymających z nim Wacława Rzewuskiego, hetmana pol. kor., syna jego Seweryna, Józefa Załuskiego biskupa kijowskiego i zawiózł wgłąb Rosji do Kaługi (1767), gdzie mieli przebywać lat pięć. Dowódca oddziału kozackiego otrzymał rozkaz, że gdyby kto się ważył więźniów wyzwolić, miał ich zamordować.

Po raz pierwszy w stolicy Polski w obliczu reprezentacji narodu brutalna ręka moskiewskiego czynownika pozwoliła sobie na gwałt niebywały. Poraz pierwszy na wschód sunęła grupa deportowanych ręką rosyjską. Ileż to odtąd takich grup przez lat sto do powstania styczniowego wędrować będzie na wschód! Repnin przez ten gwałt sejm steroryzował, tak że delegacja sejmowa uchwalała wedle jego woli zupełne równouprawnienie dyssydentów, skasowała reformy Czartoryskich, a Rosję uznała za gwarantkę i opiekunkę ustroju Polski. Gdy chciano Gdańsk więcej związać z Rzeczpospolitą, Rosja uproszona o protektorat przez Gdańszczan, stanęła po ich stronie. Gdy sejm uchwalał tę delegację zatwierdzał, wówczas nie bacząc na groźby Repnina, zaprotestował przeciw nim poseł z Prus zachodnich Józef Wybicki, późniejszy twórca pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła“ i z Warszawy umknął. Na ostatniej jednak sesji sejm dzieło delegacji zatwierdził.

Od konfederacji do legionów.

Konfederacja barska na kresach. Rosja na sejmie przeparała nie tylko zupełne równouprawnienie dyssydentów i prawo podlegania w sprawach religijnych specjalnemu sądowi mieszanemu, ale przez zagwarantowanie „liberum veto“, sprawiła, że garstka dyssydentów mogłaby na sejmie narzucić narodowi polskiemu wolę Rosji i Prus. Katolicy teraz mogli patrzeć na różnowierców, jako na wrogów wewnętrznych, faworyzowanych przez najeźdźców — mogli zaś patrzeć na biskupa Sołtyka i jego towarzyszy, jako na bohaterów niepodległości narodowej i ofiary gwałtu. Gwałt ten wywołał też w Polsce pierwsze powstanie, które nazywa się zwykle „Konfederacją barską“. Powstanie to zaczyna cały szereg¹⁾ powstań i zmagañ z najazdem aż do r. 1863. Jednym z głównych organizatorów tego powstania był Krasiński, biskup kamieniecki, który uciekł ze sejmu i przez to uniknął losu Sołtyka i innych zesłanych na wygnanie. Krasiński liczył na pomoc Turcji. Związany z nim Józef Pułaski, starosta warecki, wraz z synami, podążył do miasteczka Baru w Bracławczyźnie i tu wraz z gromadą szlachty, zawiązał sprzysiężenie, czyli jak wówczas mówiono „konfederację“ celem wyzwolenia Rzeczypospolitej (29 lutego 1768). Cechą tej konfederacji był duch republikański, który w królu (nie bez podstaw) widział służalca i niewolnika Rosji. O królu jednak w tej konfederacji nie

¹⁾ Toteż bojownicy powstania listopadowego w manifestie „Towarzystwa Demokratycznego“ (17 marca 1836) zaczynają od słów „Nieustanne od czasu konfederacji barskiej o niepodległość usiłowania...“

wspomniano. Za wpływem natchnionego karmelity w Barze, ks. Marka Jandołowicza, konfederaci zawiązali tu rodzaj bractwa, w celu ratowania ojczyzny i wiary. Na sercu mieli wyszyty krzyż, na chorągwi widniała Królowa Polski, hasłem ich było: „Jezus, Marja“.

Przeciw konfederatom barskim król i jego senatorzy zażądali pomocy najezdniczych wojsk rosyjskich, które wraz z wojskami królewskimi wyparły ich ku granicy mołdawskiej. Bar dzięki zdradzie żydowskiej, upamiętnionej przez Słowackiego, poddał się Apraksinowi i wodzowi wojsk królewskich Ksaweremu Branickiemu. Dostał się tu do niewoli ks. Marek, zesłany następnie na Sybir. Kazimierz Pułaski musiał poddać klasztor w Berdyczowie.

Rosjanie dlatego tak łatwo stłumili to pierwsze powstanie, że wybuchło ono przeważnie nie w rdzennej Polsce, ale na kresach, wśród ludu prawosławnego, który poduszczony przez Rosję i duchowieństwo prawosławne, porwał się teraz do rzezi szlachty polskiej. Wybuchła tak zwana „*koliszczyzna*“, do której przyczynili się też i żydzi, dokuczyszy chłopom, jako dzierżawcy dóbr szlacheckich. W czasie tej rzezi zjawily się „poświęcone“ przez popów i czerńców noże, zjawila się „*złota hramota*“ niby z podpisem Katarzyny II, pobudzająca do rzezi Lachów-konfederatów. Ihumeń Melchizedech Jaworski zagrzewał chłopów do mordów. Ruch zaczęli głównie zadnieprzańscy kozacy moskiewscy, pod wodzą sotnika Żeleźniaka. Sotnik Gonta, mający bronić Humania, zdradził i w Humanu wyrżnięto 20.000 ludzi w tem mnóstwo kobiet i dzieci („Rzeź Humaniska“ 1768). Razem na kresach padło 100.000 ludzi, aż w końcu zlekła się Rosja, że za przykładem „*hajdamaków*“, może się zerwać i muzyk rosyjski. i okuła w kajdany wodzów rzezi Żeleźniaka i Gontę.

Rozszerzenie się konfederacji w głąb Polski. Konfederację barską stłumiono na południowo-wschodnich kresach Polski, ale nowe konfederacje jak grzyby po deszczu wyrastały natomiast w rdzennej Polsce. Zrywała się ku bohaterskim wysiłkom nie tylko szlachta. W Krakowie gotowano się już do powstania jeszcze przed zawiązaniem konfederacji w Barze¹⁾. W konfederacji wzięli tu udział patron Sołtykiewicz, miejski prezydent Jüngling,

¹⁾ Konopczyński. Od Sobieskiego do Kościuszki 1921, 222.

mieszczanie, „pospólstwo“, ściągnięto i górali. W Poznaniu odznaczył się rzeźnik Morawski. Do Konfederacji przystąpili i Prusy Zach. Na Żmudzi za podniętą konfederatów wybuchli chłopcy w ekonomii szawelskiej²⁾. Ruch przytłumiony w jednej stronie wybuchał w drugiej. Wojska rosyjskie porywały konfederatów i wysyłała masami jako jeńców w głąb Rosji. Rosjanom pomagali jako szpiegzy żydzi (np. przy rozbiciu konfederacji w Nieświeżu). Mimo to wśród bojowników konfederacji widoczny był coraz większy zapał do walki, który tętni w ich pieśniach:

Przebóg, kto czuje,
Niechaj ratuje
Matkę ojczyznę,
Widząc jej bliźnę.
Gdy wolność prawa
Wiara i sława
Są jej odjęte,
Czasy przekłete!

„Śmierć, rany, sekwestr, rabunek, Sybir, nikogo już nie ustraszały³⁾. Jak przy następnych powstaniach tak i przy tem Francja wspomagała wysiłki Polaków, słała oficerów i pieniądze konfederatom. Jak nieraz i za następnych powstań, tak i teraz wsparła Polaków Turcja, która za podniętą Francji rozpoczęła z Rosją (1768) wojnę „polską“, zaznaczając w manifestie, że Poniatowski jest królem przez Rosję narzuconym, przez naród nie uznanym. Sam Repnin uczuł bankructwo swojej polityki i Katarzyna II musiała go odwołać z Warszawy. Na nie szczęście kierownicy konfederacji zamiast stanąć na gruncie czysto narodowym, związali się z dworem saskim, aby znów Niemca Sasa wprowadzić na tron. Tymczasem lepiej było może, skorzystać z tego, że król Poniatowski, gotów był teraz opuszczając Rosję przejść na stronę narodu. Wbrew temu kierownicy postanowili, choćby w porozumieniu z Rosją wprowadzić na tron Sasa, a detronizować Poniatowskiego. Kłótniwość, zazdrość, intrygi, ambicje rozsadzały rząd powstańczy, czyli tak zwaną „*gene-*

¹⁾ Januajtis, Powstanie włościan 1921 (Ateneum wileń. 1923, 591).

²⁾ Konopczyński. „Od Sobieskiego do Kościuszki“ 305.

ralność", która od granicy tureckiej przeniosła się następnie nad granicę Śląska, a potem do Preszowa pod opiekę Austrii. „Generalność” konfederatów, pod wpływem Niemki, żony Mniszcha, a córki Brühla, ogłosiła akt detronizacji Stanisława Augusta (1770), jako tyrana i uzurpatora. Król wobec tego, znów zawrócił oczy ku Katarzynie II, wziął od niej pieniądze i wojska królewskie zaczęły ponownie ścigać konfederatów. Francja na widok klęsk Turcji i konfederatów, nie omieszkła przesłać im (sławnego później, za czasów rewolucji) gen. Dumouriez, a także barona Viomenila, też wielu oficerów, broń i amunicję. Dzielna obrona Częstochowy dodała otuchy powstańcom. Na Litwie wybuchło powstanie pod wiel. hetm. litewsk. Ogińskim, które zagroziło na chwilę odcięciem rosyjskim wojskom, walczącym w rdzennej Polsce, i to do tego stopnia, że przestraszony Saldern, nowy ambasador rosyjski, zażądał aby Prusacy zajęli Poznań, tak aby Suwarów mógł tymczasem zgnieść Ogińskiego. Chcąc wyrwać króla z pod wpływu tego Salderna, Kazimierz Pułaski postanowił porwać go i umieścić przy sobie w Częstochowie. W tym celu konfederat Strawiński (1771) napadł ze swym oddziałem na króla jadącego wieczorem ulicami Warszawy i wioził go już za miasto. Ale król poruszył serce jednego z konfederatów i wrócił do stolicy. Najgorszy zamach to zamach nieudały. Król i Rosjanie podnieśli krzyk i fałszywie oskarżyli, że to był zamiar zabicia króla. Konfederatów, jako królobójców i rewolucjonistów, skompromitowanych w oczach absolutystycznej Europy, wyparły się dwory zagraniczne, które liczyły się przede wszystkim z klęską, jaką zadała Turcji Rosja. Padły w Mołdawji okopy św. Trójcy, których dla Turcji bronili synowie Pułaskiego Kazimierz i Franciszek.

Konfederacja barska przegrała, ale obudziła uspięcone serce narodu. Słusznie mówił Jan Jakób Rousseau, że konfederacja barska ocaliła ojczyznę konającą.

Pierwszy rozbiór Polski.¹⁾ Myślą Piotra W. i ostatnich Romanowów było, aby opanować całą Polskę i poddać ten kraj wyłącznie w sferę swoich wpływów, nie dzieląc się z nikim ani

¹⁾ Modelski „Wywód Kaunitza”. Kwartalnik histor. 1917 i 1923 (por. t.) 281.

piędzia ziemi. Dopiero gdy na tron rosyjski wstąpiła Niemka, Katarzyna II myśl rozbioru, która swego czasu wyległa się w głowach niemieckich, zwyciężyła w Petersburgu. Pierwszy ten plan knuły teraz właściwie Prusy i Austria, choć każda z tych potęg winę inicjatywy następnie spychała na towarzyszkę rozboju. Co do Austrii to ona od r. 1764 t. j. od wyboru wrogiego jej kandydata, Poniatowskiego na króla, przez lat ośm t. j. do r. 1772 nie utrzymywała żadnych stosunków z dworem polskim. Austria wraz z Francją pomagała konfederatom. Minister Marji Teresy Kaunitz już w r. 1768 ofiarował Frydrykowi II Prusy królewskie. Frydryk II zaś zabrawszy niedawno Austrii Śląsk, chciał połączyć ją bezpośrednio z odległymi Prusami wschodnimi, jednym słowem skrócić linję między Królewcem a Wrocławiem. Stąd zaproponował w Petersburgu rozbiór Polski, ale gdy usłyszał, że dostałby tylko Warmję, zaczął kokietować Józefa II, syna Marji Teresy i namawiać do rozbioru, wykazując, że bezpieczniej jest dla Austrii, gdy Rosja zajmie część Polski, niż gdyby zajęła Mołdawję, Multany, lub inną część bałkańskiego półwyspu. Austria i Prusy, zadrósne o zwycięstwa Rosji nad Turcją, zbliżały się coraz bardziej ku sobie. W końcu i sama Katarzyna II odczuła, że musi im dać jakieś odczepne, uspokoić ich jakimi ochłapami.

Przytem wszystkiem konfederacja barska okazała tak potężną siłę narodu polskiego, że Rosja musiała uznać się za słabą, by mogła całą Polskę pokonać i pochłonać. Dla jednego zawiele! Tymczasem w walce z konfederatami armje nieprzyjacielskie okupowały już wielkie obszary Polski i to znacznie wcześniej, nim zawarły jakiegokolwiek układy podziałowe. Wszak-że wojska rosyjskie już od r. 1767 hulały po całej Polsce, a za ich przykładem Austria już na wiosnę 1769 okupowała Spisz¹⁾ pod pozorem zabezpieczenia(!) tej ziemi przed wkroczeniem konfederatów, a w połowie 1770 r. zajęła N. Sącz, N. Targ, Czorsztyn. Austria anektowała je jako ziemie rzekomo dawniej węgierskie, a radca Törek „administrator” zażądał od szlachty, aby uznała Marję Teresę, za swą cesarzową (już w r. 1770). Również i wojska pruskie okupowały w tym czasie Prusy królewskie i kawał Wielkopolski. Wobec tego w jesieni 1770 r. brat Frydryka II ks. Henryk, podą-

¹⁾ Oddany 1411 r. w zastaw Polsce. W r. 1589. Habsburgowie obiecali go nie rewindykować.

żywszy do Petersburga, przedstawił projekt rozbioru (ułożony niby przez hr. Lynara) i zdołał tam obalić program Panina, program objęcia całej Polski pod protektorat Rosji a poprzeć program Czernyszewów: pocięcia Polski na kawały i zajęcia na rzecz Rosji Białorusi. Wobec upadku konfederacji barskiej rósł apetyt sąsiadów, którzy wzięli za pretekst wspomniany napad konfederatów na Stanisława Augusta i dokonali rozboju. Frydryk II głosił, że zwalcza rewolucję republikańską. Najbardziej obłudna i pobożna Marja Teresa, broniąc niby całości Turcji i Polski przed zachłannością Rosji, łudząc wciąż konfederatów i niby łzy wylewając, zagarniała jaknajwięcej ziemi. Kaunitz domagał się granic aż po Warszawę! Ostatecznie w r. 1772. 6 lutego w Petersburgu ułożyły się Prusy i Rosja co do podziału ziem polskich, a w parę tygodni później Austria przyłączyła się do nich.

Nadarmo konfederaci dokonywali jeszcze cudów waleczności, nadarmo garstka ich wyruszywszy pod dowództwem oficerów francuskich z Tyńca wtargnęła od Wisły, przez kanał na Wawel i broniła polskiego Akropolisu, póki Suworów nie zmusił ich do kapitulacji. W r. 1772 5 sierpnia podpisała trójca zbójów trzy tajne traktaty podziałowe, zaczynające się od słów: „W Imię Św. Trójcy“, i tłómacząc cynicznie swój krok groźną rzekomo dla sąsiadów polską anarchją i nieładem, (który jak wiadomo sami rozbiorecy podsycali i pielęgnowali).

Jeśli chodzi o rozmiary tego pierwszego rozbioru, to 1) Prusy zajęły: północną część Wielkopolski, Warmję, Prusy królewskie (bez Gdańska i Torunia).

2. Rosja—Inflanty polskie i całą Białą Ruś.

3. Austria — Galicję z Zamościem (bez Krakowa).

To była „komunja“ trzech wyznań. Pierwszy rozbiór sprzął na zawsze trzy mocarstwa z sobą przeciw Polsce. Prusy, które dopiero co walczyły tak zaciekle z Rosją w wojnie siedmioletniej, odtąd dzięki temu szatańskiemu manewrowi Frydryka II i Katarzyny (Niemki) nie skrzyżują szabli z Rosją, aż do czasu wojny „światowej“. Rosja dostała najwięcej co do obszaru. Prusy i Austria kąski najsmaczniejsze. Największą korzyść pierwszy rozbiór przyniósł Prusom, bo nareszcie zrealizował ów oddawna wymarzony ich plan, bo złączył rozdzielone Prusy wsch. z resztą Prus.

Frydryk II nie zajął jednak jeszcze Gdańska i Torunia, bo temu sprzeciwiła się Rosja, dbająca o wpływy swe na Bałtyku. Nałożył jednak w Prusach cła na towary, które spławiano czy wieziono z Polski do Gdańska lub z Gdańska na pełne morze i w ten sposób zakneblował Polsce usta i handel wiślany podkopał.

Sejm rozbiorowy 1773 i 1775. Prawdą jest, że Polska nie stawiała oporu wojskom rozbiorec, w chwili gdy wykonywały pierwszy rozbiór, że małe grupy wojsk najeźdźczych zagarniały całe powiaty. Prawdą jest, że gdy zaborcy zażądali złożenia hołdu od Polaków w nowych zaborach, szlachta słuźalczo pełzała przed najeźdźcami. Ledwo we Lwowie jaki taki opór stawiał starosta lwowski i magistrat. Ale nie trzeba zapominać, że Polska stawiała zacięty opór przez dopiero co minione cztery lata—w czasie konfederacji barskiej, że to było cztery lata trwające bohaterskie powstanie naszego narodu przeciw najeźdźcom, że w tych walkach dziesiątki tysięcy najdzielniejszych synów naszej ojczyzny albo padły, albo poszły na Sybir, a zostali w domu ludzie słabi. Cała ziemia polska wzdłuż i wszerz była wycieńczona kontrybucjami, zrabowana do szczytu, spustoszona, panował głód, grasowały zarazy. Polska wyczerpana i obezwładniona leżała bez tchu. Pierwszy rozbiór był więc epilogiem, przypiecztowaniem i finałem klęski militarnej Polski. Jeśli się nie robi zarzutu Polakom, że po powstaniu styczniowym przyjęli w ciszy represje i gwałty carskiego rządu, tak samą nie można im robić zarzutu, że po konfederacji barskiej już drgnąć nie mieli siły.

Aby zmusić Polaków do uznania zaborów, rozbiorecy postanowili zażądać oficjalnego zatwierdzenia zmian granicy od sejmu, zwołanego na rok 1773. Co uczciwsi Polacy, jak biskup Sołtyk, który dopiero co wrócił z wygnania i konfederaci barscy bojkotowali i zrywali sejmiki, podczas gdy wojska mocarstw forsowały wybory. Ledwo wybrano połowę. Ci co wyszli z wyborów, byli przeważnie nikczemnicy, przekupieni przez najeźdźców. Największemu podlecowi Adamowi Ponińskiemu, kuchmistrzowi koronnemu, państwa rozbiorecze ofiarowały 3000 dukatów miesięcznej pensji, byle przeparł na sejmie zatwierdzenie rozbiorów. Poniński, chcąc zabezpieczyć się przed zerwaniem sejmu, parę dni przed zagajeniem zawiązał konfederację, ale przeciw obraniu Ponińskiego na marszałka tejże konfederacji, zaprotestowała część

posłów, a szczególnie Tadeusz Rejtan poseł nowogrodzki. Jednego z następnych dni Rejtan po raz trzeci protestując i chcąc zatrzymać w izbie rozchodzących się posłów, padł w progu ze słowami: „Idźcie na zgubę i potępienie wieczne i depczcie to łono, które się nastawia za cześć i swobody wasze“.

Niewzruszeni posłowie wyszli depcząc po Reytanie, który wytrwał w izbie przez 38 godzin. W rezultacie jednak Poniński zdołał przeprosić uznanie konfederacji w sejmie i wybrać delegację trzydziestu przekupionych nikczemników-posłów. Ta delegacja przez dwa lata układała ustrój przyszłego rządu w Polsce, wedle projektu zaborców, a głównie Rosji, i podpisała z mocarstwami traktaty podziałowe, rozgraniczając zabory.

Aby nie dopuścić do odrodzenia owej amputowanej Polski, ustanowiono rząd, który gwarantowała Rosja. Mianowicie ustanowiono „radę nieustającą“ (z 18 senatorów i 18 posłów), która władzę króla ograniczała. Rada przedstawiała kandydatów na urzędy. W tej radzie odtąd wielki wpływ wywierał ambasador rosyjski Niemiec Stackelberg. Sejm odraczany i przedłużany siedem razy, wśród balów, uczt, orgji, zabaw i hazardownych gier polskich magnatów, zaaprobował (1775) dzieło tej delegacji. Przemoc tryumfowała. Rozpacz ogarniała prawych Polaków. Rejtan złamany i przygnębiony, popadł w obłąkanie i (1780) szkłem zadał sobie cios samobójczy.

Sprawa włościańska.¹⁾ Przyczyną pierwszego rozbioru nie było to, że Polska była wewnątrz strupieszka i zgniła, ale to że chciała się odrodzić i nierząd usunąć. Sąsiednie bowiem mocarstwa przyskoczyły, aby reformy sparaliżować i zanim się Polska odrodzi kęs ziemi urwać. Najlepszym dowodem wczesnego odradzania się Polski było to, że główna choroba naszych sejmów, tj. „liberum veto“, samo zaczęło zanikać, pomimo, że trzy mocarstwa wysilały się, by je podtrzymać. Ostatni sejm zerwany, przez indywiduum przekupione przez Rosję przypada na r. 1764, a więc przed pierwszym rozbiorem. Od roku 1768 „nie pozwałam“ jednego posła nie mogło już obalać projektów w sprawach ekonomicznych. Pierwszy rozbiór oddziałł na Polaków jak uderzenie obuchem w łeb; zaczęto jeszcze bardziej myśleć o ra-

¹⁾ Wład. Grabski, Społ. gospod. 1923, 208.

tunku i naprawie dokonuje się zmiana w sumieniu ogółu, egoizm jednostek, rodzin i rodów zaczyna ustępować na rzecz ogólnego dobra narodu. Przedewszystkiem zaczyna się myśleć o poprawie położenia włościan.

W połowie XVIII w. Polska jest wyłącznie krajem rolniczym. Przeważają w niej ogromne fortuny magnackie: Jednym z największych magnatów był Stan. Lubomirski, który w r. 1770 posiadał w prywatnej swej własności 31 miast i 738 wsi! W Rzeczypospolitej chłopska ludność stanowiła dwie trzecie. Pańszczyzna była naogół u szczytu, a wolność osobista chłopów tak skrzepowana, że był właściwie przywiązany do gleby. Lepiej miał się chłop w dobrach królewskich, gdzie sądy referendarskie wglądały w spory między nim, a dzierżawcą tych dóbr. Najwcześniej w miejsce pańszczyzny wprowadziło czynsze wśród włościan—miasto Poznań—chcąc zagospodarować spalone przez Szwedów w latach 1709—11 wsie. Poznań osadził na nich chłopów czynszownych w pierwszej połowie XVIII w. Chłop poznański przeszedłszy najwcześniej przez tę reformę stał się wnet najbogatszym włościaninem w całej Polsce. Również przed pierwszym rozbiorem, bo w r. 1765 kanclerz Andrzej Zamoyski w dobrach swych zamiast pańszczyzny wprowadzał czynsze i rodzaj samorządu. Ks. Brzostowski referendarz litewski w swym majątku w Mereczu (od r. 1769) zaczął stopniowo zamieniać pańszczyznę na czynsze i dał włościanom swobodę przenoszenia się gdzieindziej. Bratanek króla Stanisław ks. Poniatowski w swych dobrach korsuńskich od r. 1777 oczynszował podobnie 400,000 włościan. Podkanclerzy Chreptowicz obdarzył chłopów osobistą wolnością, a w miejsce pańszczyzny zażądał trzeciej części zbiorów itp. itp. Wszystko to jednak były tylko reformy indywidualne, nie przynoszące głębokich przeobrażeń społecznych.

Jedyną w tych czasach ustawą sejmową — obejmującą ogół spraw włościańskich była ustawa z r. 1768 odbierająca szlachcie prawo karania śmiercią chłopów, a przekazująca je sądowi ziemskiemu, grodzkiemu, czy miejskiemu.

Pisząc o Polsce nie zapominajmy jednak że „podobna pańszczyzna istniała współcześnie w Niemczech prawie całych, w Danji, w Czechach, na Węgrzech, w Rosji i w Rumunji. Ucisk ekonomiczny włościan w Polsce nie był większy, niż w Czechach lub na Śląsku, zamieszkałym przez ludność polską. Jeżeli u nas

władztwo nad osobami (chłopami) dochodziło niekiedy aż do sprzedaży bez gruntu, to to samo zdarzyło się w prowincjach państwa pruskiego, na Pomorzu i w Prusach książęcych, w Meklemburgji, nie mówiąc już o Rosji, w której władza monarsza właśnie w XVIII w. i to w osobie najbardziej „postępowych” monarchów, Piotra Wielkiego i Katarzyny II, ucisk włościan posuwała aż do istotnego niewolnictwa. Frydryk II, który szydził i urągał Polsce za ucisk chłopów i ogłaszał zniesienie niewoli (*Leibeigenschaft*) na obszarach zagrabionych (co i Józef II zrobił) nie umiał jednak w dobrach prywatnych, dawnych swych prowincji nic zrobić dla ulżenia doli chłopskiej, dla usunięcia tortur i batożenia chłopów, dla zniesienia pańszczyzny niewymiernej i t. d. Jeżeli tamtym państwom ucisk włościański nie był przeszkodą do życia i zdrowia, to trzeba przyznać, że nie mógł być przeszkodą i państwu polskiemu¹⁾.

Przez rozbiory chłop, który odpadł od Polski nie zyskał wiele. Na Białej Rusi zagarniętej przez Rosję w pierwszym zabiorze położenie chłopów nawet od razu ogromnie się pogorszyło. Odtąd tu chłop mógł dziedzic knutem aż do śmierci kazać pobić, więzić bez końca, a chłop nie mógł się nigdzie poskarżyć; nadto ukaz Katarzyny II. (27 X 1775) pozwolił chłopów, czyli jak mówiono „dusze” sprzedawać jak bydło bez gruntu i to w oderwaniu od jego rodziny. Nic dziwnego, że odtąd chłopci przez 10 lat zbiegali w granice Rzeczypospolitej. Podobnie chłop polski, dostawszy się na Pomorze pod berło Frydryka II stracił. Dawniej bowiem w razie nieznośnego położenia zbiegał od pana i trudno go było odnaleźć na niezmiernych, a słabo zaludnionych obszarach Rzeczypospolitej. Teraz wprawdzie poddaństwo osobiste złagodzone, ale też i granice się zamknęły. Musiał przedewszystkiem iść teraz w rekrutę i płacić większe podatki. Frydryk II zaraz zabrał się do pomnożenia po kościołach kazań niemieckich w miejsce polskich i do wzmożenia kolonizacji niemieckiej wśród Kaszubów, polecając swym urzędom, aby ten „lud niewolniczy” (*Sklavische Leute*) pomieszać z Niemcami (*mit Deutschen zu meliren*), a nie

¹⁾ Bujak, Przyczyny upadku 1918. Rutkowski (Poddaństwo włościan 1921 str. 76) podaje, że w r. 1745 ogłosił w gazecie pewien pruski pan, że sprzedaje kucharza, jego żonę i 2 córki, oraz leśnego za 500 talarów.

przyjmować absolutnie rdzennych Polaków (*Stockpolen*)¹⁾. Frydryk II pozatem szlachcie oddawał rządy po powiatach, ją forytował w wojsku i urzędach.

Jedynie tylko w „Galicji” reformy Józefa II stanęły po stronie chłopów przeciw szlachcie. Austria umiała jednak wycisnąć z chłopów niezmiernie wielkie podatki i ugruntować w Galicji arystokrację z nowymi tytułami hrabiów i baronów.

Myśliciele dbali o los włościanina. Już konfederaci barscy szukali ratunku nie tylko w karabeli, ale też biedzili swe głowy nad pomysłami reform i naprawy Rzeczypospolitej. Główny organizator konfederacji Adam Krasiński bisk. kamieniecki wygotował memoriał za głosowaniem wedle większości, zresztą konfederaci szukali też rad i zagranicą, u myślicieli francuskich.

Poprawą doli chłopskiej zajął się ksiądz Popławski Antoni, profesor Akademii Krakowskiej, który w książce swej „Zbiór niektórych materji politycznych” już w r. 1774 domagał się zniesienia poddaństwa chłopów i zamierzał zamiast sprowadzać kolonistów niemieckich — podnieść pognębionych własnych włościan i dać im oświatę²⁾. Podobnie Józef Wybicki, ten sam co zaprotestował na sejmie (1768 r.), a później był konfederatem, wydał książkę pod tyt.: „*Listy patriotyczne*” (1777), żądając dla chłopów wolności osobistej i swobody układów chłopów z panem. Ogromne wrażenie sprawiła sławna książka, którą napisał, pochodzący z miasta Piły w Wielkopolsce ks. Stan. Staszic, książka pod tytułem: „*Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego*” (1785), gdzie domagał się równości wobec prawa, głosowania większością, swobody osobistej dla włościan, oczyszczenia włościan, wyzwolenia mieszczaństwa, — armji stutysięcznej. Andrzej Zamoyski był kanclerzem wydrukował (1778) „*Zbiór praw sądowych*”, podając projekt kodeksu, w którym dzieląc chłopów na wolnych i związanych z gruntem, dawał pierwszym wolność osobistą i wolność prawowania się z panem w sądzie grodzkim. Naznaczał przytem karę śmierci pana za zabójstwo chłopów, przymuszał do odszkodowania dla rodziny zabitego, zmuszał dwór do tworzenia szkół wiejskich, a mieszczanom przyznawał wolność kupowania

¹⁾ Zimmerman, Frydryk II, I 307-8, 263. Kot. Hist. wych. 1924, 519, 524.

²⁾ Gąsiorowska, Polska na przełomie.

ziemi. Na ten projekt niechętnie patrzyło duchowieństwo, gdyż Zamoyski zalecał kontrolę nad bullami papieskimi i hamował nadmierny przypływ młodzieży do zakonów. Szlachta również z oburzeniem przyjęła ten projekt. Wybickiego, stronnika Zamoyskiego szlachta na sejmiku w Grodnie omal nie pozbawiła życia, a sejm również odrzucił ten projekt (1780) ze wzgardą a posłowie darli i deptali tę książkę. Niebawem jednak zaczęło się kruszyć i zmieniać opinia wśród samej szlachty i nadejdzie z pomocą chłopu walny sojusznik — mieszczanin i nastąpi teraz okres nagłego przeobrażenia i wspaniałego odrodzenia, świadczącego o naszej niebywalej żywotności.

Upadek miast. „Faktorami“ wielkich panów i szlachty byli żydzi. Byli oni urzędnikami ekonomicznymi, kierowali zakładami przemysłowymi. Stąd niebывały w XVIII w. wzrost liczby żydów. Gdy w r. 1676 było ich w Rzpiej 182,000 (na Rusi Czerwonej 71,000), to w r. 1765 było ich 621,120, a po pierwszym rozbiorze, a więc na terenie jeszcze mniejszym 900,000, tak, że stanowili już 10%. Gdy w samej Litwie w r. 1676 jest ich 17%, to w r. 1764 25%¹⁾.

Im bardziej w siłę wzrastali żydzi, tem bardziej podupadało nasze mieszczaństwo. Żydzi mieli własny samorząd, mieszczaństwo nasze właściwie go nie miało. Wprawdzie panowie zakładali coraz to więcej miasteczek, ale to były tylko osady nędzne, szynkarzkie, opanowane przez żydów, były to raczej tylko miejsca spotkania się chłopów i żydów. Naogół miasta królewskie przedstawiały obraz upadku, brudu i nędzy. Posiadały ledwo $\frac{1}{3}$ lub $\frac{1}{4}$ ilości domów z wieku XVI. Gdy żydów było 900,000, to mieszczan w miastach królewskich było 500,000.

Ten upadek mieszczaństwa, a przerost żydostwa, był główną bolączką Polski i wyróżniał ją od sąsiadów. Mieszczaństwo, czy pod berłem Hohenzollernów, czy Habsburgów było daleko silniejsze niż w Polsce, ani żydostwo tak rozrosło. Tak samo i w Rosji mieszczaństwo było znacznie zasobniejsze, a rozrost żydostwa ukrócony. Pod tym względem Polska była *anormalna* i właściwie „trzeciego“ stanu nie posiadała. W miastach polskich było przeważnie żydów dwa razy tyle co chrześcijan. W

¹⁾ Bujak. Przyczyny upadku 1918.

chwili gdy na zachodzie gruntował się ustrój kapitalistyczny, a stan mieszczański nabierał coraz więcej potęgi, miasta i miasteczka polskie były wciąż ubożuchne, a mury miast, ten kościec narodu, jeszcze bardzo mało zabudowane. Szlachta nie myślała wcale wyzwolić miast, mieszczan traktowała na równi z poddanymi włościanami, poddała ich (1768) pod władzę starostów i dzierżawców królewskich, którzy te miasta wyzyskiwali, każąc gdzieś niedaleko mieszczanom nawet odrabiać pańszczyznę. Toż na Litwie (1776) uchwałą sejmu pozbawiono miasteczka samorządu.

Niewiele miastom pomogła konstytucja z r. 1768, która w miastach pozwałała mieszkać tylko tym żydom, którzy od miast uzyskali pozwolenie na swoje zajęcia. Wcale też żadnego skutku nie odniosła konstytucja z r. 1775 skłaniająca żydów do zajęcia się rolnictwem.

Po pierwszym rozbiorze żydów namnożyło się w Polsce jeszcze więcej, gdyż Fryderyk II wyparł ich z Prus królewskich i ze Śląska, a i z Austrii wielu uciekało przed rekrutacją. Toteż pewien Niemiec, przybyły z Berlina do Wielkopolski, uderzony był ogromną ilością żydów. Pisał: „W lasach i wsiach widziałem ich jako szynkarzy z flaszką gorzałki w drzwiach stojących. Poczmistrzom i kto się tylko zajmuje jakimkolwiek znaczniejszym zatrudnieniem, służą oni za tak zwanych faktorów. Mnóstwo innych spraw w miastach i po wsiach znajduje się tylko w ich rękach i tak np. chodzą po kraju jako krawcy dla mężczyzn i kobiet, a nawet rzecz bardzo śmieszna, przy długich ich brodach, jako golibrody. W małych miasteczkach są jedynymi kupcami, kramarzami, rzemieślnikami i Bóg wie czem“¹⁾.

Unarodowienie szkoły. ²⁾ Dowodem odrodzenia się narodu, dowodem pulsującego wciąż tętna w żywym ciele narodu — była reforma szkolnictwa, jaka się tuż nazajutrz po rozbiorze pierwszym dokonała. Właśnie wśród najstraszniejszej nocy upadku — smuga światła.

Odczuwano, że połowiczna reforma Konarskiego z połowy XVIII w. nie wystarcza, bo przeprowadzona była tylko przez pijarów tj. wśród kilkunastu szkół — obciętej przez rozbiór Polski,

¹⁾ Liske, Cudzoziemcy o Polsce 270.

²⁾ Stan. Kot. Komisja edukacji narodowej 1923. Kot, Reformy edukac. (Przegląd współcz. 1923). Tokarz, Komisja eduk. 1924.

bo zresztą brała na uwagę tylko młodzież szlachecką, była to reforma tylko szkół prywatnych, a chodziło teraz, aby samo państwo zorganizowało narodowe szkoły publiczne.

Na szczęście polscy myśliciele byli wówczas w bardzo bliskim kontakcie z ruchem pedagogicznym Francji, gdzie w r. 1763 jeden z głównych sprawców wypędzenia jezuitów, La Chalotais wzywał do zorganizowania wychowania narodowego i sekularyzacji szkół, nauki w języku ojczystym przez świeckich nauczycieli według planu jednolitego.

Na wspomnianym sejmie 1774 wśród podłych posłów znalazł się gorętszy i uczciwszy poseł krakowski Feliks Oraczewski, (późniejszy rektor uniwersytetu krakowskiego), który domagał się stworzenia „*Edukacji Narodowej*“, gdyż: „Trzeba nam ludzi zrobić Polakami, a Polaków obywatelami... Edukacja narodowa czyni Anglika—Anglikiem, Francuza—Francuzem i ta powinna czynić Polaka dobrym Polakiem“. W sam raz zdarzyło się, że (1774) papież Klemens XIV zniósł zakon jezuitów, liczący w Polsce 153 klasztorów. Ponieważ mnóstwo szkół jezuickich miało zniknąć, wobec tego, podkanclerzy Chreptowicz wniósł i przeprowadził, że sejm fundusze po jezuitach przekazał wyłącznie na szkolnictwo, tworząc w tym celu specjalny urząd t. j. *komisję edukacji narodowej*, ale do komisji tej obok dobrych światłych obywateli, dostali się podleczy jak Poniński i towarzysze, którzy 1/3 część majątku po jezuickiego rozdrapali. W końcu jednak komisja, składająca się z 8 członków: 4 posłów i czterech senatorów stała się jakby osobnym ministerjum oświaty w Polsce i pchnęła naprzód sprawę oświaty. Główną sprężyną był Grzegorz Piramowicz, który ułożył ustawę komisji edukacji narodowej (r. 1783). Komisja ta starała się naukę wyzwolić z pod wyłącznego wpływu duchowieństwa i unarodowić, stworzyć stan nauczycielski. Językiem wykładowym przestała być łacina, a stał się język polski. W r. 1785 wydano pierwszy znakomity ludowy elementarz zbiorowo opracowany. W związku z tem stare akademje krakowską i wileńską przeobrażono na nowoczesne uniwersytety. Duch komisji edukacyjnej Polskę ozdrowił, a jej prace odpierają zarzut, jakoby Polska runęła wskutek upadku kultury. Czyż była ona większą w Rosji? Wszak muzyk rosyjski zwyciężył nas masą, a nie przez swe szkolnictwo. Urzędnicy pruscy, którzy zbadali nasze szkolnictwo, po trzecim rozbiore, oddawali hołd programowi komisji edukacyj-

nej. Co prawda, żywioły wsteczne, podburzone przez niektórych jezuitów, początkowo podkopywały nowe szkoły, pomstowały na nauki przyrodnicze, i w tajemnicy posyłały dzieci do tajnych szkół jezuickich. Jezuita nawet znaleźli opiekunkę w Katarzynie II, która, wbrew rozkazom buli papieskiej, jezuitów utrzymywała i forytowała, tak, że ci otworzyli nowe szkoły w Połocku i kształcili tu młodzież szlachecką w duchu zaprzaństwa narodowego.

Dwie orientacje. Nieszczęściem Polski była nienasycona duma magnatów kresowych. Rogate ich dusze, lekceważąc króla, łąsiły się jednak u stóp carycy w Petersburgu. Tak np. wrogiem króla był hetm. w. koronny Ksawery Branicki, słuźalec Rosji, który miał za żonę siostrzenicę Potemkina, oblubienicę Katarzyny II. Zajęcie Krymu przez tegoż Potemkina otoczyło tron Katarzyny II urokiem. Nietylko Rosja dotarła przez to do morza Czarnego, zwyciężając Islam, ale opanowywała to gniazdo szerszeni—Tatarów, pustoszących dotąd kresy. Odtąd pozować mogła na energiczną władczyńnię, która porządek i ład zaprowadziła na Ukrainie. Stąd, kiedy imperatorowa udała się na zwiedzenie Krymu, wówczas (1787) w Kaniowie koło niej, jak koło słońca, skupiła się cała magnaterja kresowa, płaszcząc się przed nią i korząc. Hetman w. Branicki składał jej tu hołdy, nazywał siebie wobec niej Rosjaninem. Przybył też do niej król Stan. August, obiecując Polskę wciągnąć do przymierza z Rosją i do wojny z Turcją. Katarzyna II oszołomiona swoim „greckim planem“, poczuła w sobie rozmach imperializmu o niebywale szerokich horyzontach, odbudowania bodaj cesarstwa bizantyjskiego, do czego tylko wstępem miało być zajęcie Krymu (1783). Przygotowując się do wojny z Turcją „imperatorowa“ znów mniej myślała o rozbiore Polski, jak raczej zwracała do planu Piotra W. pochłonięcia całej Polski, gotowa była gwarantować jej całość...

Ostatecznie jednak dopiero zbliżający się sejm miał zdecydować, czy Polska sprzymierzy się z Rosją i stąd, w myśl żądań Rosji i króla miał się on odbywać pod węzłem konfederacji, aby tę rzecz łatwiej przeprowadzić.

Tymczasem w Prusach, pod koniec życia Frydryka II, a jeszcze bardziej od chwili gdy wstąpił na tron jego synowiec Frydryk Wilhelm II, znikła przyjaźń między Berlinem a Petersburgiem i pękło przymierze prusko-rosyjskie (wygasło w r. 1788). W tym antagonizmie między rozbiorcami, pajtroci polscy

dostrzegali światełko nadziei. Ponieważ (1787) Turcja wypowiedziała wojnę Rosji, a potem i Austrii, wojska rosyjskie, idąc na Turcję opuściły ziemie polskie, a nadto Szwecja rzuciła się na Rosję, więc *stronnictwo patryjotyczne* z Ignacym Potockim na czele postanowiło z tego skorzystać i przy pomocy Prus wyzwolić się z pod wpływów Rosji, a przytem i ustrój Rzeczypospolitej wzmocnić. Wśród ogólnego oczekiwania i nadziei reform zebrał się sejm (6 paźdz. 1788) i związał się pod węzłem konfederacji. Poseł pruski Buchholz, nie chcąc dopuścić do przymierza rosyjsko-polskiego, zaproponował sejmowi przymierze przeciw Rosji. Król pruski, a szczególnie jego minister Hertzberg, robił wszystko, aby sprowokować Rosję i Austrię do wystąpienia przeciw Polsce, tak aby i Prusy korzystając z tego mogły zająć Gdańsk, Toruń, a nawet zachodnie części Polski. Król Stan. August nie chciał zerwania z Rosją, ale król pruski, mając nad granicą wojsko, groził, że w takim razie najedzie Polskę. Nadto też opozycja na sejmie groziła, że zawiąże konfederację przeciw swojemu królowi. Zrywając z Katarzyną II sejm ostatecznie zniósł radę nieustającą, gwarantowaną przez Rosję, a przyjął notę pruską uznającą całość i niepodległość Rzplitej. Nastrój sejmu stawał się coraz to bardziej wrogi względem Katarzyny II. Szczęsny Potocki, którego Katarzyna zjednała obietnicą korony, spotykał się teraz na sejmie, za swą orientację rosyjską, z niechęcią i podążył na Ukrainę, gdzie tymczasem Rosja podburzała chłopstwo do rzezi panów i przerażoną magnaterję trzymała w szachu.

Tymczasem na wieść o zwycięstwach Rosji nad Turcją nowy poseł pruski, szczerwany lis, Lucchesini szukał zacieśnienia węzłów przyjaźni z Polską przeciw Rosji i podżegał Polaków w Galicji do powstania przeciw Austrii, sprzymierzonej z Rosją. Lucchesini gotów był już zawrzeć przymierze z Polską; żądał jednak za to Gdańsk i Toruń, a nawet województwa poznańskiego i kaliskiego czyli proponował zgodę na rozbiór!

Wielkopolanin Staszic ostrzegał przed pruskimi żądaniaми. „Trzymajmy się morza... Starajmy się o sprzymierzeńców, ale nie kupujemy sprzymierzeńca“. Choć Polacy Gdańska i t. p. nie ustąpili, wkońcu Prusy zawarły z Polską (29 marca 1790) przymierze odporne, i bez zysków terytorjalnych. W niem poręczono sobie całość swych państw, a gdyby jedno z nich kto zaczął to inne miało go wesprzeć, najpierw dy-

plomatycznie, a w dwa miesiące później wojskiem. Przymierze to było wymierzone przeciw Austrii (mówiono o odzyskaniu Galicji), ale też i było klęską orientacji rosyjskiej w Polsce. Ambasador rosyjski Stackelberg ustąpił z Warszawy, a w jego miejsce przybył Bułhakow. Stronnictwo patryjotyczne na sejmie z zamkniętymi oczami oddało się w ręce Prus. Niebawem jednak zaszedł wypadek, który już źle wróżył o trwałości tego przymierza, wypadek, po którym Polska już nie była Prusom tak potrzebna jak dotychczas. Oto w Austrii umarł Józef II, przyjaciel Rosji, a następujący po nim brat Leopold II odsunął się od Rosji, a zbliżył się do Prus. Czy Prusy wobec tego dochowają wierności Polsce?

Wyzwolenie mieszczaństwa. Najważniejszą uchwałą sejmu było jednomyślne postanowienie 20 października 1788 wystawienia stutysięcznej armji. Kiedy jednak starano się zebrać w drodze podatku fundusze na tę armję, — szlachta ani kler nie chciały płacić. Kasztelan nowogrodzki Jeleński pisał oburzony do króla skarżąc się, że to krzywda szlachty: „Mówią, że to dla dobra Rzplitej i aukcji wojska — a cóż jest Rzplita, jeżeli nie szlachta“¹⁾. Mylił się kasztelan. Nowe nadchodziły czasy i nowe wstępowały na arenę warstwy. Na wieść o uchwale 100 tysięcznej armji majster kowalski, Jan Marjański w Warszawie zrobił i oddał do cekauzu dwa wozy dwunastofuntowe do prochów, kupiec Münchenbeck złożył w arsenale 60 karabinów z bagnetami i tyleż pałaszów, bankierzy warszawscy składali po 1000 dukatów²⁾. Uchwalono także i na sejmie podatek jednorazowy, a nadto 10% od stałych dochodów szlachty i duchowieństwa (20%) tak że już w tymże roku stanęło 45.000 wojska. Poseł pruski Lucchesini trochę zaniepokojony uchwałą owej 100.000 armji, szukał pretekstu „by tego olbrzyma zadusić w kołyse“, a jeszcze więcej niecierpliwił się na widok wzmagania się ruchu mieszczańskiego w Warszawie. Bojąc się aby miasta polskie nie rozwinęły się na szkodę miast i fabryk niemieckich — przeszkadzał jak mógł i to w porozumieniu z królem pruskim — emancypacji mieszczaństwa polskiego³⁾.

¹⁾ Wolański, Wojna pol. ros. II 1922, 384.

²⁾ Smoleński, Dekr., 20. Por. Korzon, Wewn. dzieje I 448.

³⁾ Przegląd. histor. 1915. 309.

Na czele tego mieszczaństwa stanął Jan Dekert, prezydent miasta Warszawy, „maż pełen ducha, maż rady“, który marząc o wywalczeniu praw dla mieszczaństwa, postanowił wszystkie miasta królewskie, związać w jedną organizację. W tym celu urządził zjazd delegatów tych miast. Ze 141 miast Korony i Litwy przybyło do Warszawy 282 delegatów i ułożyło 24 listopada 1789 r. konfederację, czyli „akt zjednoczenia miast“, żądając tu reprezentacji w sejmie, równego dostępu do urzędów, wolności w nabywaniu ziemi, wolności osobistej („nominem captivabimus“). Urządzili przytem (2 grudnia) pochód demonstracyjny przez główne ulice, czyli t. zw. *czarną procesję*. Bankiet na ratuszu, iluminacja domów mieszczańskich — były wyrazem nastroju stolicy. Nie trzeba przytem zapominać, że stukilkudziesięciotysięczna Warszawa była echem Paryża w tym czasie. Wieści z Paryża o rewolucji francuskiej, o zburzeniu Bastylji przez tłum paryskiego mieszczaństwa elektryzowały tłumy i oddziaływały na obrady sejmu, który wybrał (grudź. 1789) komisję dla sprawy mieszczaństwa. Na sejmie jednak nie tak łatwo szlachta chciała się zrzec swych praw i Dekert zgryziony i zdenerwowany umarł (4 paźdz. 1790) narzekając na ślepotę szlachty. W obronie haseł mieszczaństwa i idei postępowych, pracowała „*Kuźnica*“ zorganizowana przez Kołłątaja i wydawała postępowe pisma ulotne.

Aby dla wszystkich proponowanych reform zyskać poparcie społeczeństwa i to przez rodzaj plebiscytu, zaapelowano z temi projektami do ogółu, do sejmików, na których wybrano nowych posłów i to w tej liczbie co i poprzednio, a ci połączywszy się z dawnymi stworzyli wraz z senatorami jakby wielkie zgromadzenie narodowe, liczące około 500 osób. Naogół przeszli na sejmikach zwolennicy nowych zmian. Ten podwójny sejm zaakcentował na wstępie ideę niepodległości Polski, a nadto uchwalił przywilej wolnych miast królewskich, dając im wolność osobistą, prawo nabywania dóbr ziemskich, zupełną autonomję administracyjną i sądową, dostęp do urzędów, rang oficerskich i godności duchownych, kasując władzę wojewodów i starostów nad miastami. W sejmowych komisjach miało brać odtąd udział 20 „plenipotentów“, wybranych przez miasta, którzy mieli głos decydujący w sprawach miejskich, doradczy w innych. W ten sposób rozbito granicę między szlachtą a mieszczaństwem. Odtąd szlachcic zostawszy kupcem, nie tracił szlachectwa, mieszczanin mógł nabywać dobra

ziemskie. Mieszczanie łatwo mogli zostać uszlachceni. Zmiany te stanowiły ogromny krok naprzód, choć dotyczyły tylko miast królewskich, a nie miasteczek należących do panów.

W „prawie o miastach“ Sejm Czteroletni dopuszczał do handlu po miastach — tylko tych, co uzyskali prawo miejskie tj. chrześcijan — a więc nie żydów. Jeszcze bardziej wrogo wobec żydów było usposobione mieszczaństwo warszawskie, a szczególnie „konfraternia warszawska“ z Andrzejem Kapostasem na czele, która proponowała, aby w miastach wolnych ustanowiono liczbę żydów, czyli jak to się mówi dzisiaj „*numerus clausus*“. Program asymilacji popierany przez posła pińskiego Butrymowicza odrzucali sami żydzi i to bardzo ostro, a szczególnie rabin chełmski, Herszek Józefowicz. Natomiast starali się drogą uboczną o stanowisko uprzywilejowane i w tym celu gotowi byli wręczyć królowi 20 miljonów złp. na pokrycie jego długów. Król zaś Stanisław August jedyne wyjście widział w tem, aby jak pisze w swym projekcie, otworzyć na oścież granice państwa i pozwolić żydom „całemi rodzinami emigrować“ z kraju¹⁾.

Ustawa majowa. Ponieważ Anglja nie kwapiła się do wojny z Rosją, a Rosja kończyła wojnę z Turcją i mogła się teraz rzucić na Polskę, wobec tego Prusy, choć z Polską sprzymierzone, zaczęły znów kokietować Katarzynę II, do niej się przymilać, gotowe ją wesprzeć w rozbójniczym napadzie na Polskę. Z powodu tej grozy położenia, kilkudziesięciu posłów postępowych, w porozumieniu z królem postanowiło w tajemnicy przygotować i w drodze zamachu narzucić narodowi nową konstytucję. Była na to stosowna chwila, gdyż wielu posłów konserwatywnych przebywało podczas świąt Wielkanocnych poza Warszawą. Poparcia użyczyło mieszczaństwo warszawskie, które skaptował marszałek Małachowski, podążywany na ratusz i przyjąwszy obywatelstwo miejskie. Podkopać ten plan umyślili stronnicy rosyjscy, zbierający się u posła rosyjskiego Bułhakowa. W dzień 3 maja (1791) kupcy i rękodzielnicy ruszyli ku sejmowi, aby wyrzucić nacisk. Bojówka rusofila Branickiego chciała rozbić sejm i nie dopuścić do ogłoszenia konstytucji, ale przeraziła Branickiego przyniatająca większość. Bez wrażenia minął protest Suchożrewskiego — posła kaliskiego, który tarzając się przed królem

¹⁾ Wojtkowski, *Polityka rządu pruskiego 1923.*

i drąc ubranie protestował przeciw zamachowi na wolność. Odczytano depesze o bliskim sojuszu prusko-rosyjskim, o projektach rozbioru, o rychłym najeździe rosyjskim, a przeczytano projekt konstytucji silnego rządu i zniesienia „liberum veto“. Nadarmo Suchorzewski, ukazując swego synka, wołał, że raczej go zabije, niż się zgodzi na despotyzm, nadarmo wołał „po moim trupie“. Większość wzniosła trzykrotny okrzyk: „zgoda“, na znak, że przyjmuje ustawę, poczem senatorowie i posłowie ruszyli do kościoła i tam przysięgli konstytucję.

W grodzie jednak warszawskim ks. Czetwertyński kasztelan przemyski i 27 posłów zaprotestowało przeciw konstytucji 3 maja. Trzeba dodać, że wśród tej opozycji nie byli tylko sami zdrajcy Moskwie zaprzędani, byli też z przekonania działający wsteczniczy zakochani w złotej wolności, a przede wszystkim „republikanie“. Co prawda ten republikanizm, jeśli się przypomni rozwój wypadków w czasie rewolucji amerykańskiej i francuskiej nie był znowu tak wsteczny. Naogół trzeba wskazać, że podczas gdy prawa o miastach, reformy administracyjne i skarbowe i uchwała wystawienia armji stutysięcznej przeszły na tym sejmie większością, to przeciw zaprowadzeniu monarchji dziedzicznej i osadzeniu na tronie polskim dynastji saskiej była przeciwna większość (właściwie uchwalono elekcyjność dynastji a dziedziczność poszczególnych królów). Tej formy „ogół jeszcze nie mógł pokochać, bo też bez niej, zdaniem najwyższych w tej mierze autorytetów, można było narazie się obejść. Zamiast polegać wyłącznie na swojej sile zbrojnej, zaufali tej dynastji, która umiała nas tylko uczciwie prześladować, a nie uczciwie wspomagać¹⁾. Wybrano tę dynastję głównie dlatego, że na nią godził się sprzymierzeniec(!), król pruski. Najpierw miał być królem elektor saski, a że nie miał syna, chciano na męża jego córki, przyszłej królowej, przeznaczyć Hohenzollerna, królewicza pruskiego.

Konstytucja majowa zatwierdziła przytem wspomniane wyżej mieszczanom prawa. Nie znosiła co prawda pańszczyzny, stała tylko na straży piśmiennych umów chłopu z szlachcicem. Konstytucja 3 maja i cała czteroletnia praca sejmu była dowodem, że sam naród się odradzał, tchu nabierał i szedł za przykładem Francji. Król Stanisław w piśmie, jakie wysłał do fran-

cuskiego zgromadzenia narodowego, wskazywał, że naród polski był zawsze przyjacielem Francji i idąc za przykładem jej świętych zasad podniósł sztandar wolności“. W istocie konstytucja 3 maja powtarzała zwroty o prawach człowieka i obywatela, wyrażone współcześnie przez francuskie zgromadzenie narodowe, tem niemniej jednak o 4 miesiące wyprzedzała konstytucję wrześniową francuską.

Konstytucja 3 maja dała jedność Polsce i rozbudziła taką świadomość narodową, że choć mocarstwa niebawem zniszczą Polskę, narodu zniszczyć już nie zdołają.

Targowica i zdrada Prus. Szczęsny Potocki i Ksawery Rzewuski, myśląc nad obaleniem konstytucji 3 maja podążyli do Jass, gdzie toczyły się układy pokojowe turecko-rosyjskie. Gdy nie usłuchali wezwań sejmu do powrotu, sejm pozbawił ich urzędów (hetmana i generała artylerji). Po podpisaniu pokoju rosyjsko-tureckiego, obaj na wezwanie Katarzyny, podążyli do Petersburga, dokąd podążył także Ksawery Branicki. Pomstując na konstytucję 3 maja i ducha „jakobinów“ ułożyli (27 kwietnia 1792) wraz z sekretarzem gabinetowym Katarzyny II akt konfederacji i wraz z wojskami rosyjskimi wkroczyli w granice Rzeczypospolitej i w Targowicy (na wschód od Humania, własność Szczęsnego Potockiego) podpisali ów akt konfederacji ułożony przedtem w Petersburgu (14 maja 1792).

Ta konfederacja targowicka była protestem polskich magnatów przeciw dziełu 3 maja i poczynającej się demokracji polskiej. To samo zrobiła i arystokracja francuska, która z Francji wyemigrowała i napadła na własną ojczyznę wraz z wojskami nieprzyjacielskimi. Można jednak wskazać, że ta Targowica była znikomą mniejszością narodu, było ich właściwie tylko 14, stanowiło ją kilku manekinów w rękach Rosji, byli tylko dekoracją, pod pozorem której wystąpiła teraz do walki z Polską Katarzyna II. Sama nawet Katarzyna przyznawała, że konfederacja targowicka nie miała w Polsce podstaw i nie miała sił.

Tymczasem w chwili wkraczania wojsk rosyjskich w granice Polski, ta nadarmo się oglądała na pomoc sprzymierzeńca—Hohenzollerna. Prusy zdradziły Polskę pomimo zawarcia z Polską przymierza, pomimo że Polacy ofiarowali Hohenzollernom tron polski. Już w pół roku po owym przymierzu Prusacy namawiali

¹⁾ Konopczyński. Od Sobieskiego do Kościuszki. 312.

króla szwedzkiego¹⁾ do wspólnego z nimi i Katarzyną II rozbioru Polski.

Minister pruski Hertzberg wykladał swemu posłowi w Warszawie, że ustawa majowa lepsza jak „angielska“, tak wzmocni Polskę, że Prusy nie będą mogły myśleć o zajęciu Gdańska, co więcej Polska gotowa teraz odebrać Hohenzollernom Prusy zachodnie, a nawet zagarnąć wschodnie. „Zdrady pruskie“ początkowo się tały, ale już tu i ówdzie się ich domyślano. I tak wodzem armii litewskiej, wysłanej przeciwko Rosjanom został urlopowany z armii pruskiej Niemiec, Ludwik ks. Wirtemberski siostrzeniec Frydryka II, wódz nie umiejący ani słowa po polsku. Wnet przyłapano na granicy jego listy, w których zwierzał się, że wedle zlecenia króla pruskiego udaje chorego i tak działa, aby jego siostra (następczyni tronu, żona późniejszego cara Pawła) nie miała powodu do niezadowolenia (czyli: da się pobić Rosjanom²⁾).

Nad drugą armją król Stanisław August ustanowił wodzem 29-letniego niedoświadczonego bratanka ks. Józefa Poniatowskiego. Ks. Józef odparł Moskali pod Zieleńcami, Kościuszko pod Dubienką dzielnie odpierał ataki wojsk rosyjskich, kiedy jednak przeszedłszy przez granicę galicyjską obeszły go, musiał się i on cofać ku rdzennej Polsce.

Gdy Ignacy Potocki zawiózł list do króla pruskiego do Berlina, Frydryk Wilhelm II wiarołomca oświadczył, że przymerze z Polską go nie wiąże i że nie myśli bronić konstytucji 3 maja, którą ustanowiono bez niego (uznał ją przed rokiem). Wobec zdrad Prus, Stanisław August pomyślał o porozumieniu się z Katarzyną II. Stanisław August w liście do niej proponował, aby następcą tronu został wnuk Katarzyny II ks. Konstanty, byle zatrzymał konstytucję 3 maja. Katarzyna szorsko to odrzuciła i zażądała, aby Stan. August przystąpił do Targowicy. Po radzie ministrów za zdaniem większości (a także podkanclerza Kołłątaja), król podpisał przystąpienie do Targowicy jako król i jako wódz całej armii i kazał wojskom swoim zahamować kroki wojenne. Wojsko się oburzyło na te rozkazy, ubóstwiany już wówczas Kościuszko, oficerowie i generałowie za-

¹⁾ Konopczyński. Polska a Szwecja 1924, 248.

²⁾ Wolański (Soplica). Wojna pol. rosyjs. tom II 1922, 118.

żądali uwolnienia ze służby, twórcy 3 maja zaprotestowali i wyjechali zagranicę.

To zahamowanie walki z Rosją było fatalne. Znany brak charakteru u króla zaciążył w owej chwili na losach Polski okropnie. Wojsko głosiło, że chce się bić dalej, zapasy prochu były znaczne, skarb nie był wcale pusty. Wojsko to było pierwszym regularnem wojskiem na modłę nowożytną stworzonym, na podstawie obowiązkowej rekrutacji, z dóbr szlacheckich zebranem. Polacy w tej wojnie okazywali też daleko więcej tężyzny i sprawności, niż za czasów konfederacji barskiej. Czemuż więc król i jego doradcy sromotnie broń składali, gdy takiego wojska było do 70,000!

Nikt nie przewidywał, że Kościuszko już za dwa lata będzie musiał na nowo rozpoczynać wojnę z Rosją, mając tylko 5,000 ludzi! Król powinien był wówczas już postawić wszystko na kartę, jak to dopiero w dwa lata zrobi zamiast niego Kościuszko.

Wobec rozejścia się polskiej armii wojska rosyjskie wkroczyły do Warszawy. Konfederacja, tytułując się teraz „najjaśniejszą“, konfiskowała dobra zwolennikom 3 maja, zarzucała Kołłątajowi, że podburzał mieszczan przeciwko szlachcie, skasowała wszystko to, co mieszczanom dała konstytucja 3 maja, obaliła komisję edukacyjną, starając się o przywrócenie szkół jezuitów, ograniczyła wolność słowa, zaprowadziła cenzurę.

Drugi rozbiór. Ponieważ Austria w walce z rewolucją francuską doznawała niepowodzenia, więc Prusy tem łatwiej mogły ją straszyć i grozić, że odstąpią od wojny z Francją, jeśli Austria nie zgodzi się na zajęcie Gdańska, Torunia i zachodnich części Polski przez Prusy. Rosja przystała też chętnie na to, chcąc pochłonąć południowo-wschodnie kresy Rzeczypospolitej. Francja także bardzo się ucieszyła, widząc, że armja pruska wycofała się z walk z nią, a rzuciła się na Polskę. W drugiej połowie stycznia 1793 r. Prusy i Rosja podpisały konwencję w sprawie rozbioru Polski, a poseł pruski oświadczył kanclerzowi polskiemu Małachowskiemu, że wojska pruskie wkraczają, aby w Polsce stłumić... „sektę paryską“.

Targowiczanie dotychczas myśleli również, że chodzi tylko o walkę z „jakobinami“ polskimi. Sądziło, że na to wystarczy sama Rosja. Nie przeczuwali rozbiorów, ale gdy Prusacy (już w styczniu 1792) zajęli Poznań, zażądali przeciw Prusakom pomocy Rosji i (11 lutego 1793) i wydali uniwersał pełen górnolot-

nych frazesów, wzywający szlachtę do pospolitego ruszenia. Gdy ambasador rosyjski w Warszawie, Sievers zgromił ich, uniwersał cofnęli i co uczciwsi wyemigrowali.

Według układów rozbiorezych Prusy miały zająć Gdańsk i Toruń, Kujawy, część Wielkopolski i Mazowsze. Zabór rosyjski zaś miał obejmować resztę Ukrainy i Białorusi, Podole i część Polesia i Wołynia. Dla uznania tych granic zaborcy sforsowali zwołanie sejmu do Grodna. Od wyborów na posłów wykluczono stronników 3 maja, a wybierano przekupstwem i gwałtami. Również i pod terrorem odbył się (czerwiec 1793) i sam sejm grodzieński, ostatni sejm Rzeczypospolitej. Wobec protestów przeciw rozbirowi i ogarniających sejm okrzyków „Raczej na Sybir!“, ambasador rosyjski Sievers otoczył sejm wojskiem, aresztował niektórych posłów i precz wywoził, królowi odjął aprowizację. Ostatecznie ratyfikowano układy z Rosją, ale żądano od niej opieki przeciw Prusom. Wbrew temu Sievers uwięził oponentów i z Grodna usunął, wprowadził wojsko do sali sejmowej, armaty na dziedziniec. Obok tronu siadł Niemiec gen. Rautenfeld. Gdy izba przetrwała w milczeniu do godz. 4 rano („sesja niema“), gdy Rautenfeld zagroził powtórnie wprowadzeniem wojska do sali, marszałek zapytał trzykrotnie o zezwolenie podpisania traktatu rozbioreczego z Prusami. Wówczas to poseł krakowski Ankiewicz oświadczył, że milczenie trzeba uznać za jednomyślną zgodę i traktat podpisano.

Insurekcja Kościuszkowska. Twórcy konstytucji 3 maja wyemigrowali do Saksonii, ufnie w opiekę elektora saskiego Frydryka Augusta, którego konstytucja 3 maja następcą tronu mianowała. Główna nadzieję pokładali w rewolucji francuskiej i dlatego do Paryża wysłali Kościuszkę. Wedle memorjału, jaki do Paryża zawiózł Kościuszko, chcieli w Polsce przeprowadzić zupełne zniesienie poddaństwa włościan: wszyscy mieli prawo do nabywania i posiadania ziemi¹⁾, a tak samo do wyborów i do posłowania. W Polsce miało wybuchnąć powstanie ludowe, które Francja miała wesprzeć, wysyłając flotę do Kurlandji lub Krymu.

Misja Kościuszki w Paryżu przeszła jednak bezowocnie, Francja bowiem zaczęła ponosić klęski, a w Paryżu górę wzięła

¹⁾ W. M. Kozłowski, Przegląd narodowy 1. 1906.

partja, która nie chciała toczyć bojów w obronie wolności innych ludów. Zmroziło to na chwilę polskich emigrantów w zapale powstańczym, ale wobec tego co się stało na sejmie w Grodnie, nie było już innego wyjścia, trzeba się było bronić do upadłego i robić — powstanie. A tymczasem w samej Warszawie wobec coraz większego ucisku i gwałtów lud kipiał z oburzenia i z coraz większym zapałem witał wiadomości — o rewolucji w Paryżu. Cudzoziemcy patrzący wówczas na nastrój Warszawy, już z góry przepowiadali, że wybuch powstania jest nieunikniony.

W lecie 1793 r. zawiązało się w Warszawie sprzysiężenie, z którym się związali bankier Jędrzej Kapostas, gen. Ignacy Działyński, Karol Prozor oboźny litewski i inni. Szukano wodza. Oczy wszystkich zwróciły się na Kościuszkę. On świeży zwycięzca z pod Dubienki przerastał wszystkich doświadczeniem wojskowym i nieskazitelnością charakteru. Przytem ten głośny bojownik rewolucji amerykańskiej miał wyraźny program demokratyczny. Sami demokraci amerykańscy zwali go „najczystszym synem wolności“. Francja rewolucyjna nadała mu świeżo tytuł obywatela honorowego. Wyróżniał się na kontynencie, bo zaczerpnął ideę wolności wprost ze źródła z republiki zaatlantyckiej i nie potrzebował naśladować haseł francuskich, jak to czynili twórcy 3 maja. Nic więc dziwnego, że już w jesieni 1793 r. emigranci uznali go dyktatorem powstania i wysłali w pobliże Krakowa. Kościuszko, dostrzegłszy jednak, że powstanie jeszcze nie jest przygotowane, dla zmylenia policji udał się do Włoch, poczem znów zawrócił do Polski, aby wszcząć „insurekcję“. Przyspieszyła bowiem powstanie przeprowadzona przez Rosjan redukcja i rozbrowienie wojsk polskich, których, wedle postanowienia sejmu grodzieńskiego miało pozostać tylko 15,000. To pobudziło właśnie do wybuchu. Aby stłumić spiski, głównodowodzący rosyjski w Warszawie, Niemiec z Kurlandji Igelström zaaresztował gen. Działyńskiego i odesłał do Rosji. Tymczasem inny gen. Madaliński, któremu kazano rozpuścić brygadę, zebrał 700 koni, rzucił się na Prusaków i uciekając się z Moskalami dążył do ziemi krakowskiej. Igelström rozkazał swym wojskom Madalińskiego dogonić i skupiać się koło Radomia. W tymże celu wyszli przeciw Madalińskiemu Moskale z Krakowa, w którym został z polskimi oddziałami Józef Wodzicki. Skorzystano z tego i zaraz w Krakowie podniesiono insurekcję. Na rynku 24 marca 1794 r. w otoczeniu wojsk Wodzie-

kiego, złożył Kościuszko przysięgę, że dyktaturę sprawować będzie wyłącznie dla obrony całości granic, odzyskania samowładności narodu i wywalczenia powszechnej wolności. Na ratuszu podpisano akt powstania, którego organem ustanowiono radę najwyższą narodową, uchwalono podatek, wezwano pod broń młodzież od lat 18 do 28 i pospolite ruszenie do lat 40. Gdy „najwyższy Naczelnik“ wyruszył następnie z Krakowa, ściągnęły doń z różnych stron oddziały wojska polskiego, a przyłączyło się także 2,000 chłopów krakowskiej ziemi, których zebrał i w kosy zaopatrzył Jan Ślaski, członek „komisji porządkowej“. Kościuszko 4 kwietnia 1794 r. stoczył pod wsią *Racławicami* z gener. Denisowem bitwę, w której 300 chłopów przypuściło szturm do baterji rosyjskiej, a pierwszy włościanin z wsi Rzędowic, Bartosz, czapką lont zagasił. Kościuszko zabrał 12 armat, Bartosza mianował chorążym Głowackim i zamiast munduru wojskowego przywdział białą sukmanę. Nadciągający gen. Tormossow uciekł. Niebawem wybuchła insurekcja w ziemi sandomierskiej, lubelskiej i w Warszawie.

W Warszawie była tylko garstka pozostałego wojska polskiego (3.000), gdy Rosjan było tu 8.000, a pod Warszawą Prusaków 1600. Ks. Mejer, zwolennik haseł rewolucji francuskiej, agitował wśród polskich oficerów, gdy majster Jan Kiliński działał wśród mieszczaństwa warszawskiego. Dnia 17 kwietnia (w samą rzurekcję) rozpoczęły się zaciekle walki uliczne z Moskalami pod kierunkiem gen. Mokronowskiego i po dwu dniach, zdobywszy arsenał, położywszy 2.000 Rosjan, ująwszy 1.500 jeńców, powstańcy zwyciężyli. Szalę zwycięstwa przeważał lud rzemieślniczy, głównie rzeźnicy i szewcy, w walce brały udział i kobiety. Ogłoszono przystąpienie do insurekcji krakowskiej, ustanowiono „radę zastępczą“ tymczasową, pod nowym prezydentem miasta Zakrzewskim.

Król St. August kręcił się jak chorągiewka na dachu. On co chciał wciąż przez ustępstwa ratować „szczęty państwa“, i powściągnąć odruchy rozpączy — bał się rewolucji Jakobińców, w początku kwietnia pomstował na Kościuszkę jako na buntownika, nie uznającego monarchy ani rządu i surowo zakazywał ks. Józefowi, aby się nie łączył z buntem, gdy tymczasem w sześć tygodni później bronił już powstańców przed zarzutem jakobinizmu i wzywał dwukrotnie ks. Józefa, aby się łączył z insurekcją.

Insurekcja szerzyła się coraz bardziej i zjednywała coraz więcej zwolenników, nawet wśród Kurpiów i Kozaków. Wilno dowiodło też łączności z Polską. Jakób Jasiński pułkownik inżynierji, zwolennik rewolucji francuskiej, wyparł z Wilna z niesłychaną odwagą 8 razy liczniejszych Rosjan i 100 wziął do niewoli. Za wzorem Jakobińców francuskich Jasiński zabrał się do tępienia zdrajców ojczyzny i kazał na rynku w obecności rządu powstańczego i ludu powiesić zdrajcę—Targowiczana, Szymona Kossakowskiego.

To też i w Warszawie przed ratuszem tłum pod wodzą księdza Mejera i Kaz. Konopki wystawił cztery szubienice z napisem „kara na zdrajców ojczyzny“ i zmusił „radę zastępczą“ do wyroku i powieszenia bisk. Kossakowskiego, Ankwicza — marszałka rady nieustającej i dwóch hetmanów Ożarowskiego i Zabiełły. Wówczas to zjawił się wniosek Alojzego Orchowskiego, aby we wsiach panów zdrajców, wszyscy włościanie otrzymali ziemię na własność.

Za przykładem też rewolucji francuskiej Kościuszko chciał (już w r. 1789) pchnąć masy chłopskie przeciw Rosji. Było to zjawisko w starej Europie niebywałe. Kościuszko chciał zjednać włościan ulgami w pańszczyźnie, chciał, aby szlachta sama ich uzbrajała, do boju pobudzała. W odezwie wydanej po *Racławicach* Kościuszko chłopów walczących wyzwalał na czas służby wojskowej od wszelkiej pańszczyzny i opłat. Chłopi mogli znosić skargi na ucisk panów do komisji porządkowych. Kościuszko w odezwie pod Winiarami (2 maja) ogłosił, że włościanom wytrąci się przynajmniej jeden dzień na tydzień pańszczyzny, jeśli pójdą do powstania, a jeśli gromada ściga nieprzyjaciela, niema ponosić żadnych ciężarów. W sławnym manifestie połańckim (7 maja 1794 pod Połanćcem) Kościuszko poszedł jeszcze dalej w nadaniu swobód: „osoba wszelka włościanina jest wolna“ i może się przenieść gdzie chce. Chłop ma na własność grunt — pan go nie może wyrzucić ani rógować. Przez cały czas powstania pańszczyzna ma być zmniejszona. Chłopi powstańcy a także i ich rodziny mają być wolni od pańszczyzny przez czas powstania, a ich gospodarstwem mają się opiekować dwór i gromada. Skargi na panów chłopi mają znosić do urzędników, t. zw. „dozorów“, które ustanowiono dla kontroli na

każde 100 do 2000 chat. Te „dozory“ rozstrzygać miały w sporach między dworem, a chłopem.

Przez ten manifest połaniecki Kościuszkowski wysunął się na czoło wszystkich polskich i europejskich reformatorów sprawy włościan, po raz pierwszy zrobił wyłom i nadał włościanom polskim tę wolność, której im nie dała jeszcze konstytucja 3 maja. Zarządzenia tego manifestu faktycznie wrowadzono w życie nawet aż na Białej Rusi, a szlachta poddała się im bez znacniejszych protestów.

Prusacy rzucają się na Kościuszkę. Insurekcja Kościuszkowska wedle pierwotnego planu miała wybuchnąć tak przeciw Rosjanom, jak Prusakom¹⁾. Następnie jednak w krakowskim akcie insurekcji podniesiono powstanie tylko przeciw Rosji, o Prusach i Austrii nie mówiono. Niebawem jednak sami Prusacy pośpieszyli na pomoc Rosjanom, wycofali bowiem swe wojska z walki z rewolucją francuską i pchnęli wszystkie siły przeciw Polsce i na ich czele szedł król pruski Frydryk Wilhelm II sam w swej osobie. Nawet i Austrija zaczęła mniejszą uwagę zwracać nad Sekwanę, a interesować się łatwiejszą zdobyczą nad Wisłą. W ten sposób insurekcja krakowska uwolniła rewolucję francuską, a ta nie umiała odplacić się wdzięcznością. Gdy mieszczanin warszawski Barss stanął przed Robespierrem, usłyszał zarzut, że rewolucja kościuszkowska nazbyt trzyma z — szlachtą.

Kościuszkowski początkowo nie przypuszczał, żeby Prusacy przeciw niemu się rzucili. Aż w bitwie pod Szczekocinami Kościuszkowski ku swemu zdziwieniu, przez lunetę, dojrzał wojska pruskie, które zdecydowały tam o jego klęsce. Wystąpienie Prusaków podkopało siły powstania. Kościuszkowski coraz bardziej przez nich napastowany ogłosił wojnę także z Prusakami, pobudzając wojska polskie do wzniesienia rewolucji w granicach Prus i Rosji pod hasłem: „wolność, równość, niepodległość“. Niebawem Prusacy zajęli stolicę koronacyjną Polski Kraków i opanowali Wawel wraz z skarbcem koronnym.

Wiść o zajęciu Krakowa przez Prusaków wywołała takie rozgoryczenie w Warszawie, że lud rzucił się na zdrajców trzymanych w więzieniu i powiesił Antoniego Czetwertyńskiego, bisk. Massalskiego, paru szpiegów, ale także niektóre osoby niewinne.

¹⁾ Tokarz, Kwartal. histor. 1917. 345.

Z polecenia Kościuszki gwałty niebawem ukrócono, dla uspokojenia jednak opinii sąd wojskowy winnych kapitulacji Krakowa skazał na powieszenie in effigie. Kościuszkowski przybył w końcu do Warszawy, którą zaczęły oblegać armia rosyjska i pruska pod dowództwem samego króla Frydryka Wilhelma II. Zdrady pruskie zaczęły przenikać niebawem do samej Warszawy, wywołując tam zamieszanie. Wiść, że brat króla Stan. Augusta prymas Poniatowski posyłał wskazówki królowi pruskiemu (w jaki sposób możnaby najłatwiej opanować Warszawę), wzburzyła lud warszawski. Król polecił bratu zażyć truciznę i prymas 12 sierpnia skończył życie. Po Warszawie śpiewano:

„My krakowiacy nosim guz u pasa,
„Powiesim sobie króla i prymasa“.

Rosło rozgoryczenie przeciw samemu królowi i ks. Józefowi Poniatowskiemu, szczególnie, gdy z papierów znalezionych w ambasadzie rosyjskiej, gazeta rządowa przedrukowała spis tych dostojników polskich, którzy w czasie sejmu rozbiorowego brali pensje od rosyjskiego ambasadora. Wymieniono tu i króla, że brał 3 tysiące dukatów.

Kościuszkowski starał się łagodzić to wzburzenie opinii publicznej i z nieznużoną energią kierował obroną Warszawy, która stanowi najpiękniejszą kartę w czynach wojennych jego i mieszczaństwa warszawskiego. Frydryka Wilhelma II stropiło niemało powstanie, jakie wybuchło w Wielkopolsce, powstanie, w którym włościanie polscy wzięli znaczny udział. Aby to powstanie podnieść na duchu, Kościuszkowski wyprawił tam Henryka Dąbrowskiego (dawnego oficera saskiego). Ten sprawił się dzielnie, przy pomocy kosynierów wielkopolskich zajął Bydgoszcz, wobec tego król pruski zagrożony na tyłach musiał się cofnąć po dwu miesięcznym oblężeniu od Warszawy i wracać, aby bronić Poznania.

Prusy nie mogły wydołać w walce z Polakami. Wedle świadectwa generała Boyen'a w tych ciężkich zapasach z Polakami Prusacy poczuli już jakby „przedsnak Jeny“¹⁾.

Naogół w wojnie 1794 napięcie sił narodowych polskich było już daleko większe, niż w 1792, czy w czasie konfederacji bar-

¹⁾ Tokarz, Przyczyny upadku Polski, 247.

skiej. Powstanie ogarnęło niezwykle rozległe tereny od Warty aż po wybrzeża Kurlandji, aż nawet i sam Gdańsk! Wszak Kościuszko zdołał uzbierać do 80,000 wojska i przez pół roku toczyć boje z potężnymi armjami mocarstw rozbiorczych.

Także i Rosjanie ponosili ciężki nieład. Rosjanie pamiętający Polskę z lat sześćdziesiątych, jak Repnin i Igelström, nie mogli jej poznać w r. 1794, nie mogli się wydziwić na widok spotężnienia i rozmachu jej sił narodowych, zdumiewali się i — truchleli. Na nasze jednak nieszczęście, Rosja po ukończeniu wojny tureckiej teraz mogła całymi masami, z tureckiego terenu wprowadzonymi, zalać Polskę, a co więcej na czele tych hord stanął trzeba przyznać, najlepszy z wodzów rosyjskich — Suworow.

Chmury moskiewskie uderzyły naprzód na Wilno i je zajęły. Na domiar złego Austriacy zrzucili maskę, zajęli ziemię sandomierską i odcięli Kościuszkę kordonem od świata. Ponieważ nadciągał z nową armją od Niemirowa Suworow, Kościuszko, nie chcąc dopuścić do połączenia się jego z armją Fersena, pchnął przeciw Suworowowi Sierakowskiego, ale ten pobity musiał się cofać. Z Fersenem postanowił się zmierzyć sam Kościuszko, ale pod Maciejowicami Kościuszko poniósł klęskę. Kościuszkę z bardzo ciężkimi ranami, nieprzytomnego znaleźli na poboju kozacy. Z osobą Kościuszki związane było całe powstanie, z jego upadkiem też runęło. Wprawdzie Rada najwyższa mianowała naczelnikiem Wawrzeckiego, byłego posła na sejm wielki i przywódce żmudzkiego powstania, ale to już insurekcji nie ożywiło. Suworow, połączywszy się z Fersenem przypuścił szturm na Pragę. Padło 8,000 Polaków. Na szanicach płonącej Pragi padł też „jasny wódz litewski“ Jasiński. Wojsko Suworowa na Pradze, bez względu na wiek i płeć wymordowało kilkanaście tysięcy. Między Warszawą a Suworowem pośredniczył Stan. August i Warszawa kapitulowała (4/5 listopada).

Insurekcja kościuszkowska padła zwyciężona. Niemiecka gazeta „Südpreussische Zeitung“, chcąc zniechęcić i ostudzić Wielkopolan w zapale do powstania, rozszerzała legendę, że Kościuszko padając pod Maciejowicami zrozpaczony miał zawołać: „*Finis Poloniae*“ (Koniec Polski). Słów tych Kościuszko nie powiedział¹⁾ i choć przegrał, nie uрониł z nieskalanego sztandaru

¹⁾ Tretiak, *Finis Poloniae*.

niepodległości. Owszem, cała bohaterska jego insurekcja zawołała Europie, że Polska „nie zginęła“, że się odradza i że to wewnętrzne przetwarzanie się jest zadatkami życia, a nie „końca“.

Przez wezwanie włościanina do zrzucenia jarzma — Kościuszko stał się — jak powiedział¹⁾ Mickiewicz „*Piastem*“ nowoczesnej Polski, bo Kościuszko nie tak jak twórcy 3 maja głównie polegali na sojuszu z Prusakami, ale chciał oprzeć się na ludzie, na własnej sile narodu.

Po czasach Stanisławowskich, słynących wytworną ogładą i piękną literaturą, ale zarazem pozbawionych siły moralnej i wszelkiej tężyzny — Kościuszko pierwszy rzucił nowe hasło: hartu woli, czystego charakteru i poświęcenia bezgranicznego — hasło podstawowe dla wszystkich poczynań wyzwolenia. On przez to podtrzymał ducha narodowego w następnych pokoleniach, i dał odrazu dekalog dla wszystkich przyszłych powstań. Z niego wyrosły — legjony. Dzięki „insurekcji“ wyrosli na Polaków przyszli wodzowie legjonów, bo i „Sas“ Henryk Dąbrowski (mówiący po niemiecku) uczuł się Polakiem i dzięki niej wódz drugiego legjonu Kniaziewicz, „Kurlandczyk“ który początkowo nie umiał po polsku, poczuł w sobie polskie serce. Kościuszko co więcej obudził zapal śród Węgrów, Czechów, nawet Niemców, siejąc dokoła siebie iskry amerykańskich nowoczesnych idei, pobudzając do strącenia jarzma despotyzmu politycznego i społecznego.

Trzeci rozbiór. Po upadku insurekcji bohaterzy wolności znaleźli się w lochach więziennych; 11,000 kościuszkowskich żołnierzy wysłano na Sybir lub w głąb Rosji. W Petersburgu w kazamatach twierdzy Petropawłowskiej, znaleźli się ranni, męczony dochodzeniami, niemal śmiertelnie chory Kościuszko, Ignacy Potocki, Kiliński, Wawrzecki, w austriackich więzieniach Kołłataj i Zajacek, Madaliński wpadł w ręce Prusaków i dał się im usidlać. Trzy kruki przystąpiły następnie do ostatecznego rozdarcia Polski. Na propozycję Austrii podpisano w Petersburgu (3 stycznia 1795) układ rozbiorowy austriacko-rosyjski, a gdy Fryderyk Wilhelm II, zawarłszy po upadku powstania Kościuszkowskiego pokój z Francją, zażądał także udziału w rozbiorze, wówczas

¹⁾ Mickiewicz, *Liter. słowian*.

(24 paźdz. 1795) podpisano układ rozbiorowy rosyjsko-pruski. Polskę wymazano z karty Europy.

Sam król Stanisław August posłuszny rozkazom Katarzyny II złożył podpis w Grodnie 25 listopada 1795 r. na akcie swej abdykacji.

Równocześnie na Wawelu znikły i korony królów polskich. Co się z nimi stało? Nazajutrz po wyjściu z Krakowa okupacyjnych wojsk pruskich (8 stycznia 1796) komisja magistratu krakowskiego znalazła na Wawelu skrzynię (w której dotąd przechowywano korony) rozbitą i otwartą. Zamiast koron znaleziono tylko „bawelne, w której były one opakowane“¹⁾. Prusacy zrabowali korony! Nawet symbol monarchji Polski zniknął!

Uwagi o rozbiorach. Trzeci akt tragedji Polski spełnił się. Po każdym wzmocnieniu się Polski i narodowym odruchu — następował rozbiór. Po konfederacji barskiej — pierwszy rozbiór, po ustawie majowej — drugi, po insurekcji Kościuszkowskiej trzeci. Śród rodziny narodów europejskich popełniono zbrodnię. Znamię chrześcijańskiej miłości cechujące te ludy — zostało zhańbione. Jeden z narodów napadnięty, poraniony, podeptany, obdarty przez trzy inne... Zbrodnia ta zamąciła nastrój w Europie, stała się przyczyną następnych wstrząszeń w Europie. Wykreślenie tak obszernego państwa z mapy Europy, zachwiało na długo równowagę Europy. Padł słup, na którym wspierało się — jak mówił Napoleon — sklepienie Europy. Naogół polityka Europy cofnęła się wstecz. Ze wszystkiej podłoty, jakiej dopuścił się wiek XVIII, ta zamykająca ten wiek, była największą, najbardziej ludzką obrażającą. „Najbardziej ludzki naród wyparty został z ludzkości“ powiedział historyk francuski Michelet.

Sami rozbiorecy czuli, że coś się stało strasznego i przyznawali się do winy. Minister pruski Stein wyznał, w r. 1807: „Podział Polski przedstawia smutny obraz narodu pokonanego przez gwałt zewnętrzny, a wstrzymanego przezeń w toku samodzielnego rozwoju swej indywidualności“.

W. ks. Konstanty pisał do cesarza Mikołaja I (11 kwietnia 1827 r.): „Wszyscy w Polsce wiedzą, że kraj ich został złupiony...

¹⁾ Dr. Abdon Kłodziński. O archiwum skarbcza koronnego 1923 str. 333. Jest podanie, że część insygniów ukryto i zachowano.

przy pomocy środków, przed użyciem których wzdrygnąłby się każdy uczciwy człowiek. Kara za brodnię prędzej czy później spadnie na głowę złoczyńcy. Rozbiory Polski były naruszeniem prawa międzynarodowego.“

Arcyks. Jan rzekł do delegacji Galicji 1848: „Bądźmy otwarci: moja babka (Marja Teresa) i król Fryderyk dzieląc Polskę ciężki grzech popełnili. Podział ten jest największym nieszczęściem Europy. Od tej chwili spokój i rzetelność w świecie politycznym ustały. Nieszczęście to trwać będzie, póki Polska bytu swego nie odzyska.“¹⁾

Naogół o rozbiorach można zreasumować sądy tak: „My byliśmy podobni do chorego, który zachorował wprawdzie z własnej nieopatrności, ale który się nakoniec opatrzył i zaczął leczyć; już wstawał z łóżka, już chodził o własnych siłach — lecz wtedy przyszło trzech sąsiadów, chciwych na jego ojcowiznę, którzy już dawniej, jak mogli, tak odpędzali lekarzy od jego łóżka, a teraz, kiedy wstał, to go zamordowali.“²⁾

Dlaczego jednak Polska pod koniec XVIII w. nie obroniła się tak przed najazdem obcych jak w połowie XVII w. czasie „potopu“, kiedy to również nasi wrogowie rzucili projekt rozbioru, a ona miała mieć już wówczas „wadliwy“ ustrój. Oto dlatego, że tymczasem ogromnie się rozrosły i spoteźniały trzy państwa: Austria, Prusy i Rosja, a szczególnie Rosja i ona zdecydowała. Moskwa XVII w., a Rosja XVIII to roznica, tam państwo zacofane i niezdarne, tu Rosja ujęta w karby przede wszystkim przez Niemców i przez Niemców przeciw Polsce pchnięta. Rozbioru Polski dokonała Katarzyna II Niemka, wprowadzająca nową dynastję Holstyn-Gottorpską na tron rosyjski. Od jej czasów niemieczyzna dostawszy w sferę swych wpływów tron rosyjski, będzie się rozrastać w Europie, póki nie runie w r. 1918.

Rozbiory doprowadziły do wielkiego tryumfu niemieczyzny. Granica bowiem niemiecka dotarła aż do Bugu, w trzecim bowiem rozbiórze koło Brześcia Litewskiego zetknęły się ze sobą trzy granice rozbiorców. Prusy porwały w swą paszczę najwięcej z rdzen-

¹⁾ Tokarz. Przyczyny upadku Polski 1917, 245.

²⁾ Chrzanowski. Przyczyny upadku Polski 1917, 280 por. Sobieski, Szkice histor. Optimizm w historjografji pol.

nej Polski, wraz z jej sercem z stolicą Warszawą. Miały w swych szponach Prusy i Pomorze, Kujawy, Wielkopolskę i Mazowsze, nawet część Litwy i Żmudzi, aż po Niemen z miastami: Rawą, Radomskiem, Białostokiem. Drugą południową część rdzennej Polski, ale mniejszą pochłonęła Austria z Krakowem, Sandomierzem, Lublinem, Radomiem. I podczas, gdy w ten sposób Niemcy dotarły aż po Bug, to Katarzyna II nie zagarnęła ziemi etnograficznej polskiej, ale Litwę, Ruś, (a po usunięciu się Birona) także i Kurlandję.

Nie świadczy to jednak, aby Katarzyna II kierowała się przytem jakimś „ruskim“ patriotyzmem, czy „prawosławnym“ zapalem ku zjednoczeniu wszystkiej ruskiej rasy. Pobudką jej i jej ministrów było wyłącznie rozszerzenie najdalsze granic, nabitek terytorjalny, zdobycz materialna, a nie idealna¹⁾.

Czy Polska upadła z przyczyn społecznych²⁾. Rozbiorcy usprawiedliwiali rozbioru tem, że Polska szerzy idee rewolucji francuskiej t. j. prawa człowieka i obywatela, zasady udziału narodu w rządzie. W takim razie Polska upadła w obronie tych idei, które Europa w końcu uznała za szczyt marzeń XIX w. i które w końcu sobie wywalczyła. Polska w istocie przez 3 maja i insurekcję uwydatniła, że łączy swą sprawę ze sprawą demokratycznej Europy, że staje raczej po stronie rewolucji francuskiej.

Co prawda chłop polski nie dał się porwać do walki w obronie tych haseł w takiej mierze jak chłop francuski. Trudno jednak żądać od Polski współczesnej, żeby chłop polski stał wyżej niż sąsiedni w Niemczech czy w Rosji. Jeśli chłop polski wielokrotnie patrzył biernie na upadek państwa to również i w Austrii, Prusach i Rosji był też niemy na Jenę, niemy na Austerlitz, niemy na spalenie Moskwy w r. 1812,—niemy na wszystkie klęski swej ojczyzny.

Chłop polski, gdy sejm 4-letni zaprowadził służbę wojskową, poddał się temu obowiązкови be oporu, tak jak i w r. 1794. Chłop w granicach Rzeczypospolitej snadź miał się nie gorzej niż w Rosji, kiedy Katarzyna II pierwszy rozbiór usprawiedliwiała tem, że w granice Polski muzyk rosyjski zbiegał całymi ma-

¹⁾ Lord, The partition 500. ²⁾ Wład. Grabski, Społ. gospod. 1923, 234, 326

sami¹⁾. To też szlachta rosyjska cieszyła się z rozbioru, bo sądziła, że teraz ustąpi zbiegostwo z ich wsi.

W czasie insurekcji kościuszkowskiej wystąpiło wyraźnie na arenę mieszczaństwo, a szczególnie warszawskie. Mieszczenie zasiadali w rządzie insurekcji, byli w Radzie zastępczej, wpływali na władze centralne i prowincjonalne.

Prawda, że w Polsce szlachta była tak liczna jak nigdzie, ale też za rządów Stan. Augusta tyle nadawano szlachectw, że co który mieszczański światlejszy i bogatszy zostawał szlachcicem, i stąd nie była ona kastą, wciąż podsycana i odradzana, nie była też tak wrogą hasłom wolnościowym i demokratycznym jak arystokracja na zachodzie.

Prawda, że w innych krajach Europy, szlachta nie wywierała jako stan takiego wpływu na politykę, jak w Polsce, prawda, że szlachta polska miała więcej swobody niż w krajach sąsiednich, ale trzeba przyznać, że w mocarstwach sąsiednich, jeśli szlachta miała mniej wpływu, to ten wpływ odjęto jej nie na rzecz mieszczaństwa, czy włościaństwa, ale tylko na rzecz tyranji i absolutyzmu. A pozatem miała szlachta i tam znaczne przywileje społeczne i ona tam wyłącznie owadnęła urzędami wyższymi. Na wsi w Prusach szlachcic pruski był panem równie nieograniczonym i przez rząd niekrępowanym jak w Polsce.

Rosja była za czasów Katarzyny II rządzona przez szlachtę rodową (gdy za Piotra W. przez szlachtę urzędniczą) i dlatego to magnaci kresowi tak się w Targowicy ku niej zaczęli garnąć.

Jak po pierwszym, tak i po drugim i trzecim rozborze, włościanin wyszedł źle na zaborze rosyjskim. Oczynszowania, które tu i owdzie wprowadzono, teraz cofnięto, pańszczyznę pomnożono, niewolnicze poddaństwo na wzór rosyjski ((krjepostnicestwo) zaprowadzono, chłopów batożono i sprzedawano wedle ilości „dusz“. W zaborze rosyjskim, chłop na zlecenie pana, mógł być zesłany na Sybir, do ciężkich robót. Mieszkańców stukilkudziesięciu miasteczek i szlachtę zagrodową uznano za poddanych. Szlachtę zagrodową pociągnięto teraz do 25-letniej służby wojskowej. Mieszczenie, dostawszy się wgląd Rosji utracili wszystko. Tylko bo-

¹⁾ Rosję szczególnie urażał artykuł konstytucji 3 maja: „Każdy człowiek, do państw Rzeczypospolitej nowo z którejkolwiek strony przybyły lub powracający, jak tylko stanie na ziemi polskiej, wolnym jest.“

gata szlachta i wielmoże zyskali na rozbiorach. Katarzyna II dała przywileje zamożnej szlachcie a wzór rosyjski według „gramoty dla dworjaństwa“.

Gen. rosyjski Cyjejanow ogłosił w Grodnie: „rozkazuję chłopom, aby odrzuciwszy wydane poprzednio przez Kościuszkę uniwersały, byli odtąd posłuszni swym panom wedle dawnego zwyczaju, aby uprawiali grunty pańskie i płacili czynsze i podatki“.

Bezborodko minister rosyjski oświadczył, że państwa sąsiednie dlatego dokonały rozbioru Polski, gdyż „Kościuszeko chłopom nadał wolność, co mogło zrewolucjonować rosyjskich muzyków“.

Czy zyskali na rozbiorach—żydzi? Czy stanęli po stronie Kościuszki czy najeźdźców? Trzeba przyznać, że w walkach w Warszawie stanęli¹⁾ po stronie insurekcji, ale nie z sentymentu dla Polski, ale raczej w tem przeświadczeniu, że ruch ten jest tylko częścią rewolucji francuskiej, która (pierwsza w Europie) przed trzema laty dała żydom równouprawnienie. Berek Joselewicz otrzymał wprawdzie 3.000 złotych, aby wystawić pułk żydowski, ale tego nie dokonał. Przytem wszystkiemi żydźmi (szczególnie za Bugiem mieszkający) stanęli raczej po stronie Rosji. Żydzi donosili Moskałom o przygotowaniach do insurekcji. Suworowowi żyd wskazał bród przez rzekę Bug, wskutek czego mógł uderzyć i rozgromić gen. Sierakowskiego pod Brześciem²⁾. Repnin, który miewał licznych szpiegów żydów tak pisał po rozbiorach: „Wszyscy żydźmi tutejsi (litewscy) wcale nie żywili współczucia dla minionego w Polsce buntu (Kościuszkowskiego) i przeważnie w gorliwości swojej świadczyli nam (Rosjanom) przysługi“³⁾.

Tymczasem Rosja zamknęła się przed żydami linją graniczną (czerta osiedłości), a i na zaborze pruskim wyszli w rezultacie fatalnie. Prusacy przyszli odrazu do przekonania, że żydostwo jest w Polsce uprzywilejowane. Wydało się im dziwnem, że w Poznaniu chrześcijanin mógł zaskarżyć żyda tylko przed sądem żydowskim. Pruski urzędnik (Geheimer Finanz-Rath) Schulz 13 marca 1797 po zbadaniu kwestji żydowskiej w Polsce doniósł zrozpaczony do Berlina, że nadaremne są wysiłki rządu, aby żydów w jakiś ład ująć: „W żaden sposób nie można okiełzać

¹⁾ Tygodnik ilustr. 14 kwietnia 1917. Szacki, Kościuszeko a żydzi.

²⁾ Mościcki, Jasiński 111, 134, 221, 241, 405.

³⁾ Mościcki, Dzieje Litwy i Rusi 350, por. 423, 427.

wybiegów i sztuczek żydowskiego ducha narodowego, za pomocą których ten naród umie przekręcać i na swą korzyść obracać prawa krajowe. To też wszystko, co dotychczas mówiono i pisano o urządzeniu żydostwa w nowym zaborze, *napewno nie uleczy tej choroby, która sroży się w łonie tej nieszczęśliwej prowincji, a którą nazwałbym chorobą żydowską*¹⁾.

Rząd pruski zaczął też niebawem z całą bezwzględnością łamać samorząd żydowski, wydał cały szereg ograniczeń dla utrudnienia małżeństw żydowskich, usunął ich z karczem, gorzelni i t. p.

Włościanin polski niewiele też zyskał w zaborze Pruskim. Prusacy sprowadzili do dóbr państwowych kolonistów niemieckich, którym rząd darował grunta, budował szkoły, stawiając ich wyżej ponad chłopą polskiego, który nie tylko musiał, jak dawniej robić pańszczyznę, ale nadto iść w rekruta i bić się za sprawę Hohenzollernów.

„Patent“ (sierpnia 1796 r.) miał na celu poróżnić chłopów z szlachtą i duchowieństwem, gdyż polecał jednym przeciw drugim denuncjować o nielojalność względem Hohenzollernów. Dobra królewskie król pruski (Fryderyk Wilhelm III panujący od 1797) nadawał magnatom niemieckim. Także nie zapominał o owym wodzu polskich wojsk z r. 1792 — zdrajcy ks. Wirtemberskim, któremu Hohenzollernowie z wdzięczności za usługi nadali liczne dobra. Germanizacja kraju postępowała. Wprowadzono niemieckie szkoły ludowe, a w Warszawie w liceum dla szlachty w wyższych klasach uczono tylko po niemiecku.

Podobnie i Austria germanizowała kraj, do urzędów wprowadziła język niemiecki, sprowadzała chłopów niemieckich, wszechnicę Jagiellońską zgermanizowała.

Nowe nadzieje. Zachłanność rozbiorników doprowadziła między nimi do zatargów i na tle kłótni tych trzech rozbójników zaczęły wyrastać trzy orientacje w Polsce.

¹⁾ Dr Andrzej Wojtkowski przytoczył te pamiętne wyrażenia w swej dysertacji doktorskiej „*Polityka rządu pruskiego 1793—1806*“ Poznań 1923 i udzielił mi powyższego tekstu obszerniejszego, który brzmi po niemiecku „die Krankheit, die in dem Innern dieser unglücklichen Provinz wüthet (ich möchte sie die Juden-Krankheit nennen) gewiss nicht heilen wird“. (Arch. główne w Warszawie, Generaldirektorium Neu-Ostpreussen. N. O. P. 80 i 81 tom I. f. 75). Por. Moltke, „Über Polen“.

W końcu mocarstwa rozbiornicze, dostrzegłszy, że ich kłótnie mogą tylko wyjść na korzyść Polakom porozumiały się, i aby lepiej przybić trumnę Polski, zawarły traktat w Petersburgu (styczeń 1797), zobowiązując się wzajemnie wspierać, przeciąć komunikację między zaborami i nawet nie używać już więcej terminu „Polska“.

Traktat ten zawarły mocarstwa na wieść o zmartwychwstaniu myśli powstańczej i nowych spiskach polskich patriotów. Myśl bowiem dalszej insurekcji tliła wciąż i serce narodu nie zamarło. Polacy nie mogli się pogodzić z faktem rozbioru. Tu i ówdzie tworzyły się związki republikańców, assocjacje, spiski, konfederacje (w Krakowie 6 stycznia 1796), kluby (we Lwowie), organizacje w Warszawie (marzec 1796), w Wilnie (spisek, braci Ciecierskich r. 1797). Snuły one naogół myśl Kościuszki, jak szczególnie spisek na Podlasiu geometry Gorzkowskiego emisariusza z czasów insurekcji, spisek, który w łączności z włościanami, zrywał się do walki przeciwko najeźdźcom. Ledwo jedni spiskowcy dostali się do więzienia lub na Sybir, wyrastali zaraz drudzy. Utrzymywali oni stosunki z emigrantami zbiegłymi z kraju, którzy za granicą nie ustawiali w pracy nad przywróceniem Polski. Jedni czynili zabiegi w Paryżu, inni w Wenecji, inni w Turcji. Przebywający od 1794 r. w Paryżu, wysłaniec Kościuszki, Barss, w dalszym ciągu nakłaniał republikańców francuskich do ratowania Polski. Francuzi bili Prusaków i Austriaków, zawarli (kwiecień 1794) traktat z Prusami, nie napomykając nic o Polsce. Walczyli jednak nadal z Austrią i na to liczyli polscy emigranci. Ponieważ zbliżała się wojna Turcji z dwoma państwami rozbiorniczymi — z Rosją i Austrią, więc odgrzewano pomysły prapowstańców, konfederatów barskich, co szukali pomocy u Turków. Zaczęli gromadzić się na Wołoszczyźnie i myśleli uderzyć na Austrię ku Galicji. Pod wodzą brygadiera kościuszkowskiego Deniski i Ksawerego Dąbrowskiego zebrało się tu do 2.000 dawnych Kościuszkowskich żołnierzy.

Legjony (1797—1805). Po rozbiorach długi czas pokutowała myśl wśród patriotów polskich, aby posłowie sejmu 4-letniego w większości swojej zgromadzili się gdzie na zachodzie Europy i w ten sposób tam za granicą reprezentowali Polskę prawną. Nadzieje patriotów polskich mimo tylu zawodów wybiegały wciąż ku Francji.

Jednym z tych, którzy najwcześniej myśleli o związaniu się z Francją był Henryk Dąbrowski. Jeszcze na początku 1793 r. myślał o walce z Prusami, a gdyby ta się nie udała, chciał schronić się do Gdańska i czekać tam na pomoc Francji. Z wiosną 1793 r. chciał wspólnie z Wodzickim przebiec się ku armji Francji rewolucyjnej. Podobnie pod koniec r. 1794 po Maciejowickiej bitwie chciał z resztką wojsk polskich, pomknąć przez Śląsk, Czechy, Bawarię, ku Francji. Schorowany i biedny przebywał po rozbiornie w Warszawie, nie przyjął służby u obcych rządów i odradzał polskim oficerom, aby nie wstępowali do wojsk mocarstw rozbiorniczych. W połowie 1795 układał się z emigrantami polskimi w Paryżu i podsyczał rozzdźwięki wśród mocarstw rozbiorniczych. (Suworow bowiem brał go jakby w opiekę i wysuwał przeciw Prusakom). Wśród chaosu rozmaitych orjentacji, wpadł on na szalony i niewczesny pomysł porozumienia się z Prusami. Wiedząc, że Prusy zrywają z Austrią i łączą się z Francją, przedstawił na audjencji u króla pruskiego plan odbudowania Polski przez Hohenzollernów! Poselstwo francuskie w Berlinie pośredniczyło w tej materji. Dąbrowski, który lepiej umiał po niemiecku, niż po polsku, a miał matkę i żonę Niemki (wymowny to dowód, jak epoka saska niemczyła Polaków), dał się wciągnąć tu na drogę śliską i fałszywą. Rychło jednak otrzeźwiał i stał się twórcą wspańiałej idei legjonowej.

Ostrze jej początkowo zwracało się przeważnie przeciw Austrii, z którą głównie toczyła boje rewolucyjna armja francuska. Powstańcy mieli tworzyć osobne oddziały — legjony, — i ramię w ramię z Francuzami walczyć przeciw Habsburgom. Żołnierze Polacy, porwani przy rekrutacji w Galicji do armji austriackiej mieli opuścić cesarski sztandar, przejść na stronę Francji. Hasłem ich było: „Bijmy się za sprawę wspólną wszystkich narodów, za wolność! Tryumfy Rzeczypospolitej są naszą jedyną nadzieją“.

Aby układać się z rządem francuskim w sprawie utworzenia takich legjonów, udali się do Paryża Józef Wybicki, były poseł sejmu 4-letniego i gen. Henryk Dąbrowski. Podobnie w tej myśli Michał Ogiński b. podskarbi litewski zwrócił się latem 1796 r. do Józefa Sułkowskiego, który został świeżo kapitanem sztabu Napoleona Bonapartego, wodza armji francuskiej we Włoszech. Za radą Sułkowskiego Ogiński napisał odezwę do Napoleona (10

sierpnia 1796) w imieniu „ludzkości cierpiącej“ i 15-tu milionów Polaków. Napoleon, który właśnie podbudzał Włochów przeciw Austrii, nie omieszczał też rozbudzić nadziei Polaków, dając Ogińskiemu przez Sułkowskiego odpowiedź szumną i wiele obiecującą. Ostatecznie w styczniu 1797 r., Dąbrowski dobił układu z Napoleonem w Medjolanie, wedle którego miał stworzyć legjony polskie w służbie „Rzeczypospolitej Lombardzkiej“ i na jej żołdzie. Dąbrowski okazał się znakomitym organizatorem¹⁾. Po dwu miesiącach stanęło około 5,000 legjonistów. Ze wszystkich stron szli do legjonów Polacy. Taki Borowski z Warszawy do Paryża bez żadnego wsparcia szedł „najwięcej piechotą“, a z Paryża jeszcze do Medjolanu²⁾. Legjoniści dostali polskie mundury, polskie sztandary, polską komendę, polskich oficerów i wodza. Dąbrowski w odezwie 20 stycznia 1797 r. wzywał polskich rekrutów do przejścia z wojsk austriackich do francuskich. W bitwach też wołali ci od Francuzów „że są Polacy, aby ich nie zabijano“ i przechodzili na ich stronę.

Toteż głównym zrębem legjonów byli początkowo Galicjanie. Dąbrowski myślał nadto podburzyć przeciw Habsburgom Chorwatów, Słoweńców, Węgrów i w ten sposób Austrię wywrócić. Równocześnie i z innej strony, jak wspomniano wyżej, Polacy się do tego gotowali, gdyż zaczęli się gromadzić pod opieką Turcji na Wołoszczyźnie i Mołdawji, aby pod wodzą Ksawerego Dąbrowskiego wpaść do Galicji. Ku tej samej Galicji Henryk Dąbrowski zamierzał maszerować wśród zrewolucjonizowanych ludów od południa, od Rjeki (Fjume).

Legjoniści polscy wówczas mieli na epoletach wyszyte hasło po włosku: „*Ludzie wolni są braćmi*“. Te hasła braterstwa ludów, sprawiły, że do tego pierwszego legjonu, zaciągali się też i Węgrzy, Czesi, Słowacy, Niemcy, tylko żydów nie było³⁾.

Kiedy Napoleon pobiwszy Austriaków, kroczył już ku Wiedniowi, wówczas i Austria zaczęła kokietować Polaków i — rzecz znamienita — zjawił się w Galicji pomysł orientacji austriackiej, zupełnie przeciwny idei legjonów włoskich. Wówczas to panowie złożyli obfite ofiary w pieniądze i broni, a sejm galicyjski uchwalił wystawić 30.000 ochotnika na koszt kraju, a rząd

¹⁾ Tokarz, Bellona 1918.

²⁾ Kwart. histor. 1919, 128.

³⁾ Kwart. histor. 1917, 280.

austriacki pozwolił na komendę polską i na mianowanie oficerów aż do stopnia kapitana, wyłącznie z pośród... Galicjan¹⁾. Zjawił się tu i Berek Joselewicz, niedawny pułkownik Kościuszkowski, zamyślając jako „*K. K. Oberst*“ zebrać na rzecz Austrii ochotniczy korpus 8000 żydów.²⁾ Austria odtrąciła w rezultacie te propozycje i orientacja ta spaliła na panewce. Co prawda tym razem i francuska sprowadziła rozczarowanie.

Bonaparte nie ziścił marzeń legjonistów polskich. Zawarł pokój z Austrią w Campo Formio (15 października 1797), nie poruszając ani słowem sprawy Polski. Rozpacz ogarnęła legjonistów. Hamował ich Dąbrowski. Była to chwila wielkich rozczarowań i wahań, chwila, w której zrozpaczony na Wołoszczyźnie Ksawery Dąbrowski, wstąpił do — armji cara Pawła.

Na szczęście wybuchła nowa wojna między Francją i Austrią i 7000 Polaków utworzyło dwa legjony pod wodzą generałów kościuszkowskich Kniaziewiczem i Wielhorskim. Legjoniści walczyli po stronie Francuzów przeciw książętom włoskim i wojskom papieskim, zajęli Rzym i Neapol, budowali nowe republiki. Przy tem wszystkim umieli sobie jednać Włochów, tak, że ci ofiarowali Dąbrowskiemu szablę, przyslaną swego czasu przez Sobieskiego do Loreto. Odznaczyli się taką walecznością i brawurą, że dowódcy francuzcy ze zdobytymi trofeami wysłali do Paryża wodza legjonów Kniaziewicza. Gdy na pomoc Austrii pociągnęły do Włoch wojska rosyjskie pod Suworowem, legje rzuciły się do boju z taką zaciekłością, że straciły wiele ofiar i zostało z nich ledwo kilkuset legjonistów. Sądziły legjoniści, że te ofiary nie będą nadaremne i dodawali sobie otuchy śpiewając pieśń: „*Jeszcze Polska nie zginęła*“, pieśń, którą tu ułożył Wybicki (w końcu lutego 1799). Gdy Napoleon został pierwszym konsulem (listopad 1799) postanowił na nowo zorganizować polskie legjony i to nie na żołdzie włoskim, lecz francuskim. Powstały dwie legje. Z tych jedna naddunajska walczyła w Niemczech pod wodzą Kniaziewicza, druga pod wodzą Dąbrowskiego we Włoszech.

I tym razem znowu Dąbrowski rzucał przed Napoleonem myśl rozbicia Austrii przez zrewolucjonizowanie słowiańskich

¹⁾ Dziennik Poznański r. 1866.

²⁾ Przewod. nauk. liter. 1914, 539. Później jednak pójdzie do legjonów Napoleońskich i zginie pod Kockiem 1809.

narodów i marzył o wkroczeniu do Czech i Galicji. Legjony polskie walczyły z niebywałym zapałem i niejednokrotnie wywalczyły zwycięstwo dla Napoleona (np. w okolicy Salzburga).

Cóż kiedy Napoleon znów zawarł pokój z Austrią (Lunewille 9 lutego 1801) i ani słówkiem nie wspominał w sprawie Polski. Podczas gdy w punktach pokoju rozbiornicy zobowiązali się nie wspierać francuskich emigrantów, Napoleon w układzie z Rosją obiecał nie popierać Polaków i rozwiązać legjony, wcielając je do armii francuskiej. Z rozpaczy rozchorował się zawiedziony Dąbrowski i myślał oddać się pod opiekę Turcji. Ustąpił Fiszer, który nie chciał dłużej krwi polskiej „nakładem, do pomysłowości obcego przykładać się narodu”. Toż Kniaziewicz i wielu innych wycofało się, wielu wracało do kraju. Bonaparte chcąc się pozbyć resztek legjonów wysłał 5000 pozostałych pod wodzą gen. Jabłonowskiego do kolonii francuskiej w Ameryce, aby na wyspie Haiti w San Domingo tłumili zbuntowanych murzynów. Ironja losu kazała legionistom zamiast walczyć o wolność ludów europejskich, zakuwać murzynów w kajdany! Jakże gorzko to musiał odczuć Kościuszko, który przed paru laty, z Ameryki wyjeżdżając do Francji, zapisał swe fundusze na wykup murzynów i szkołę dla nich w Stanach Zjednoczonych! Tu w San Domingo wyginęli legjoniści prawie do szczytu czy to z żółtej febry, czy w walce. Takiej ich zguby jakby z premedytacją chciał Napoleon, z świeżych bowiem przykładów wojny egipsko-syryjskiej wiedział, jakie ofiary pociąga wojna w kolonjach, a to tem więcej, że kiedy odpływała 3-cia półbrygada legionistów, już wiadomo było o okropnych stratach na San Domingo, a kiedy dążyła druga półbrygada, to już rzeczą było jasną, jaki czeka ją los¹⁾.

Pomimo wszystko pozostał w armii neapolitańskiej jeden człowiek, który wierzył w szczęśliwą gwiazdę legjonów i nie załamывał się w swym optymizmie tak łatwo—Henryk Dąbrowski.

Naogół przez dziesięciolecie 1797—1806 było w legjonach 805 oficerów, a szeregowców i podoficerów do 30.000. Wśród szeregowców wielu był włościan, gdyż rząd austriacki rekrutował wśród nich głównie w Galicji, a ci dostawali się potem do legjonów.

¹⁾ Skałkowski. (Krytyka książki Askenazego.) Kw. histor. 1922 str. 201. Toż Skałkowski. Polacy na San Domingo 1921.

Krew legjonów nie popłynęła bezowocnie. Przypomniła Europie imię Polski, wnosząc protest przeciw rozbiorom, a zarazem pobudzała też i rozbiorników do licytowania Polaków przeciw Napoleonowi. Legjony, walcząc w obronie wolności ludów, zjednywały Polsce ich życzliwość, budziły naród pod hasłem „Jeszcze Polska“, a przez dezercję podkopywały armje rozbiorników. Legjony były szkołą wojskową dla przyszłych wodzów i żołnierzy powstania i szerzyły oświatę. Uczono tu rekrutów czytania i rachunków, a w koleżeństwie żołnierskim zacierały się różnice między synem szlacheckim, a chłopskim. Chłop służył obok swego dziedzica¹⁾. Legjony szerzyły hasła demokracji i poczucia obywatelskiego, tu zanikały już powstające separatyzmy zaborowe²⁾. Niektórzy legjoniści wróciwszy później do kraju stanęli się apostołami nowoczesnej demokracji. Co prawda niektórzy Polacy w legjonach zfrancuzieli i czasem więcej Ignęli do Napoleona, niż do swego kraju. Taki oficer Napoleoński Michał Wilczek, już nawet po klęsce Napoleona 1814 r. „na chwilę zapomniał o ojczyźnie i o swoich, wszystko chciał porzucić i towarzyszyć cesarzowi na miejsce jego przeznaczenia“.

Zwycięstwo oświaty polskiej na kresach wschodnich. Rosja pochłonięła wschód Rzeczypospolitej polskiej, Litwę i Ruś, ale za słabą była, aby strawić tu kulturę polską. Nadarmo Rosja próbowała przeciw niej uzbroić się w niemczyznę. Ledwo (1796) zmarła Niemka Katarzyna, a zaraz na samym carskim dworze bierze górę ton polskiej arystokracji skupiającej się w Petersburgu. Syn Katarzyny Paweł był pod wpływem hr. Ilińskiego, a olśniony bohaterstwem Kościuszkowskiej insurekcji, odwiedza w więzieniu Kościuszkę, wyzwala jego i jego towarzyszy, odwołuje kilkanaście tysięcy zesłańców do Polski, mówi, że chce naprawić bezprawie swej matki Katarzyny II, bodaj chce odbudować Polskę, do czego go nakłaniał Ksawery Dąbrowski. Powołał do życia znów sejmiki, pozwolił szlachcie w sądach mówić po polsku, wybierać sędziów, marszałków. Cesarzewicz Aleksander ulegał wpływom swego towarzysza zabaw ks. Adama Czartoryskiego, ulegała mu i żona cesarzowicza Elżbieta, tak, że aż car Paweł starał się przeciąć te węzły przyjaźni, wyprawiając Czartoryskiego na dwór

¹⁾ Kwartal. histor. 1917, 286.

sardyński, jako ambasadora. Ledwo padł zamordowany car Paweł (1801), następca Aleksander zaraz przywołał do swego boku ks. Adama Czartoryskiego. Ten stał się niebawem wodzem i opiekunem polskiej kultury, która na kresach biła coraz to żywszym tętnem, zwyciężając Rosję. Czartoryski został kuratorem wileńskiego okręgu i dostał w ręce zwierzchnictwo nad całym szkolnictwem polskim w 8 guberniach. W r. 1803 przeobrażono dawną akademię na uniwersytet wileński, który zaczął promieniować na Litwę, mając wśród profesorów takich jak bracia Śniadeccy, a wśród uczniów takich jak Mickiewicz. Na południowych zaś kresach, za staraniem wizytatora Tadeusza Czackiego, tę samą rolę spełniało gimnazjum, a potem liceum w Krzemieńcu (od r. 1805). Na kresach wyrastało mnóstwo szkół średnich i wyższych, a w nich dominował język polski, gdyż warstwy oświecone stanowili Polacy. W szkołach tych tylko dla języka rosyjskiego był Rosjanin, reszta nauczycieli byli Polacy. Choć w kajdanach niewoli, polscy myśliciele ujęli pochodnię oświaty zapaloną przez Konarskiego i komisję edukacyjną i światłem jej czarowali na jeźdźców i ich do siebie przykuwali. Aleksander I, chcąc krzewić w swych krajach szkoły, musiał zgodzić się na rozwój polskiego szkolnictwa, gdyż kaganek oświaty w Rosji tlił się zbyt słabym światłem. Szkoła polska na kresach torowała drogę europejskiej myśli nowoczesnej, czego dowodem był uniwersytet wileński, który dał ziemię chłopom na czynsz lub wykup.

Antipruski plan Czartoryskiego (1805). Na kresach car związał się z polską arystokracją, która mu się odwzajemniała życzliwością. W granicach państwa Aleksandra, nie było rdzennego ludu polskiego, któryby dążył do zrzucenia jarzma. Na tem tle zaczęła się wśród pańskich rodów szerzyć orientacja rosyjska—myśl, aby Aleksandra ozdobić koroną polską,—myśl, która po latach (1815) doprowadzi do utworzenia „Królestwa polskiego“. Ks. Adam Czartoryski już w r. 1803 rzucił tego rodzaju pomysł przed Aleksandrem, proponując zjednoczenie Polski pod berłem cara, albo utworzenie sekundo genitury pod jego bratem. Gdy Napoleon od r. 1804 porzucił sprawę Polski, a legjony wysłał na S. Domingo, zawiedzeni w swych nadziejach Polacy zaczęli roić o unji Polski z Rosją. Za wstawiennictwem ks. Adama Czartoryskiego wracali w granice zaboru rosyjskiego Kniaziewicz, Kołłataj, Michał Ogiński. Ponieważ po stronie Napoleona sta-

wały niby Prusy, obowiązując się przez swe terytorja w razie wojny nie przepuścić wojsk rosyjskich, więc program Czartoryskiego nabierał tła walki z Prusactwem, tła „słowiańskiego“. Aleksander chytry i fałszywy, wstępując w ślady swej babki Katarzyny II okazał się do śmierci najwierniejszym przyjacielem Prus, pomimo to udatnie bałamucił i kokietował panów kresowych. Ks. Adam, mianowany w końcu przez Aleksandra rosyjskim ministrem spraw zagranicznych — postanowił zadać cios Prusom, jako głównemu wrogowi Polski przez — rozbięcie Prus, tak zwany przez Prusaków „*Mordplan*“ („morderczy plan“): Królem Polski ukoronuje się Aleksander, unja personalna połączy Rosję z Polską, Galicję odda Austria dobrowolnie, natomiast rozbije się Turcję i podzieli między Austrię i Rosję, Car zapanuje w Konstantynopolu, jako władzca świata słowiańskiego. Wojnę wypowie się Prusom i ukarze się je za związki z Francją, odezwie się od nich polskie ziemie nad Wisłą i Niemnem. W Niemczech hegemonję da się Austrii nad Prusami.

Już myślano, że rosyjskie wojska wpadną do Prus. We wrześniu 1805 Aleksander przebywał u Czartoryskich w Puławach w kole polskiej arystokracji, która zjechała się tu z wszystkich zaborów i składała Aleksandrowi hołdy, jako królowi polskiemu. Polacy w zaborze pruskim gotowali się już do powstania, a car miał wydać manifest przeciw Prusom, wyrывая Polaków z armji pruskiej, aby stworzyć legjony, na których czele miał stanąć książę Józef Poniatowski, najpiękniejszy wyraziciel wielkopańskich porywów. Magnateria miała zbawić Polskę. Nagle Aleksander kopnął marzenia Czartoryskiego i mijając *incognito* Warszawę pomknął do Berlina, i tu w Poczdamie (paźdz. 1805) odnowił wieczystą przyjaźń z Prusami, składając przysięgę na grobie Frydryka II. Carowi musiał towarzyszyć—upokorzony Czartoryski. Prusy wdzięczne za zażegnanie „morderczego planu“ zobowiązały się Aleksandrowi walczyć przeciw Francji i natychmiast zabrały się do pomsty na tych Polakach zabór pruskiego, którzy gotując się do powstania przyłączyli się do adresu wierności dla Aleksandra.

Nagle Polska zdradzona przez Aleksandra straciła wszelki grunt w Europie. Niedawno porzucił ją Napoleon, teraz porzucił Aleksander, nikt jej już w cenie nie podbijał wzwyż. Choć Napoleon w bitwie pod Sławkowem (Austerlitz) na Morawie

(1805), w tak zwanej „bitwie trzech cesarzy“ pobił Rosję i Austrię, a więc dwa mocarstwa rozbiorcze, to jednak w pokoju zawartym z Austrią, nie dotknął sprawy polskiej ani słowem.

Na gruzach Prus powstaje Księstwo Warszawskie Jak i świeża wojna światowa wydobyła na jaw Polskę—niepodległą dopiero po złamaniu potęgi Hohenzollernów, tak i obietnice Napoleona i wysiłki legjonów mogły przybrać jakiś kształt realny w chwili rozbicia Prus przez Napoleona pod Jeną. One bowiem wówczas miały w swych rękach największy szmat rdzennej Polski. Dzięki li tylko zwycięstwu oręża francuskiego nad Prusakami łapa Germanji, która w trzecim rozbiorze, niebawem dotąd, skokiem, sięgnęła aż po Bug, musiała się teraz cofnąć ku Odrze, skurczyć i wypuścić z rąk i to już na zawsze (na krótki czas znów pochwycone 1914—5) Warszawę i Mazowsze.

Od lipca 1806 szykowały się do wojny z Napoleonem Prusy. Ponieważ połowę tych Prus stanowiły wówczas ziemie polskie, więc Napoleon musiał zabrać się do podburzenia Polaków przeciw Hohenzollernom. Kazał wydać „Pamiętniki“ Pistora o powstaniu Kościuszkowskim i książkę Rulhier'a, dowodzącą, że Prusy były głównymi sprawcami rozbioru Polski i—w końcu rozpoczął wojnę—jak głosił „polską“. Nie bez znaczenia było dla Napoleona, że rekruci Polacy, gnębieni i poniewierani w wojsku pruskim, zzymali się i dyszelili nienawiścią do Prusaków¹⁾. Po rozbiciu armji pruskiej pod Jeną (14 październ. 1806) zajął Napoleon Berlin i zachodnią połowę państwa pruskiego, cały jednak wschód tego państwa był jeszcze niezajęty, a były to właśnie ziemie polskie, zagarnięte przez Prusy. Podkopać Prusy przez wywołanie powstania Polaków przeciw Hohenzollernom, zdawało się być teraz dla Napoleona koniecznością, a to tem więcej, że wkraczająca armja rosyjska wsparła Prusy. To też w kilka dni po Jenie powierzył Dąbrowskiemu zorganizowanie powstania w Wielkopolsce.

Napoleon tyle razy już mamił legjonistów polskich i tyle razy wyprowadzał ich w pole przy zawieraniu pokojów, że (nie dziwnego) znaleźli się teraz nieufni, a w pierwszym rzędzie Kościuszek. Gdy z polecenia Napoleona, minister policji Fouché, nakłaniał Kościuszkę, aby stanął na czele ruchu polskiego, Ko-

¹⁾ Meinardus, Schles. Geschichtsblätter 1912, str. 11.

ściuszek odparł, że po niesłychanych ofiarach i hekatombach, jakie Polacy złożyli tylokrotnie Napoleonowi—i to nadaremnie,—musi domagać się od Napoleona gwarancji, że Polskę przywróci, że nada jej konstytucję i że wprowadzi ustrój demokratyczny na zasadzie równości wszystkich obywateli. Fouché tych warunków nie przyjął i mimo protestu Kościuszki opublikował następnie fałszywą proklamację, w której rzekomo Kościuszek wzywał rodaków do powstania na rzecz Napoleona¹⁾. Tymczasem Napoleon polecił nie dawać żadnych gwarancji na piśmie, chciał wygrywać sprawę polską, byle zmusić Prusaków do zawarcia pokoju lub rozejmu.

Nie podejrzewając Napoleona o złą wolę, Dąbrowski i Wybicki w myśl jego żądań wydalę z Berlina (3 listop. 1806) odezwę wzywającą Polaków do powstania. Wielkopolska się ruszyła i Prusacy musieli się wycofać do Prus wschodnich. Napoleon wobec deputacji w Poznaniu obiecywał ogłosić w Warszawie niepodległość Polski, jeśli stanie 30.000 wojska polskiego. Przednie oddziały Francuzów wkroczyły (27 listop. 1806) do Warszawy witane radośnie. Przybył tam też i Napoleon w nocy 18/19 grudnia, żądając zaopatrzenia armji na zimę. Do połowy stycznia 1807 pobór regularny dał Napoleonowi 20.000 polskiego żołnierza, obok pospolitego ruszenia. „Wszyscy mężczyźni zdolni do broni zajęci byli poborem żołnierzy i ćwiczeniem ich.“ Stanęły 3 dywizje legjonowe: poznańska pod Dąbrowskim, kaliska pod Zajączkiem, warszawska pod księciem Józefem Poniatowskim. Aż z Litwy i Rusi przybywali ochotnicy zaciągać się do wojsk polskich. Dąbrowski z niebawem bohaterstwem stoczył pod Tczewem „pierwszą bitwę polską“ i zdobył Tczew, — pierwszy wstęp do zajęcia Gdańska. Polacy brali udział w zdobywaniu Grudziądza, Kołobrzegu, Gdańska. Armja polska doszła wreszcie do żądanej przez Napoleona liczby 30.000.

Tymczasem jednak wojska Aleksandra który wziął w opiekę Prusy, walczyły zacięcie z Francuzami. Czartoryski przedstawił (5 grudnia 1806) Aleksandrowi znów drugi „morderczy“ plan przeciw Prusom. Radził mu, aby się pogodził z Napoleonem, zabrał Prusom Kłajperę, ogłosił się królem polskim na terytorjum wedle granic drugiego rozbioru. Aleksander odrzucił

¹⁾ Kipa, Kwartal. histor. 19, 256—264.

radę Czartoryskiego, a ten widząc, że nie cara nie oderwie od Hohenzollernów, podał się do dymisji i przestał być rosyjskim ministrem spraw zagranicznych (styczeń 1807). Uwierzyli natomiast w dobre chęci Aleksandra inni Polacy i stanęli po stronie „słowiańskiego“ monarchy przeciw Napoleonowi: jak Tomasz Wawrzecki (który po Maciejowicach był „Naczelnikiem“), jak Niemcewicz, jak Michał Ogiński, dotychczasowy przeciwnik Czartoryskiego, odtąd gorący zwolennik Aleksandra.

Obok tej francuskiej i rosyjskiej zjawiała się wówczas w Polsce jeszcze jedna orientacja — pruska. Sam bowiem Napoleon, po bitwie pod Hławą (7 i 8 lutego 1807), po bitwie bardzo ciężkiej, nierozegranej i o wiele strat Francuzów przyprawiającej — znalazł się w opałach i gotów był dać koronę polską królowi pruskiemu, wraz z całym jego zaborem, byleby Prusy poszły z nim przeciw Aleksandrowi. Ks. Antoni Radziwiłł układał się też z królem pruskim, myślał tworzyć legjony polskie przy Hohenzollernach, a na dowódcę tych legjonów chciał namówić ks. Józefa Poniatowskiego. Na dworze berlińskim popierał te projekty br. Stein, podczas gdy równocześnie Justus Gruner przedstawił memorjał (25 lutego 1807) domagający się szybkiej germanizacji północnej części ziem polskich i to za pomocą kolonizacji, szkolnictwa, rekrutacji.

Aleksander po bitwie pod Hławą jeszcze silniej związał się z Prusami (umowa 6 kwietn. 1807) i jeszcze energiczniej zaczął kłócić Polaków. Wezwał Kniaziewicza do kwatery rosyjskiej proponując mu, aby został wodzem wojsk polskich po stronie Rosji, ale ten odmówił. Wbrew temu Napoleon zaczął podbuzdzać do ruchu szlachtę, zostającą pod panowaniem Aleksandra, na Wołyniu i na Podolu, ale robił to tylko by wyrzucić nacisk na cara. Napoleon, aby umocnić swą armję, wydobywał bezwzględnie z Polski ostatki żywności, koni; wojska polskie oddawał pod komendę Francuzom, dobra rozdawał generałom francuskim.

Tymczasem 25 maja 1807 kapitulował Gdańsk. Wyszła zeń załoga prusko-rosyjska, a marszałek francuski Lefevre („książę Gdańska“) w dwa dni wkroczył doń, przyczem tuż za generalicją maszerowały bataljony legji polskiej, które odznaczyły się przy zdobyciu tego „okna“ Polski nad Bałtykiem¹⁾. Wreszcie

¹⁾ Bergel, Oblężenie twierdzy Grudziądz.

Napoleon odniósł decydujące zwycięstwo (14 czerwca 1807) nad armją pruską i rosyjską pod Frydlandem, w bitwie, w której pod orłami Napoleona walczyło 30,000 żołnierza polskiego. Warszawa z zapartym tchem czekała, co teraz dla Polski zrobi Napoleon. Zdenerwowanie było powszechne. W kilka dni po Frydlandzie w sam dzień iluminacji na Krakowskim Przedmieściu wybito szyby. Szlachta na Litwie burzyła się też przeciw Aleksandrowi. Nareszcie w Tylży w pokoju (7 i 8 lipca 1807) na osobistym spotkaniu Aleksandra i Napoleona utworzono „księstwo warszawskie“ z Poznaniem i Warszawą (bez Radomia i Lublina). Księciem warszawskim został przyjazny Francji król saski Frydrik August, syn Augusta III. Księstwo było bez przystępu do morza, bo Prusy zachodnie zostały przy Hohenzollernach. Gdańsk miał być wolnem miastem pod opieką króla pruskiego i saskiego (tj. księcia warszawskiego), a właściwie portem francuskim. Obwód białostocki odstąpił Napoleon Rosji.

Księstwo warszawskie miało być placówką francuską wymierzoną głównie przeciw Prusom i dlatego granice jego wciskały się klinem w pobliże Berlina. Pokój ten podkopywał Prusy tem więcej, że traciły w nim kraj między Renem a Łabą. Napoleon o ile zwalczał Hohenzollernów i Habsburgów, o tyle jednak chciał przeciw nim związać z sobą Bawarów, Sasów i t. p. i dlatego osadził Sasa w Warszawie (co prawda wskazanego już przez ustawę majową) i wcale nie myślał podkopywać niemczyzny w Polsce. Wedle postanowień Napoleona, Sas mógł wojsko polskie z Księstwa Warszawskiego przenieść do Saksonji, a z Saksonji do Polski wprowadzić wojska saskie-niemieckie. Wyglądało to tak, jakby Napoleon więcej ufał Niemcom niż Polakom. Pozatem Napoleon nie chcąc drażnić Aleksandra i aby mu udowodnić, że nie chce odbudowywać Polski, użył tylko skromnej nazwy „Księstwa Warszawskiego“, unikając słowa „Polska“, „polski“. Rozumiał dobrze Napoleon rozczarowanie Polaków i w Dreźnie przed deputacją Polaków usprawiedliwiał się: „Wiem, żeście nie kontenci, ale jestem cesarzem Francuzów, musiałem przedewszystkiem ich dobro mieć na pieczy“.

Austrija rzuca się na nowe gniazdo Polski. Księstwo Warszawskie jako samodzielne państewko mogło być punktem wyjścia, „Piemontem“ do zjednoczenia reszty Polski. Tu też zaczęło

kiełkować bujne życie, a przede wszystkim odrodzenie społeczne. Napoleon w ustawie Księstwa Warszawskiego zniósł poddaństwo chłopów, a wniósł zasadę równości wobec prawa. Chociaż grunty chłopskie pozostawały nadal własnością dziedzica, i nie zniesiono pańszczyzny, to jednak chłop już teraz, jako człowiek wolny, mógł porzucić wieś i przenieść się gdzie chciał. Było to mniej, niż dawał Kościuszko, ale zawsze zyskiwał chłop na tem niemało, bo dziedzic, aby nie utracić siły roboczej we wsi i chcąc zatrzymać chłopą, musiał robić mu ustępstwa, wchodzić z nim w układy, dzierżawić mu grunt. Nic dziwnego, że niebawem włościanie polscy z pod zaboru austriackiego i rosyjskiego zaczęli uciekać do Księstwa i że chłopci będą witać z zapalem wojska księstwa wkraczające później do zaboru austriackiego. Wyzwolenie chłopą sprawiło, że zaczął się przenosić do miejscowości fabrycznych, co wpłynęło na rozwój przemysłu. Księstwo zaczęło być ogniskiem nowych prądów, promieniowało na inne zabory, rwało się do „nowego życia“. Zakładano z gorączkowym pośpiechem szkoły powszechne i wogóle we wszystkich dziedzinach zaczęło bić tak ożywione tętno, że może być ono wymownym dowodem naszej żywotności, a zarazem dowodem, że rozbiórów dokonano gwałtem na zdrowem ciele narodu.

Księstwo rozwijało się, choć Napoleon wysysał kraj z wszelkich zasobów, choć kazał płacić sumy „bajońskie“, (tak nazwane od umowy w Bayonne), choć zarządzał bardzo ściśle pobory do wojska. Polskie legje wysyłał daleko, aż przeciw Hiszpanom (broniącym dzielnie swej ojczyzny), a tam, na drugim końcu Europy, polscy szwoleżerzy gwardji święcili tryumfy, czy to przy sforsowaniu wąwozów Samosierry (listop. 1808), czy przy szturmach Saragossy. Polacy oddawali też usługi Napoleonowi, trzymając na uwięzi Prusaków, z nich bowiem składały się załogi Napoleona w Gdańsku i Toruniu i w innych twierdzach w głębi Niemiec.

Tymczasem Austria jeszcze raz 1809 zerwała się do walki z Napoleonem. Kusiła do tego i Prusy, obiecując im oddać z powrotem Księstwo Warszawskie, ale Prusy złamane, jeszcze się z ran nie wylizały i do wojny nie miały odwagi. Natomiast Aleksander, choć niby sprzymierzeniec Napoleona, obiecał unikać starć z wojskiem austriackim i w danym wypadku wykreślić z karty Europy Księstwo Warszawskie.

Gdy na dalekiej ziemi bawarskiej wojska napoleońskie ścierały się z austriackimi, arcyksiążę Ferdynand d'Este ruszył na Warszawę. Chytry Habsburg oczywiście pozował na oswobodziciela, rozgłaszał, że Austria i Rosja przeciw Sasowi wprowadzi na tron — Piastą! Z przeważającymi siłami Austriackimi stoczył ks. Józef Poniąkowski krwawą i długą bitwę pod Raszynem (19 kwietnia 1809), po której ks. Józef musiał (na honorowych warunkach) wycofać się z Warszawy. Wkraczającego do Warszawy ks. Ferdynanda witała grupa Niemców i Żydów zebrana pod kolumną Zygmunta. Owa kolonja niemiecka powstała za czasów saskich, a pomnożona za pruskich wolała bardziej wrogię Polsce Habsburga, niż Sasa.

Ferdynand zadaleko się jednak zapędził i na jego tyłach w zaborze austriackim wybuchło tymczasem powstanie polskie. Ks. Józef wpadł do Galicji, zajął Lwów, który z nieopisanym zapalem powitał wojsko polskie. Ale na teren walki wkroczyły teraz wojska Aleksandra, niby sojusznika Francji i szkodziły Polakom, a pomagały Austriakom, tak że ci napowrót odzyskali Sandomierz. Rosjanie zajęli Lwów, a nawet chcieli zająć Kraków. Ubiegł ich ledwo w tem i sam go zajął książę Józef Poniąkowski. W czasie tych walk włościanie polscy wyraźnie stali po stronie wojska polskiego, a rekruci galicyjscy doń przechodzili. W walkach tych walczyli Polacy sami bez Napoleona, co więcej nawet wybawiali Napoleona z trudnego położenia, czyniąc dywersję Austriakom na północy. Co prawda snuły się też po głowach polskiej arystokracji różne nowe orientacje: niektórzy galicyjscy panowie, na wieść o początkowych porażkach Napoleona pod Aspern (21—22 maja 1809) gotowi byli połączyć Księstwo Warszawskie z Galicją pod arcyksięciem Maksymilianem czy Karolem, inni znów gotowi byli budować Polskę pod Aleksandrem.

Aż nagle znów zabłysnął genjusz „boga wojny“ Napoleona, który rozbił Austriaków w puch pod Wiedniem (Wagram 6 lipca), gdzie ułani polscy złamali ułanów Schwarzenberga, odbierając im lance...

Co miał teraz Napoleon zrobić z Polską? Aleksander mu oświadczył, że zrzeka się wszelkich korzyści z wojny, byle Polski nie odbudowywał, w przeciwnym razie porzuci sojusz z Francją. Napoleon ostatecznie w pokoju wiedeńskim (14 października 1809)

dodał do ziem Księstwa Warszawskiego część zaboru austriackiego z Radomiem, Kielcami, Lublinem, Zamościem, i Krakowem¹⁾).

Pod wpływem nalegań Aleksandra, musiał Napoleon zostawić przy Austrii Galicję z wyjątkiem powiatu tarnopolskiego i czortkowskiego, które dał Aleksandrowi.

Wojna 1812. Napoleon budził narody i zaprzęgał je w swój rydwan. Hasłem patriotyzmu wabił i magnetyzował miliony ludzi, aby z tego uczucia kuć miecz na wrogich sobie monarchów, a sobie na tym fundamencie trony budować. Ludy zaczęły jednak przezierać, coraz mniej mu ufać, cesarstwo zaczęło się chwiać w swych posadach, szczególnie od czasu wolnościowego wrzenia wśród młodzieży niemieckiej. Ale jeszcze jeden naród mu ufał, jeszcze jedna była karta do wygrania: sprawa Polski. Trzeba było nią zagrać przeciw Aleksandrowi, ale tak, aby innych narodów (szczególnie niemieckich) nie oburzyć.

Aleksander bojąc się, aby Napoleon nie prześcignął go w zjednywaniu sobie Polaków, przypomniał mu jego obietnice, — że Polski nie odbuduje — domagał się gwarancji, że nie nada Księstwu Warszawskiemu nazwy „Polska“, — żądał nawet usunięcia w wojsku polskich odznak. Napoleon początkowo godził się na to, ale były granice, poza które już postąpić nie mógł. Tymczasem chytry Aleksander wiążąc ręce Napoleonowi, — starał się wabić ku sobie Polaków, obiecując im odbudowanie Polski, byle tylko odstąpili Napoleona. Aleksander (25 grudnia 1810) w liście do Adama Czartoryskiego ukazywał Polakom cudne horoskopy: należy dawną Rzpę polską po Dniepr i Dźwinę (bez Białej Rusi) zjednoczyć w jedną całość, nadać jej konstytucję i związać unją z Rosją; od Austrii trzeba odebrać Galicję, a dać jej wzamian Mołdawję i Wołoszczynę. Poznał się na mamidlach „najchytrzejszego z Greków“ Czartoryski i podał się do dymisji ze stanowiska kuratora szkół na Litwie, ale cesarz nie chciał o tem słyszeć.

Dali się jednak wzięść na lep carskich obiecanek Drucki-Lubecki i Michał Ogiński. Roili i układali plany, aby Aleksander, zrazu poprzestając na dotychczasowych granicach swego zaboru, ogłosił się wielkim księciem litewskim, dał tym krajom autonomję, a w końcu złączył je z Księstwem Warszawskiem. A jesz-

¹⁾ Wieliczkę z żupami dał na wspólkę Sasowi i Habsburgom.

cze lepiej niech na Litwie rządzi siostra cara — Katarzyna. Car straszył arystokrację, że Napoleon wyzwoli chłopów, głaskał ją obietnicami konstytucji i obietnicą wojska polskiego. Słyszając o takich carskich rojeniach oburzali się Rosjanie, szczególnie historyk rosyjski Karamzin i brat cara Konstanty.

Wieść o takich „planach“ Aleksandra otworzyła oczy Napoleonowi. Ostrzegł o nich Napoleona ks. Józef Poniatowski, udawszy się w lecie 1811 do Paryża... Rzeczą było jasną, że Aleksander gotował się do wojny. Napoleon tem silniej związał się z księciem Józefem, gdyż przez to zyskiwał nie tylko armję polską, ale w danym razie brał Prusy w dwa ognie i przez to zmuszał je do przywarowania, a zarazem do marszu wraz z nim przeciw Rosji. Wprawdzie arystokracja nalegała na księcia Józefa, aby dał się porwać wojskom rosyjskim i związał się z Aleksandrem, ale ks. Józef został wierny Napoleonowi.

Licytacja sprawy polskiej postępowała, Napoleon, chcąc zyskać sobie Polaków i powiększyć Księstwo Warszawskie, starał się wykołatać od Austrii Galicję (marzec 1812) za Illyrię. Były jednak chwile, w których Napoleon za cenę trwałego pokoju z Rosją, gotów był rzucić jej na łup całą Polskę i odstąpić od licytacji.

Niektórzy Polacy sami zaczęli myśleć o sobie i zamiast snuć dwie wrogie sobie orientacje — myśleli oprzeć się na masach swego ludu i — podnieść samoistne powstanie. Ta myśl, rzucona przez Kościuszkę już w r. 1800¹⁾ przenikała do wódzów legionowych, Henryka Dąbrowskiego, Fiszera, Niemojewskiego. Miano ściągnąć Kościuszkę do kraju, obwołać go znów Naczelnikiem, i głosząc swobodę polskiemu włościanstwu, poruszyć je tak w zaborze rosyjskim jak i austriackim. Wahały się jeszcze zdania, gdy odezwał 22 czerwca Napoleon rozpoczął wojnę z Rosją. Nazwał ją wprawdzie „drugą wojną polską“, ale nie dopuszczał do wybuchu powstania i bał się, aby ruch powstańczy nie przerósł mu nad głowę i sam chciał w przyszłych targach z Aleksandrem użyć wedle swej woli sprawy polskiej. Pragnął, aby Polacy jaknajbardziej angażowali się przeciw Aleksandrowi, sam się jednak w samej sprawie polskiej jaknajmniej oficjalnie wypowiadał. Poseł Napoleona w Warszawie, arcybiskup Pradt,

¹⁾ Handelsmann, Rozwój narodowości 1924, 158.

(który swego czasu w pismach swych usprawiedliwiał rozbiór Polski) dusił wszelkie samorządne, powstańcze odruchy Polaków, bojąc się, aby zbyt nie drażniły Austrii i Prus niby sprzymierzonych z Napoleonem. Pradt doprowadził do zebrania 3 dniowego manifestacyjnego sejmiku w Warszawie i do zawiązania konfederacji całego narodu polskiego. Napoleon jednak w Wilnie, (11 lipca 1812) wobec deputacji sejmiku warszawskiego domagającej się, aby nareszcie ogłosił, że Polska dawna jest wskrzeszona, dał odpowiedź wykrętną, a nawet podniósł, że wedle obietnic danych Austrii, Galicji od niej odłączyć nie może. Polacy właściwie nie wiedzieli wyraźnie, za co się bić mają.

W armii półmilionowej, armii „20 języków“ „wielkiej“ armii Napoleona było Polaków do 100,000. Księstwo Warszawskie dostarczyło o ile tylko było w stanie do ostatniego rekruta. Obok korpusu ks. Józefa reszta polskich oddziałów była porozbijana między inne korpusy, aby nie utworzyły samodzielnej siły. Polacy szli na czele armii, narażali się na najgorsze przeprawy. Na nic jednak były te wysiłki, gwiazda „boga wojny“ gasła. Muzyka rosyjskiego nie oczarowały hasła zachodnie, tak jak go nie poruszały hasła polskie. „Generał Moroz“ zdzięsił armję Napoleona. W czasie odwrotu przy trziedniowej przeprawie przez Berezynę osłaniali armję Napoleońską Polacy i wrócili do kraju z wszystkimi sztandarami i armatami.

Żydzi, bojąc się równouprawnienia (tj. służby wojskowej), które głosił Napoleon, stanęli w czasie tej wojny wrogo przeciw sprawie polskiej, ostrzegali Rosjan przed niebezpieczeństwem, denuncjowali stronników Napoleona, mordowali w czasie powrotu Francuzów lub wydawali ich kozakom. Gdy wojska rosyjskie wkraczały następnie do Księstwa Warszawskiego, nikt ich nie witał prócz żydów, którzy z każdego miasteczka wychodzili z chorągwiami, oznaczonymi cyfrą imperatora, witając Moskali jak zbawców. Żydzi zorganizowali wnet też sieć szpiegowską na rzecz Aleksandra I, za co polecił on podziękować kahałom¹⁾.

Rosjanie 8 lutego 1813 zajęli Warszawę. Aleksander kusił jeszcze ks. Józefa, ofiarowując mu tron polski. Gdy w Krakowie radca Linowski namawiał ks. Józefa, aby porzucił Napoleona

¹⁾ Iwaszkiewicz, Litwa 1812, 309, 219. Tokarz, Kwartalnik histor. 1902 Hirschhorn, Hist. Żydów 1921, 75.

i wszedł w układy z rozbiornikami, ks. Józef strawiwszy noc na rozmyślaniach, odparł:

„Wziąłem determinację, nie odstąpię Napoleona“ i ruszył z swym wojskiem do Saksonji, aby się z nim połączyć. Pod Lipskiem „bitwa narodów“ (16—19 październ. 1813) skończyła się klęską Napoleona.

W owych krytycznych dniach zdrady ks. Józef świeżo mianowany marszałkiem Francji, napominał Polaków: „Stracić można wszystko, byle zachować cześć“. Cofających się Francuzów osłaniali jak zwykle Polacy. Ks. Józef śmiertelnie ranny dwiema kulami prawie już nieprzytomny, dosiadł jeszcze konia i otaczany już przez nieprzyjaciół, wskoczył w nurt Elstery. Utonął ten, którego Napoleon potem na wygnaniu nazwał „rycerzem bez skazy“.

Kongres wiedeński 1815. Rosjanie rozżarci walką z najazdem Napoleona — pałali żądzą odwetu na Polakach — trzymających z Francją. Zaczęły się w Księstwie Warszawskim prześladowania, aresztowania, zsyłki w głąb Rosji. Kiedy Aleksander, posuwając się na zachód, zatrzymał się w Kaliszu, i stanął tu przed nim Czartoryski, ten go przyjął niechętnie, natomiast przed kilku tygodniami mile przywitał generała pruskiego Knessebecka, który mu w imieniu króla pruskiego proponował podział Polski wzdłuż rzeki Pilicy, Wisły, Narwi i Niemna, czyli tak zwaną „granicę Knessebecka“. Aleksander nie chciał mówić jeszcze o żadnej granicy, a tylko zawarł z Prusami (28 luty 1813) układ, zobowiązując się do wspólnej walki z Napoleonem, i to dotąd, dopóki Prusy nie odzyskają granic z 1806 (czyli tej części Polski, którą straciły). Ledwo przyjął Czartoryskiego Aleksander w Reichenbach, natomiast ułożył się tu z Prusakami i Austrią (27 czerwca 1813, a ponownie w Cieplicach 19 września) w sprawie skasowania Księstwa Warszawskiego i wspólnego rozbioru.

Z chwilą gdy Paryż kapitulował, a Napoleon abdykował, (6 kwietnia 1814) Aleksander poczuł się głównym pogromcą Napoleona i właściwym panem Europy i coraz samodzielniej zachowywał się wobec dwu innych państw rozbiorniczych. Car znów teraz powracał do myśli Piotra Wielkiego, aby pochłoniąć całą Polskę. Co więcej, Aleksander zdawał się urastać na olbrzyma — cesarza wszech-słowiańskiego. jakby na drugiego Napoleona słowiańskie-

go, gdy tamten był romańskim. Myślał, że może zawładnie Konstantynopolem i Słowianami na Bałkanie.

Ale plan taki zagrażał Austrii i Anglii, które z przerażeniem patrzyły, jak Aleksander starał się zjednać dla siebie ruch młodogrecki.

Wobec takich rojeń, Aleksander musiał teraz przeciągnąć na swoją stronę Polaków. Polacy w rozbitej Europie przedstawiali teraz niemałą siłę militarną, gdyż wojsko polskie w zwartej grupie wyprowadzone z kraju przez ks. Józefa — stanowiło wciąż całość i mogło niemało zaważyć. Aleksander już pod Lipskiem ujętych oficerów polskich puścił wolno pod warunkiem, że nie będą walczyć po stronie Napoleona. Aleksander w Paryżu szukał porozumienia z generałami polskimi, a przede wszystkim z Kościuszką. W trzy dni po abdykacji Napoleona Kościuszko wystosował list do Aleksandra wzywając go, aby został królem polskim konstytucyjnym, ażeby odbudował całą Polskę, aby w Polsce przeprowadził uwłaszczenie chłopów (w przeciągu lat 10). Car dał odpowiedź naogół przychylną, spotkał się z Kościuszką i pod Paryżem w obliczu całej Europy dokonał przeglądu wojska polskiego, wziął pod swoją opiekę to wojsko które w liczbie 6,500, wyruszywszy z Paryża — wkroczyło do Warszawy 18 września 1814. i wzrosło pod kierunkiem Dąbrowskiego niebawem do liczby 25,000. Tem wojskiem polskim postanowił Aleksander wygrać atuty na zbliżającym się kongresie wiedeńskim (22 wrześn. 1814—9 czerwca 1815), straszył monarchów, że jest rozgoryczony, że wybuchnąć gotowe i porwać się do broni, sam zaś to wojsko podburzał przeciw kongresowi i w ten sposób ściągawszy na kongres do siebie Czartoryskiego (a nawet Kościuszkę), ostatecznie zdobył na kongresie dla siebie największy kawał Polski (główną część Księstwa Warszawskiego).

Tego zjednoczenia się Polski pod egidą Aleksandra zlekła się Anglja i na kongresie zwalczał bezwzględnie ten plan lord Castlereagh, dążąc do rozbitcia Księstwa Warszawskiego, czyli do rozbioru¹⁾. Anglja, która jeszcze nie ochłonęła z zażartych bojów z Napoleonem — nie chciała darować Polsce polityki „legjonów“ — oddanych jemu bezwzględnie. Tem dziwniejsze było, że zdanie Anglii w zupełności podzielała Francja i jej reprezentant

¹⁾ Wawrzukowicz, Anglja a sprawa polska 1813—1815, 1919.

Talleyrand, który wśród szumnych frazesów zawracał tak samo jak Anglja do dawnych rozbiorów i był przeciwny odbudowie Polski.

O Polskę zaczęły się kłócić mocarstwa rozbiorcze. W rezultacie „słowiański“ władca podzielił się Księstwem Warszawskim — z Prusami. I tak trzy mocarstwa „w imię Przenajświętszej nierozdzielnej Trójcy“ poddały Polskę takiemu oto nowemu rozbiorowi:

Z obciętego o $\frac{1}{4}$ Księstwa Warszawskiego utworzono „Królestwo Polskie“ (tak zwaną później Kongresówkę) i połączono je unją personalną z Rosją. Car miał być dziedzicznym królem polskim. Przy Rosji osobno zostawiono Litwę i Ruś. Prusy dostały „W. Księstwo Poznańskie“ z Poznaniem, Bydgoszczą, Gdańskiem, Toruniem i $\frac{1}{5}$ część Księstwa Warszawskiego. Austrii dano „Królestwo Galicji i Lodomeryi“ wraz z Wieliczką i zwróconemi przez Aleksandra powiatem tarnopolskim i czortkowskim. Kraków z obwodem miał tworzyć „miasto wolne, niepodległe i bezwzględnie neutralne“, pod nadzorem 3 rozbiorców.

Królestwo polskie miało dostać konstytucję, Polacy w innych zaborach mieli też dostać reprezentację, wolność języka, wolny przejazd przez granice rozbiorów, wolny przewóz towarów i t. p. czcze i papierowe obietanki.

Było to wszystko owocem kramarskich układów trzech rozbiorników, którzy w interesie trzech dynastji poćwiartowali znów żywy naród i co gorsza tym razem uzyskali aprobatę Europy. Kościuszko zapraszany przez Aleksandra do Warszawy, nie dał się skusić Czartoryskiemu, uznał, że takie postanowienie „to jest pośmiech“ i zawrócił na tułactwo do Szwajcarji.

Doba powstań (1815 — 1865).

Nowa doba. Na wieść o postanowieniach kongresu wiedeńskiego Horodyski pisał do Czartoryskiego: „Okrutna konieczność pomieściła nas nareszcie w trzech czyścach politycznych, w których mamy pokutować“. Czyściec ten miał trwać bardzo długo. Postanowienia te miały dominować odtąd przez cały wiek. Granice zaborów od r. 1772 wciąż dotąd zmieniane i przesuwane, od r. 1815 jakby skamieniały. Z wyjątkiem zaboru Rzptej krakowskiej przetrwają niezmienione aż do wojny światowej. „Święte przyrzecze“ (Sainte Alliance) zawarte na grobie Polski (26 września 1815) odtąd będzie wciąż odnawiane, łatanie, pokrzepiane przez zjazdy 3 monarchów. Od czasu do czasu zrywać się będą — na darmo powstania, i to w związku z ruchem zachodniej Europy — pod hasłem „wolności ludów“.

Pierwsze lata „Królestwa Polskiego“. Aleksander, jako zwycięzca Napoleona i najsilniejszy z rozbiorników, zagarnął na kongresie jak największą część Polski. Odtąd też, główna oś sprawy polskiej przenosi się do zaboru rosyjskiego. Tu między żywiołem polskim a Rosją, konflikt zaostreć się będzie coraz bardziej o konstytucję, nadaną Królestwu Polskiemu, z którą nie mógł pogodzić się despotyzm rosyjski. Pozatem rdzenna Polska, dostawszy się w granice Rosji, odnowi z Rosją spór o kresy, o Litwę i Ruś.

Początkowo car „protektor i przyjaciel“ Polaków (jak się sam nazywał) nie myślał o rusyfikacji kraju. Wszak był królem Polski, armja miała polskie mundury i komendę, miał się zebrać w Warszawie sejm, którego coprawda znaczenie było tylko doradcze. Warszawa jako stolica największego zaboru rosła i kwie-

ła. Dostała pierwszy raz swego arcybiskupa, dostała uniwersytet, politechnikę. Szkolnictwo ludowe rozrastało się niebywale.

Pomimo to wszystko Warszawa przeczuwała, że wszystko to jest blichtr i łaska carska. Warszawa, po 10 latach walki o niepodległość, — czuła, że dostała się mimo pozory „królewskości“ — właściwie w jasyr Azji. Jakby przeczuwała, że mimo nadanej autonomji, Rosjanie od chwili wkroczenia wojsk rosyjskich (8 lutego 1813) już nie tak łatwo ustąpią. Nie wypuszczają jej z rąk swych w istocie aż za lat sto! Warszawa też kpiła sobie z owej szumnej nazwy „królestwa“ powtarzając za humorystą Żółkowski „Głupia Polska bez Poznania“.

Zwracało ogólną uwagę, że Aleksander zaraz po kongresie odsunął brutalnie w cień tego człowieka, który mógł godnie to „królestwo“ reprezentować: Czartoryskiego i namiestnikiem go nie zrobił. Natomiast wodzem naczelnym wojska polskiego, zrobił brata swego, w. ks. Konstantego, którego właśnie Czartoryski chciał z Królestwa usunąć. W. ks. Konstanty był typem Azjaty z wejrzenia i duszy. Oficerów i żołnierzy traktował z istic monogolską brutalnością, a ci wychowani na wzorach zachodniej Europy, przejęci poczuciem honoru, nie mogli znieść stosowanych przez niego pałek i policzków.

Nowosilcow „komisarz rządu rosyjskiego przy rządzie Królestwa“ podburzał coraz bardziej Konstantego przeciw Polakom. I sam Aleksander około r. 1820, na widok rewolucji, wybuchających na południu Europy (w Hiszpanji, Neapolu i Grecji), przeraził się i odżegnywał się od wszelkich haseł liberalnych. Na wieść, że na sejmie w Warszawie (1820) wybuchła opozycja braci Niemojewskich z Kaliskiego ze skargami na łamanie konstytucji, car już był gotów znieść konstytucję w Królestwie.

Chłop polski po kongresie 1815 r. Już na drugi rok po kongresie zaczęły Prusakom wylazić na wierzch pazury. Już w r. 1816 jeden z pruskich gen. piechoty Karol Grollmann przedstawił królowi Frydrykowi Wilhelmowi III memorjał, zawierający pomysły przyszłego hakatyzmu. Żądał tu wywłaszczenia polskiej szlachty, przeniesienia wszystkich rekrutów wgląd Prus, germanizacji szkół, kolonizowania kraju przez wysłużonych żołnierzy Niemców. Chwilowo tylko odłożono wykonanie tych planów na czasy późniejsze. Polacy natomiast bardzo lojalnie wi-

tali wojska pruskie, wkraczające do Poznania. Zniemczony i zżydziały Poznań urządził ucztę na cześć komendanta pruskiego. Król w swym manifestie (15 maja 1815 r.) bardzo życzliwie odezwał się do Polaków, a namiestnikiem W. Księstwa Poznańskiego mianował Antoniego Radziwiłła, ożenionego z Hohenzollernówną.

Prusy były jeszcze oszołomione cięgami, jakie poniosły z rąk Napoleona. Pod wrażeniem tych klęsk rząd pruski zabrał się za przykładem Francji do przeobrażenia i reform, a przede wszystkim do załatwienia kwestji włościańskiej. Podczas gdy w latach 1807—1811 wydały Prusy w tej sprawie energiczne zarządzenia, to jednak zaraz po upadku Napoleona zahamowały się w tej mierze i cofnęły z obranej drogi. W r. 1823 rząd pruski dokonał ostatecznie uwłaszczenia włościan, oznaczając odszkodowanie, jakie mieli panowie pobierać od wartości chałup i gruntów.

Chłop z „Księstwa Warszawskiego“ dostawszy się pod władzę „króla“ Aleksandra stracił na tem. Co prawda i nadal obowiązywała tu, wedle kodeksu, wolność osobista włościanina, ale wpływy ze wschodu oddziaływały źle na polską szlachtę i zahamowały rozwój dalszy. Jeżeli jakie ulgi spływały na włościanina, to były one odbłaskiem ostatnich jeszcze wysiłków siwego już gasnącego „Najwyższego Naczelnika“. Kościuszko bowiem w r. 1814 w liście do cara Aleksandra wezwał go, aby w Polsce przeprowadził w 10 lat uwłaszczenie przy pomocy funduszków, zebranych przez specjalne towarzystwa, a nadto, aby pomnożył nauczycielstwo ludowe. Dołączył nadto Kościuszko „*Napomknienia względem poprawy losu włościan*“, które stały się drogowskazem dla Komitetu Reformy, jaki cesarz za wpływem Kościuszki powołał do życia. Aby dać przykład Kościuszko w pół roku przed swym zgonem, testamentem uwłaszczył chłopów w swej wsi Siechnowiczach¹⁾. Podobnie postąpił i Staszic, który w Hrubieszowskiem czynsze chłopskie przelał na potrzeby gminy i oświatę, tworząc spółkę włościan, zakładając szkołę rolniczą dla włościan, byle szerzyć oświatę na wsi. Od r. 1817 szkolnictwo ludowe w Królestwie Polskiem w 2 lata wzrosło o 25%, a w r. 1830 w Królestwie było mniej chłopów nie umiejących czytać, niż w chwili wybuchu świeżej wojny światowej.

¹⁾ Baranowski, *Napomknienia Kościuszki* 1917.

Wielkiem nieszczęściem dla polskiego chłopu stało się związanie Królestwa z Rosją. Stan bowiem muzyka był tak niski, że cesarz Aleksander nie mógł się zgodzić na reformy włościańskie na zachodzie swych państw, dopóki nie dojrzeje ta sprawa — nad Wołgą. To też kiedy szlachta polska w ziemi wileńskiej porwana nastrojem obchodów z powodu śmierci Kościuszki 1817 zwróciła się do Aleksandra z prośbą o zniesienie poddaństwa chłopów i dopuszczenie umów między szlachtą, a włościanstwem — otrzymała odpowiedź, żeby się nadal nie zajmowała sprawą włościańską...

Wolność osobista chłopów w Królestwie przyczyniła się niepomniernie do dopływu ludności pracującej do miast i ognisk fabrycznych, a więc do rozwoju przemysłu. Niestety, Królestwo nie miało przystępu do morza i to rozwój gospodarczy jego podcinało. Starał się temu zaradzić zapobiegliwy minister skarbu Lubecki, który omijając Prusy i Gdańsk, chciał pchnąć polski ruch towarów ku Rydze i Libawie i w tym celu budował kanał Augustowski (Wisła—Niemen).

W tym zakątku, gdzie Polacy mieli stosunkowo ręce najmniej skrępowane tj. w Rzeczypospolitej Krakowskiej (liczącej obok Krakowa dwa miasteczka i 160 kilka wsi), chłop miał się lepiej w porównaniu z włościanami innych zaborów, a szczególnie zaboru austriackiego i rosyjskiego. Tu za wpływem Czartoryskiego (na kongresie wiedeńskim) utworzono komisję włościańską, która przejawszy się duchem wspomnianych wyżej „*Napomknień*“ Kościuszki zniosła w dobrach państwowych i kościelnych pańszczyznę, wprowadzając w to miejsce czynsze (zmniejszone w r. 1833). Komisja ta parcelowała nadto folwarki między chłopów. W republice krakowskiej chłop miał prawo wybierać pośrednio posłów do senatu. Naogół małą republikę przenikał duch kościuszkowski, duch zbratania się wszystkich warstw, duch ożywiony szczególnie w czasie sypania kopca Kościuszki (r. 1817), w czym brały udział po równi wszystkie warstwy społeczne. Ruch demokratyczny i patriotyczny coraz wzmagający się w Krakowie był oczywiście solą w oku rządów rozbiorczych, a szczególnie rosyjskiego, który starał się w Krakowie popierać stronnictwo arystokratyczne przeciw demokratycznemu, mieszczaństwu.

Związki i spiski. Przeciw coraz to wzmagającemu się despotyzmowi i reakcji burzyła się młodzież uniwersytecka w Europie, burzyła się i w Polsce. Młodzież wiązała się w tajne stowarzyszenia, kółka. Rządy rozbiorcze wietrzyły i szpiegowaly. Na wieść, że studenci w Krakowie zaczynają się burzyć, rząd rosyjski 1821 zaostrzył statut uniwersytecki, a w r. 1827 usunął kilku profesorów i senatorów¹⁾. Rząd rosyjski podejrzliwie patrzył na uniwersytet wileński, który wśród ciemnej nocy reakcji palił się jak znicz na wschodzie i rzucał blaski na Litwę i Ruś. Nowosilcow wytoczył dochodzenia przeciw związkom studentów wileńskich, (zresztą pozbawionym politycznej barwy), a ukazem 1824 r. skazano Mickiewicza i jego kolegów na zesłanie do Rosji, innych nawet na katorgę wieczystą do Nerczyńska lub w żołdacy. Część profesorów (Lelewela) usunięto. Zgaszono znicz. Car zatwierdził to postanowienie ministrów wymierzone przeciw „nierozsądnej narodowości polskiej“, a w miejsce Czartoryskiego, który się usunął ze stanowiska kuratora okręgu naukowego wileńskiego — zamianowany został po pewnym czasie Nowosilcow.

Wcześniej jeszcze niż te związki studenckie zaczęły się krzewić stowarzyszenia polityczne już wyraźnie zabarwione. Związywały się niemal zaraz po kongresie wiedeńskim. Śród oficerów i inteligencji w Królestwie rozgałęziało się tajne stowarzyszenie „Towarzystwo patryjotyczne“ zorganizowane przez majora Łukasiewskiego masona (później 1822 zaareztowanego i wraz z kolegami skazanego na ciężkie roboty w twierdzy w Zamościu). Te spiski polskie odbywały się echem i w głębi Rosji, gdzie też zawiązywały się sprzysiężenia i nawet toczyły się układy z polskimi (kłócono się o Litwę i Ruś).

Tymczasem sejm 1825 (ostatni za czasów Aleksandra) odbywał się już w obliczu wyraźnych gwałtów carskich. Usunięto jawność obrad i nie dopuszczono opozycyjnego posła Niemcewicza na sejm do Warszawy. W chwili śmierci Aleksandra I planowana rewolucja rosyjska się nie udała. Stłumił ją Mikołaj I (1825—1855) i odtąd zapamiętał sobie, że wstępując na tron, walczył ze spiskiem, że droga, którą na tron wstępował, była usiana szubienicami, na których wieszano spiskowców (nazwa-

¹⁾ Kwartal. histor. 1915, 402, por. Stetkiewicz, Rozprawy Krakowska w dobie powst. listop. 1912.

nych od miesiąca grudnia — dekabrystami). Odtąd walka na śmierć z rewolucją — będzie jego hasłem.

Wiedział że dekabryści byli w związku z polskimi spiskowcami i że konstytucja kongresówki wabi i pociąga Rosjan. Dyktował gniewem przeciw polskiej rewolucji i z oburzeniem przyjął wiadomość, że sąd sejmowy (1828) w Warszawie nie wydał na oskarżonych polskich spiskowców — kary śmierci! Gniew jednak musiał pohamować, bo poróżnił się z Austrią.

Koronacja Mikołaja I. Pewną ulgę zawsze przynosiła Polakom waśń wśród rozbiorców. Mikołaj I rzuciwszy się (r. 1828) do wojny z Turcją, wpadł w konflikt z Austrią i zaraz rozpoczęła się licytacja Polaków przez 2 orientacje rosyjską i austriacką. Austria, która od r. 1815 uciskała Galicję podatkami i podbechtowała Rusinów przeciw Polakom, nagle zmienia front i na uniwersytecie we Lwowie (już 1827) mianuje profesora literatury polskiej, zatwierdza zakład naukowy Ossolineum i oczywiście napomyka, czyby z Galicji i Kongresówki nie dało się stworzyć państewka pod arcyksięciem austriackim.

Wobec tego i Mikołaj przymilać się zaczyna do Polaków. Chciał ich oczarować swymi tryumfami nad Turkami, powołuje się na tradycje Sobieskiego „jednego z swych najdostojniejszych poprzedników“, buduje kaplicę dla jego serca, wreszcie po wzięciu Warny ofiarował Warszawie zdobyte tureckie armaty i chorągwie. Wobec coraz większego napięcia stosunków z Austrią, wojska polskie miały wkroczyć do Galicji... a Prądzyński w więzieniu u Karmelitów musiał pisać memoriał o przyszłej wojnie z Austrią. Wreszcie na przekór Austrii, Mikołaj ukoronował się na króla polskiego w Warszawie (20 maja 1829) — zaprzysięgając konstytucję, a carewicz Aleksander, ubrany w mundur polskiego pułku zjawił się na Placu Saskim i rozmawiał po polsku napomykając znowu o Sobieskim.

Mikołaj był jedynym carem, który się ukoronował w Warszawie (carską koroną). W chwili kiedy koronował się, polscy wojskowi spiskowcy omal nie wykonali zamachu na jego życie.

Polacy nie chcą być carskimi siepaczami. Żołnierze i oficerzy Napoleona, to były dzieci ducha W. Rewolucji francuskiej¹⁾. Jej idee rozpleniły się po Europie przez wojny Napoleońskie.

¹⁾ Por. wyżej (o legjonistach) str. 75.

I po jego upadku oficerowie jego, znajdujący się po różnych krajach, byli jakby pionierami związków rewolucyjnych. Podobny duch cechował i armję Królestwa Polskiego, w której sporo było naogół nieszlachty¹⁾. I z tym to duchem walczył i w. ks. Konstanty i Mikołaj. W końcu Mikołaj uknuł chytry plan, aby skruszyć odrębność polskiego wojska i pamieszać je razem z resztą armji rosyjskiej. Oto postanowił wyprowadzić wojsko polskie z Królestwa i zmusić tych żołnierzy Napoleońskich, aby walczyli pod jego rozkazami: właśnie przeciw Francji, przeciw rewolucji.

Na wieść, że we Francji i Belgji gotuje się rewolucja, postanowił Mikołaj armję polską rzucić przeciw „barykadom“ „zgniłej i spróchniałej“ Europy. Mikołaj byłby zgniół może te rewolucje, tak jak zgniół w roku 1849 rewolucję węgierską, zarazem jednak armja polska w walkach zdziesiątkowana rozproszyłaby się, a Królestwo załapałaby wówczas armja prawdziwie rosyjska. Wszystko było z góry obliczone. Mikołaj już związał się z królem Niderlandów (Holandji) Wilhelmem, już był zawarty tajny pakt z Prusami i Austrią, a jak wskazuje Puzyrewski—już były dane rozkazy, które pułki miały 1-go lutego 1831 r. ruszyć na zachód. Wbrew planom Mikołaja—wtem na wieść o wybuchu rewolucji w Paryżu i Belgji, wybuchła rewolucja na ulicach Warszawy — powstanie listopadowe. Plan Mikołaja pokrzyżowali Polacy. Znow Polacy ratowali przed azjatyckiem despotyzmem Francję i zachód Europy i zamiast ruszyć przeciw Francuzom, stanęli jak mur przeciw falom Azji²⁾. Im też dzisiejsza Belgja zawdzięcza swą niepodległość.

Sejm w Warszawie wyraził dobitnie, że nie pójdzie z duchem Azji, przeciw zachodowi Europy. Manifest (20 grudnia 1830 r.) głosił, że Polacy nie myślą walczyć przeciw wolności ludów, że honor narodowy zabrania nieść kajdany, którymi gardzą i choć może padną zwyciężeni, to jednak muszą ratować zagrożoną wolność Europy. To też narody zachodnie śledziły z wytężoną uwagą, jak skończy się bój Polaków—o konstytucję — z głównym przedstawicielem absolutyzmu. Do konstytucji dążyły, jej pragnęły, a tymczasem cieszyły się nią w tym czasie tylko Anglja, Francja i królestwo kongresowe.

¹⁾ Kraushar. Złota księga chłopów i mieszczan polskich w wojsku 1807-1831.

²⁾ Wykazał to Francuzom Kniaziewicz, wysłany do Paryża, przedstawiając dowody, że car szedł na wojnę przeciw rewolucji lipcowej.

Początki powstania. Już od grudnia 1828 r. szerzył się wśród uczniów szkoły podchorążych w Warszawie (a później i wśród młodzieży cywilnej) spisek pod kierunkiem instruktora tej szkoły podpor. Piotra Wysockiego. Spiskowcy, po porozumieniu się z Lelewelem, zdecydowali się na powstanie. W nocy 29 listopada 1830 jedna ich grupa tak zwanych Belwederczyków rzuciła się na Belweder, ale zamach na w. ks. Konstantego się nie udał. Podchorążowie po nieudanej próbie rozbrojenia gwardji konnej, przebili się do miasta, gdzie tymczasem cywilni spiskowcy poruszyli tłum i uzbroili go po rozbiciu arsenału. Warszawa zamożniejsza nie od razu dała się porwać, zamykano bramy, okiennice. Generałowie—Polacy usunęli się, nawet przeciw ruchowi występowali, tak że kilku zabito. Konstanty przerażony wycofał swe wojska za rogatki mokotowskie i z nim układy prowadziły władze polskie, chcąc opanować rewolucję, a wytargować tylko konstytucję, Litwę i Ruś. Ale przeciw układom i ugodzie podburzył Maurycy Mochnacki żywiły bardziej radykalne, które w magistracie utworzyły klub t. zw. „Towarzystwo Patriotyczne“ pod prezesem Lelewelem. Z Konstantym zawarto układ: Część wojsk polskich, która mu jeszcze dotrzymywała wierności, powróciła teraz do Warszawy, a Konstanty wycofał się na Litwę. Rozpoczęła się walka z carem, aby powrócił niesłusznie ukróconą konstytucję, nadal był królem konstytucyjnym, z Królestwa wydalił Rosjan—urzędników, a do Królestwa przyłączył Litwę i Ruś. Dyktaturę 5 grudnia 1830 objął dawny żołnierz kościuszkowski i generał napoleoński Chłopicki, który chciał rewolucję powściągnąć, a tylko na drodze układów wykołatać ustępstwa u swego „króla polskiego“ Mikołaja. Wysłani przezeń do cara ks. Lubbecki i hr. Jezierski z prośbą o przywrócenie konstytucji i przyłączenie Litwy i Rusi,—spotkali się z odrzuceniem układów ze strony Mikołaja. Chłopicki w myśl wskazówek konsula pruskiego Schmita—radził jeszcze układać się z carem za pośrednictwem króla pruskiego(!) i wreszcie złożył dyktaturę 18 stycznia 1831.

Tytularnym wodzem w miejsce Chłopickiego wybrano nieodświadczonego generała, Michała Radziwiłła; zaproponował go Chłopicki ze względów dyplomatycznych(!), bo ten był bratem Radziwiłła, namiestnika w Poznańskim, kuzynem Hohenzollernów. Arystokraci polscy próbowali też orientacji austriackiej.

Czartoryski zaproponował Metternichowi, aby koronę polską złożyć na skroni jednego z arcyksiążąt — jechała już z Warszawy deputacja — ale Austria propozycję odrzuciła.

Jeszcze liczono na Francję i na Anglię. Marszałek sejm (19 stycznia) w mowie swej wyraził nadzieję, że z nad brzegów Sekwany i Tamizy już śpieszą Polsce z pomocą „bataljony“ tych dwu narodów konstytucyjnych. Były to płonne marzenia. Rząd francuski i angielski zamknęły się w swem sobokostwie. Nowy król francuski Ludwik Filip pragnął tylko, aby car go uznał za prawego monarchę. Trzeba było rozpocząć wojnę, stojąc o własnych tylko siłach.

Sejm (25 stycznia 1831) ogłosił detronizację Mikołaja jako króla polskiego i teraz dopiero jasny był cel powstania: niepodległość. Lelewel jako prezes Towarzystwa „Patriotycznego“ wszedł jako członek do nowego Rządu Narodowego, ustanowionego przez sejm. Prezesem tego rządu został ks. Adam Czartoryski. Niebawem rozpoczęły się walki z armją rosyjską, która pod wodzą Dybicza (Niemiec ze Śląska Diebitsch, b. oficer pruski) wkroczyła na początku lutego w granice Królestwa.

Czy znieść pańszczyznę? Czy pójść za przykładem Kościuszki i znosząc pańszczyznę — jak chciał Mochnacki, „poruszyć masy“ chłopów przeciw Mikołajowi? Wszak już w r. 1823 rząd pruski postanowił uwłaszczenie tuż za kordonem, a przywiązał tem tak chłopów, że w tym czasie odstawili raz do landrata swego pana, który ich do powstania namawiał¹⁾. Pańszczyznę zwalczał żarliwie Żukowski w r. 1830 w książce p. t. „Pańszczyzna“. Przeciw niej ostro występowało „Towarzystwo Patriotyczne“. Dla zachęty Sejm na pierwszych posiedzeniach ustanowił pensje dla wdów i sierot po poległych włościanach, a samych chłopów wyposażył. Sejm już w grudniu polecił wygotować projekt reform włościańskich. Tu i ówdzie chłop ochoczo rwał się do boju²⁾. Pierwszą zwycięską bitwę odniósł Dwernicki pod Stoczkiem, wojskiem świeżo sformowanym z chłopów, z starych wiarusów „rękami czarnymi od pługa“. Korzystając z powagi położenia po nierozstrzygniętej bitwie (25 luty) pod Grochowem, poseł Jan Olrych Szaniecki zaproponował znieść (28 lu-

¹⁾ Kucharzewski, Mochnacki 161

²⁾ Rybarski, Sprawa włościan 42.

tego) pańszczyznę, chłopów uwłaszczyć i w ten sposób porwać włościanstwo przeciw Moskalom. Chwila była odpowiednia, bo posłowie bardziej zachowawczy wobec grozy zbliżania się nieprzyjaciela umknęli z Warszawy.

Komisja sejmowa poprzestała tylko na tem, że podała projekt (28 marca) aby w dobrach narodowych (a więc nie w prywatnych) znieść w zasadzie pańszczyznę, ziemię przyznać chłopom dziedzicznie, ale za stałym niskim czynszem i z prawem wykupu. Termin oczyszczowania oznaczyła na lat 10. Co prawda oczyszczowanie oddawna się już w „Królestwie“ praktykowało; Olrych-Szaniecki dążył jednak do tego, aby to rozszerzyć i na dobra prywatne. Wołał: „Miljon rąk podniesie się do obrony tej ziemi“. Niestety opozycja przeciw temu była bardzo silna i bardzo obłudna. W drugiej połowie kwietnia popowracali do Warszawy zbiegli posłowie zachowawczy i zaczęli dowodzić, że tego rodzaju wnioski mogą źle wpłynąć na udział szlachty litewskiej i ruskiej w powstaniu i ją od niego odstraszyć¹⁾. Ostatecznie większość sejmu zażądała ponownego roztrząsania tej sprawy, i odwlekła ją — na zawsze. Chłop zmrożony w swych nadziejach, stawał się coraz to bardziej obojętny. Śród włościan branych do pospolitego ruszenia słychać było protesty: „A pańszczyzna? to my pójdziemy, a nasze żony i dzieci będą zabijać się na pańskim?“ Powstanie listopadowe — w rezultacie nie uderzyło w strunę Kościuszkowską, tem się też różni tak od insurekcji, jak i od powstania styczniowego. W lecie 1831 wybuchły nawet tu i ówdzie w dobrach narodowych rozruchy chłopów, nie chcących odrabiać pańszczyzny²⁾.

W przeciwieństwie do sejmu, który — o tem nie zapominajmy, składał się głównie ze szlachty — opinia społeczeństwa była za uwłaszczeniem, czego dowodem zawiązanie „Towarzystwa polepszenia bytu włościan“ (1 czerwca 1831).

Zwycięstwa i klęski. Od chwili gdy (w miejsce rannego pod Grochowem Chłopickiego) dowództwo objął generał Skrzynecki, armja polska zaczęła wzrastać i w końcu marca 1831 liczyła do 80,000. Polacy odnosili zwycięstwa pod Wawrem, Dembem Wielkim, Iganiami. Armja rosyjska, co niedawno zwycię-

¹⁾ Kucharzewski, Mochnacki 1910, 193—194.

²⁾ Przegląd narod. str. 454.

żyła Napoleona, co świeżo pokonała Turków — musiała się cofać teraz poza Siedlce — i musiała się zmagać w ciągu 8 miesięcy z wojskiem 4-miljonowego kraju! Ruszyli się nawet chłopci na Żmudzi, szlachta na Litwie. Nie udała się jednak wyprawa Dwernickiego na Wołyn i zamiast poruszyć Ruś, Dwernicki nacisnięty przez Rosjan musiał cofnąć się do Galicji i broń złożyć. Wielka i bardzo krwawa bitwa Skrzyneckiego z armją Dybicza pod Ostrołęką (26 maja) stała się momentem zwrotnym¹⁾. Od tej chwili polskie dowództwo naczelne straciło wiarę w siebie i inicjatywa przeszła w ręce Rosjan. Wyprawieni na Litwę Chłapowski i Giełgud musieli cofnąć się ku granicy pruskiej i tu broń złożyć, a wskutek tego powstanie upadało.

Prusacy podobnie jak Austriacy odcięli od świata „Królestwo Polskie“, nie dopuszczając przewozu broni, wprowadzając paszporty z wizą rosyjską, głosząc, że kto nie wróci z powstania do zaboru pruskiego, wtrącony będzie do więzienia. Prusy pod generałem Gneisenau zmobilizowały część swej armji przeciw powstańcom. Gneisenau w kwietniu 1831 oświadczył nawet królowi pruskiemu, że gotów ruszyć z pomocą Rosji. Omal nie powtórzyła się walka Prus z powstańcami z r. 1794. Już zwątpiały w zwycięstwo sam car Mikołaj myślał (maj 1831) o uzyskaniu pomocy od Prus i Austrii przez odstąpienie im części Królestwa (po granicy mniej więcej Knesebecka, mniej chciał odstąpić Paskiewicz), a o tym planie uwiadomił wysłaniec carski Orłow nie tylko dwór berliński, ale też i w Toruniu stojącego dowódcę armji wschodniej brabiego Benkendorfa von Hindenburga²⁾.

Prusacy rozbrajali i internowali powstańców, pocztę powstańców oddawali Rosjanom, a natomiast Rosjan przepuszczali z bronią w rękę. W Gdańsku komisarz rosyjski był intendentem armji. Wobec tego „Rząd Narodowy“ w odezwie (27 czerwca i 14 lipca 1831) napiętnował wobec Europy tę pomoc niesioną Rosji przez dwu innych katów-rozbiorców. Tymczasem Prusacy użyli najważniejszej pomocy w zduszeniu polskich wysiłków, bo w okrażeniu Warszawy — od zachodu — co zdecydowało o klęsce powstania. Kiedy bowiem nowy wódz rosyjski (Dybiec umarł 23 czerwca na cholere, też W. ks. Konstanty) Paskiewicz prze-

prawił koło Nieszawy na 5 mostach swą armję na lewy brzeg Wisły, wówczas użyli mu pomocy Prusacy, którzy z Torunia dostarczyli materiału na te mosty i żywność. Teraz dopiero Paskiewicz mógł napaść na Warszawę od zachodu. Skrzynecki zachowywał się wobec tego beczynnje. Przyprowadzone tem do rozpaczy żywioły radykalne, podniosły w Warszawie bunt przeciw „zdradzie“ (15 i 16 sierpnia), wywlokły więźniów politycznych i szpiegów z kaźni (w tem paru generałów) i ich straciły. W miejsce dotychczasowego „Rządu Narodowego“ nastał nowy rząd z popularnym gen. Krukowieckim jako „prezesem“ na czele. W Warszawie brakło żywności, wojska było 30,000 i 92 dział przeciw 86,000 nieprzyjaciela z 438 armatami. Paskiewicz nie żałując ofiar, zdobył pod Warszawą wieś Wolę, której do ostatniego tchu bronił kulawy 60-letni generał Sowiński, póki pod murem cmentarnym nie padł dobity bagnietami Moskali. Gdy nieprzyjaciel wdarł się do reduty Nr. 54, Polacy sami ją wysadzili w powietrze. Ostatecznie Warszawa kapitulowała, a wojsko polskie wraz z rządem powstańczym wycofało się do Pragi, poczem główna część wojska polskiego w liczbie 20,000 (na pocz. paźdz.) przeszła granicę i złożyła broń Prusakom.

„Żydzi w ogólności dla powstania byli wielce niechętni i niezyczliwi“. Z nich rekrutowało się „najwięcej wywiadowczy zakupionych rublami rosyjskimi“. Paskiewicz wychwalał ich, że mu „znakomite świadczyli usługi“. Józef Joselewicz, syn Berka pułkownika, nie zdołał zebrać z żydów nawet jednego ochotniczego szwadronu¹⁾.

Tryumf zwyciężonych. Z chwilą gdy wojsko polskie przeszło przez granicę pruską (a także i austriacką), powstało zagadnienie co robić. Na wieść o carskiej amnestji wielu powróciło do Kongresówki, ale była część niezachwianych bojowników wolności, gardzących carską łaską. Austriacy wydawali całymi gromadami polskich żołnierzy, zmuszali ich do powrotu, Prusacy w Fischau (styczeń 1832) strzelali do uwięzionych polskich żołnierzy, zabijali, ranili, pod Gdańskiem zmuszali sypać nad Wisłą szańce, wydawali Rosjanom. W końcu za wstawiennictwem Anglii

¹⁾ Tokarz, Bitwa pod Ostrołęką 1922.

²⁾ Schiemann, Gesch. Russlands 1193, t. III, str. 122.

¹⁾ Barzykowski I 281; Djarjusz sejmu IV 6—7; Pamiętnik emigr. Część I Ziemomysł, 21 i 22 (Paryż 1832) Hirschhorn 161.

i Francji, Prusacy puścili ich wolno. Naogół na zachód Europy puściło się kilka tysięcy szeregowców i podoficerów, 24 generałów, 64 członków sejmu. Szli kolumnami (bez broni, którą odebrali im Prusacy) wedle planu generała Bema i przez 90 mil przeszli przez Niemcy, dążąc głównie ku Francji.

Niemieckie mieszczaństwo, walczące ze swymi książętami o konstytucję, demonstracyjnie witało te niedobitki zdruzgotane przez przemoc samodzierżawia. Ci Ikarzy z poszarpanymi skrzydłami zdobywali sobie hołdy od dziedzicznych wrogów Polski — bo od Niemców, którzy błogosławili ich ze łzami w oczach za walkę o wolność Europy. Żołnierze polscy wywoływali entuzjazm wśród warstw biednych. Gdzieś nawet po zakamarkach kucharki — Niemki nuciły po niemiecku piosenki o polskich bohaterach, piosenki, o których ze zdumieniem będzie sobie przypominał w późnym wieku sam Bismarck¹⁾. Szwajcarzy patrzyli na nich, jak na pogromców tyranów i na ich widok wołali: „Śmierć królom“²⁾.

Na emigrację wyruszyli nie tylko oficerzy i żołnierze polscy, ale i duchowi przewodcy narodu. Śród nich były gwiazdy cywilizacji europejskiej. Wśród 24 generałów byli tacy znakomici, sławni teraz i później w Europie jak Bem, Chrzanowski, Dembiński, Dwernicki. Śród poetów tacy genjusze jak Mickiewicz i tylu innych. Śród muzyków taki czarodziej jak Chopin. Śród historyków taka znakomitość europejska jak Lelewel. Śród polityków dyplomata tej miary, co był minister Aleksandra I, a teraz prezes Rządu Narodowego ks. Adam Czartoryski.

Emigranci rozsypali się po Anglii, Belgii, ale głównie skupili się we Francji. Opiekował się tu nimi komitet francusko-polski z Lafayettem na czele, rząd francuski wojskowym dawał stałe zasiłki, ale bojąc się rewolucyjności Polaków, otoczył ich dozorem policyjnym i wypchnął z Paryża do miast na prowincji.

Po pewnym czasie ośrodkiem emigracji stał się „Komitet Narodowy“, pod wodzą Lelewela, który licząc na życzliwość ludów wydał odezwy w sprawie Polski do Włoch, Węgrów, Niemców, Hiszpanów, Żydów, Amerykanów, Rosjan, do parlamentu angielskiego i t. p.

¹⁾ Bismarck, Gedanken u. Erianerungen.

²⁾ Lewak, Od związków węglarskich do Młodej Polski 1923.

Zemsta Mikołaja. Zdetronizowany przez powstanie Mikołaj I w przemowie do Polaków (w Warszawie 1835) powiedział: „Ja nie jestem już królem polskim, jestem tu jako cesarz Rosji“. Kończyła się fikcja — fikcja fatalna o c u d z o z i e m c u — królu polskim, fikcja, która od czasów Augusta II aż po czasy Mikołaja I jakoś gotowa była tolerować to, że król polski był równocześnie — wrogiem i zdrajcą Polski. Odtąd były już przynajmniej otwarte karty. Naród polski był tak ujarzmiony, że kat Polski — nie potrzebował już pozować na króla polskiego.

Z powstaniem listopadowym znikły resztki państwowości polskiej. Znikła regularna armja państwa polskiego — ostatni raz grzmiały armaty polskie, zapadły się w mgłę przeszłości amarantowe rabaty polskiego ułana. Wszystko to zniszczył Mikołaj.

Wobec dworów europejskich rosyjski minister spraw zagranicznych Nesselrode (syn Niemca i żydówki), wysilał się, aby udowodnić, że po „buncie“ nie obowiązują już Mikołaja postanowienia Kongresu wiedeńskiego dotyczące „Królestwa“.

Mikołaj I uważał, że zwyciężył teraz nie tylko Polskę, ale i rewolucję w Europie. Wszak powstanie listopadowe myślało o propagandzie, wszak zwracając się do jego wojsk umieszczało na chorągiewkach przed okopami Warszawy napis: „za naszą i naszą wolność!“. Wszak w Warszawie oblężonej urządzono obchód żałobny w rocznicę powieszonych przez Mikołaja dekabrystów i przedrukowano projekt konstytucji — w Rosji.

To też Mikołaj na uczestnikach powstania wywarł zemstę okrutną. Na śmierć skazano zaocznie przywódców powstania (około 250), resztę emigrantów (około 2500) pozbawiono praw wszelkich i skonfiskowano im majątek. Liczne dobra oddano Rosjanom. Na Litwie skonfiskowano niemal 3000 majątków. Synów polskich generałów słano do Petersburga, aby ich wychować na renegatów. W Warszawie porwano chłopców, sieroty i wysłano do Rosji do wojskowych uczelni. W azjatycki sposób robiono sobie — „janczarów“ z dzieci, które „cesarzowi sprzedawały“ matki. Wojskowych uczestników powstania, którzy nie wyemigrowali, wysłano całemi masami na Kaukaz, do Archan-gielska. W stepy Rosji południowej przeniesiono 45,000 rodzin drobnej szlachty z Litwy i Rusi.

Mikołaj zabrał się do podeptania wszystkich wolności, zawarowanych na kongresie 1815. Aby nie wywoływać protestów

Europy zachodniej, czynił to z początku powoli, ostrożnie. Wydał (1832) tak zw. „*Statut organiczny*“, który ograniczając odrębność państwową Królestwa — zostawiał jednak dla zamydlenia oczu Europie, trochę autonomji. Niebawem jednak Rosja miała nawet i ten swój „Statut“ pogwałcić. W r. 1833 Mikołaj ogłosił w Królestwie „stan oblężenia“ (nie zniesiony nigdy już formalnie). Oczywiście przepadła teraz konstytucja, sejm, osobna menica, koronacja. Ostatnie strzępy samorządu darł rok za rokiem. Skasował uniwersytet warszawski, wileński, szkołę w Krzemieńcu, utworzył rosyjski uniwersytet w Kijowie, wprowadził język rosyjski do urzędów, zarządził surową cenzurę. Dla szybszej rusyfikacji szkół utworzył (1839) okręg naukowy warszawski, zabroniono młodzieży wyjeżdżać za granicę, zakazano czytać Mickiewicza i innych poetów. Śród chłopów popierano raczej analfabetyzm, a śród inteligencji szerzono znikczemnienie i zgniliznę moralną.

Aby utrzymać w ryzach wciąż podnoszącą głowę Warszawę, zbudował w niej (1832—34) warownię—cytadelę¹⁾. Ta „Bastylja“ miała w okamgnieniu tłumić tlejące iskry powstania. W r. 1835 przybywszy do Warszawy Mikołaj do deputacji, której kazał milczeć, rzekł:

„Wzniosłem tu cytadelę Aleksandrowską i oświadczam wam, że przy najmniejszym zaburzeniu, każę miasto bombardować. Zburzę Warszawę i z pewnością nie ją odbuduję“. Odtąd paszcze dział cytadeli wymierzone na stolicę, czekały skinienia carskiego. Odtąd ta cytadela przez lat 80 była katownią najbardziej ponurą z wszystkich więzień świata. W czerwonych murach tej groźnej fortecy katowano polskich bohaterów wolności, szczególnie w osławionym pawilonie X. Tu więźniowie zrozpaczeni mękami i katuszami podpalają swe sienniki, aby zgorzeć (Rutkowski w r. 1863), lub z rozpacz rozstrzaskują głowy o piec (Michałowski w r. 1863).

Aby lepiej Królestwo skrepić, umocnił car twierdzę Modlin, przezwiał Nowo-Gieorgjewskiem, a pod Modlinem dla upewnienia obrony próbował nawet osadzić kolonistów prawosławnych.

¹⁾ Wawrzkowicz, Cytadela Aleksandrowska 1920.

W Warszawie w r. 1833 utworzył biskupstwo prawosławne warszawskie, na Litwie i Rusi wypierał unję z klasztorów bazylijskich i tępił ją przy pomocy „perikińczyka“ Józefa Siemiaszki.

Germanizacyjna robota Flottwella. Do r. 1831 Warszawa była jakby stolicą i dla innych zaborów. W Wielkopolsce czytano np. gazety warszawskie i wysyłano do Warszawy na naukę młodzież. Po powstaniu listopadowym zabory rozpadają się na osobne, jakby nożem pocięte części, żyją osobno, choć we wszystkich jednakowo ciężki i okrutny ucisk panował. W Królestwie rządził Iwan Paskiewicz. Rządził, zwycięzca powstania listopadowego jako książę „namiestnik“ jako „książę Jan Warszawski“ (*Jean Prince de Varsovie*).

Równocześnie w Galicji tępił wszelką myśl wolności duch Metternicha. Za kordonem zaś pruskim sekundował im i podobnie pastwił się nad polską ludnością naczelny prezes Flottwell, rozpoczynając tu nowy okres intensywnej germanizacji¹⁾. Użył już wszystkich sposobów, które będzie stosować później Bismarck. Doradcą jego był wspomniany wyżej (str. 91) Grollmann. Przedewszystkiem Polaków, którzy walczyli w powstaniu, Flottwell wydał Rosjanom, a ziemie ich skonfiskował.

W r. 1832 usunięto język polski z administracji. W r. 1832 i 1834 ukrócono używanie języka polskiego w szkołach i usunięto z sądownictwa, zamykano polskie teatry. W r. 1833 Polakom odjęto prawo wyboru landratów, w 1836 wyborów burmistrzów i wójtów.

Aby zniszczyć szlachtę polską, instytucje kredytowe, z rozkazu rządu wymówiły jej nagle kredyty i w ten sposób większa własność polska bankrutowała i znikła na Mazurach, a podkopana była na Pomorzu i w Poznańskim. Aby skorzystać z chwili, na podstawie decyzji ministerjalnej (13. III. 1833) przeznaczono na fundusz kolonizacyjny milion talarów, a to dla wykupywania ziemi polskiej (większych dóbr) i kolonizowania Niemcami. Rząd sprowadzał kolonistów niemieckich, natomiast rekrutów—Polaków słał wgląb Niemiec, popierał żydów.

¹⁾ Kwartal. hist. 1907. 541.

Z Niemiec sprowadzono nauczycieli Niemców. Rząd pruski uposażał szczególnie szkoły protestanckie, popierał małżeństwa mieszane, a arcybiskup gnieźnieński Dunin, który się nie chciał zgodzić na pruskie postanowienia w sprawie dzieci z tych małżeństw mieszanych, został zesłany (X. 1839) do twierdzy w Kołobrzegu. W odpowiedzi na to Polki przywdziały żałobę, którą zdjęły demonstracyjnie na wieść o śmierci króla pruskiego (1840).

Próby nowych rewolucji i powstań. Kiedy Polskę zalegała przemoc trzech zbirów: Paskiewicza, Flottwella i Metternicha, tymczasem zdala od kraju — przebywali tułacze — uczestnicy powstania listopadowego. Pomimo ostatniego zawodu myśl powstańcza nie usnęła w ich sercach. Ledwo minęło w krwi potokach powstanie listopadowe, emigranci znów zrywali się do boju z „żandarmami“ Europy i budzili znów Polskę „odrętwiałą“ po klęsce 1831 do nowych porywów. Ich wódz i wieszcz Adam Mickiewicz nawoływał ośpałych: „Kiedyż to? Jakiem prawem? Kto zawiesił naszą wojnę narodową na r. 1830“¹⁾.

Na wychodźstwie Polacy rozpadli się na dwa obozy: arystokratyczno-monarchistyczny i demokratyczno-republikański. Na czele pierwszego stał ks. Adam Czartoryski, którego tacy zwolennicy jak Władysław Zamoyski coraz bardziej otaczali nimbem królewskości i w końcu uznali za „Adama I. króla *de facto*“. To stronnictwo starało się zyskać poparcie monarchów i ich rządów, starało się tworzyć legjony w służbie monarchów jak np. Bem w Portugalji, jak później w Turcji.

Druga grupa, grupa demokratów, zarzucała pierwszej, że wskutek szlacheckiego egoizmu nie wyzwoliwszy chłopą, całe powstanie zgubiła²⁾. Wyrazem tej grupy było Towarzystwo Demokratyczne (założone 17 marca 1832). Liczyło ono na poparcie ludów i wierzyło w zwycięstwo powszechnej rewolucji. Pozatem demokraci przeważnie należeli do tajnych rewolucyjnych kół „węglarstwa“, tworząc osobny „Namiot Narodowy“.

¹⁾ Mickiewicz, O bezpolitykowcach i polityce Pielgrzyma. Pielgrzym 19 maja 1833.

²⁾ „Nie prostą przemocą hord najezdniczych, ale egoizmem uprzywilejowanych (Polska) zamordowaną została“. „Wewnętrzni ujarzmiciele... „w prostą kampanję militarną zmienili ruch rewolucyjny“. (Manifest Towarz. Demokrat. 17 marca 1836).

Śród starć o program wysuwa się na czoło znamienne zagadnienie, o które toczy spór Adam Mickiewicz z wielkim mistrzem prozy, Maurycym Mochnackim: Mochnacki staje w obronie „egoizmu“ narodowego, podczas gdy autor „Ksiąg Pielgrzymstwa“ nawołuje: „Kto mówi o interesach jednego narodu, jest nieprzyjacielem wolności“. A więc ma być walka nie tylko o Polskę. Wolność Europy „nie jest i być nie może sprawą cudzą, obcą Polakowi“ — Polacy są apostołami braterstwa ludów... Do Francuzów, mistrzów rewolucji, emigranci ślali listy z winietami: „*Pour notre liberté et pour la vôtre*“. Na „wyspie wolności“, w Anglii wywieszali hasło: „*For your and our liberty*“. Nawet wśród gór pełnej wolności Szwajcarji malowali szyldy z kosynierami-bojownikami swobody. Sami tułacze troskali się o los Europy, przestrzegali w odezwie, że „chmura zaciemniająca północ, rozbita o wieże Warszawy, zebrać się może na nowo i wypuścić z łona swego deszcz łańcuchów na Europę“³⁾.

Polacy, należący do obozu demokratycznego brali żywy udział w ruchu republikańskim francuskim (wyprawa do Lyonu), brali udział w wyprawie rewolucjonistów włoskich na Sabaudję przeciw Karolowi Albertowi. Aby „bronić wolności Niemiec“ i iść na pomoc rewolucjonistom badeńskim, pod wodzą pułkownika Oborskiego polski „Legjon święty“ w liczbie 422 ludzi wyruszył z Francji. Mieli przez Szwajcarję wkroczyć do Niemiec. Nie brakło też Polaków w chwili wybuchu „rewolucyjki“ republikańskiej we Frankfurcie nad Menem, gdzie pod wodzą majora Michałowskiego i Nowosielskiego zabrano się do opanowania tej „stolicy“ federacji państw niemieckich.

Co prawda wszystkie te zamachy się nie udawały. Za wczesne to były porywy. Wiosna była jeszcze daleko. Nad Europą wisiała wciąż „chmura zaciemniająca północ“, wietrzyły nowy żer kruki: car Mikołaj, Habsburg i Hohenzollern.

Równocześnie z emigracji robiono próby wywołania chłopskiego powstania i w samej Polsce. Jeden z wybitniejszych polskich „węglarzy“, jeden z inicjatorów „Nocy Listopadowej“, pułkownik Zaliwski przedarł się z garstką emigrantów w granice Królestwa, aby wywołać powstanie. Wbrew nadziejom chłopów nie ruszyli się. Zaliwski musiał zawrócić do Galicji i zaufawszy

³⁾ Lewak, Od związków węglarskich do Młodej Polski 1923.

rzekomej pobłażliwości Austrii, dostał się na długoletnie więzienie do tyrolskiej twierdzy w Kufsteinie. Inny uczestnik tej roboty powstańczej Wołowicz, zebrawszy po lasach ledwo garstkę włościan porzeckich, zginął powieszony w grudniu na rozkaz Murawiewa¹⁾. Inny również „węglarz“ 25-letni Artur Zawisza rozpoczął w lasach w Płockiem walkę przeciw 3 bataljonom, mając nie więcej jak tuzin ludzi, 1 kindżał, 2 pistolety i szablę. Ujęty, katowany w cytadeli, nie wydał nikogo z towarzyszy i zginął na szubienicy (26 listop. 1833). Potomek Zawiszy Czarnego umiał umrzeć z pięknym gestem, z pięknymi słowami na ustach. Innych powstańców wyłapywano, rozstrzeliwano, kobiety bito różgami.

Pod wpływem tych nowych prób powstania i rewolucji trzech monarchowie rozbiorczy — przerażeni zjechali się (1833) w Münchengraetz w Czechach, aby solidarnie zdławić w zarodku wszelkie tego rodzaju poczynania. W następnym układzie berlińskim obiecali też sobie wzajemnie pomagać, wydawać sobie powstańców, a przede wszystkim ukrócić niebezpieczną „Rzeczpospolitą Krakowską“. Rząd w niej odtąd przeszedł właściwie w ręce trzech rezydentów, którzy dokonywali aresztów i represji. (nawet w r. 1836 w Krakowie stanęły załogi trzech mocarstw, a austriacka mimo protestów Francji i Anglii nie opuściła tego miasta aż w r. 1841). Obok krakowskiej republiki solą w oku autokratów było jeszcze jedno schronisko polskich emigrantów — Szwajcaria. „Święte Przymierze“ przeparało, że z niej wydano też emigrantów polskich, a nawet we Francji ściśnięto i ograniczono swobodę ich ruchów.

Emisarjusze. Wobec nieudanej rewolucji w Europie (1833) nastąpił odruch przeciw „węglarstwu“, a Józef Mazzini, patryjota włoski zawiązał w Szwajcarii stowarzyszenie „*Młodej Italji*“, a następnie powstały Młoda Polska, Młode Niemcy, Młoda Hiszpanja, Młoda Francja, Młoda Europa (1834). Ponieważ przy owych próbach powstańczych w r. 1833 wyszło na jaw zbyt małe uświadomienie polskiego włościanstwa, więc „Towarzystwo Demokratyczne“ w tę stronę zwróciło wszystkie swe wysiłki, akcentując szczególnie hasło uwłaszczenia chłopów, hasło, które powtarzać będą powstania z 1846 i 63 r. Ten program działania

¹⁾ Ateneum wileńskie 1923, 540.

dla przyszłych pokoleń wyraziło już Towarzystwo Demokratyczne w głośnym manifestie z 17 marca 1836:

„Jeżeli nowe powstanie nie ma być smutnem dawnych powstań powtórzeniem, pierwszym do boju hasłem powinno być usamowolnienie ludu, oddanie wydartej mu ziemi na własność bezwarunkową...“.

Wnet też emisariusze, wysłańcy „Towarzystwa Demokratycznego“ podążyli do kraju, aby w tym kierunku pracować i teren przygotować. Ponieważ pod zaborem pruskim uwłaszczenie nastąpiło już w r. 1823 r., więc kroki swe kierowali głównie do Galicji i zaboru rosyjskiego. W tej myśli poeta-belwederczyk — Seweryn Goszczyński już w r. 1835 założył w Krakowie „*Stowarzyszenie ludu polskiego*“. Członkowie pracowali głównie nad uświadomieniem chłopów. Należeli do niego głównie studenci uniwersytetu Jagiellońskiego, należała inteligencja, kobiety, ziemianie. W kołach tego związku byli też przedstawiciele włościanstwa (górale). Związek ten szerzył się we wszystkich zaborach, przenikał nawet do innych krajów (do Czech). Seweryn Goszczyński starał się związać z sobą wszystkie „tajne związki od Giewontu aż po Lwów“. W Galicji, systematycznie wynaradawianej przez rząd Habsburgów, zasilił on schnący potok życia narodowego, wyrobił Smolków, Grocholskich, Ziemiańskich, starając się zorganizować „wszystkie klasy w jednoduszny naród“:

Do mnie tu bracie kowalu,
Do mnie tu bracie góralu,
Do mnie tu barki żelazne,
Serca wiary, boju pięście...
Do mnie tu, ludu serdeczny!
Ja brat tobie, ja twój wieczny!
Idźmy o tak, bok przy boku,
Idźmy o tak, krok do kroku —
Tylko razem, tylko zgodnie...⁴⁾.

Główne ognisko tego „Stowarzyszenia“ przeniosło się następnie do Lwowa. Rząd austriacki wysledził jednak członków i rozpoczął długoletni proces we Lwowie (trwający aż do r. 1845).

⁴⁾ Wasilewski, Sewer. Goszczyński 1923, 24.

Członków, między innymi Franciszka Smolkę i Albina Dunajewskiego skazano na śmierć, lecz cesarz zmienił to na dożywotnie więzienie.

Emisarjusze pod zaborem austriackim nie łatwo mogli chłopą zjednać dla sprawy Polski — napotkali tu wielką zawiść społeczną. Żaden bowiem z rządów rozbiorecznych nie umiał z taką perfidią waśnić dworu z wsią jak Austria — udająca od czasów Józefińskich wielką pieczołowitość o lud. Ten jad wszczepiony przez Austrię tem łatwiej wgryzał się w lud galicyjski, że Galicja pozostawiona na uboczu, nie przeżyła 3 maja, ani ruchu Kościuszkowskiego, ani kodeksu Napoleońskiego.

Pod zaborem rosyjskim szczególnie z emisarjuszów odznaczył się Szymon Konarski, który agitował wśród szlachty na Litwie i na Rusi i założył całą sieć ognisk aż po Kijów i Odesę. Przyłapany pod Wilnem, mimo wyrafinowanych męczarni, nikogo nie zdradził i został rozstrzelany (1839). W chwili stracenia dodawała mu odwagi matka. Towarzyszkę jego prac Ewę Felińską i wielu innych zesłano na Sybir.

Podobnież i w samej Warszawie emisarjusze owego „Stowarzyszenia ludu“ założyli związek „Świątokrzyżców“ (zbierający się w domu koło kościoła św. Krzyża). Śród tego związku powstała owa pieśń: „O cześć wam panowie magnaci“, pieśń, przypisująca klęski powstania polskiej arystokracji. Gdy Świątokrzyżcy zabrali się do assymilowania i polszczenia żydów, pewien bankier żydowski wydał policji spiskowca, który mu wręczał odezwę w tym duchu napisaną. Cały związek wykryto i uczestników wysłano na Sybir¹⁾.

Również za wpływem wspomnianego „Stowarzyszenia“ i Towarzystwa Demokratycznego ksiądz Ściegienny, syn chłopą, dawny kapelan z powstania listopadowego, a następnie proboszcz wiejski, zawiązał stowarzyszenie chłopskie, patriotyczne, które miało zaprowadzić wspólnotę ziemi w gminie i porwać lud do powstania. Wraz z towarzyszami swymi chłopami został zesłany (1844) na Sybir.

Nastrój owej pieśni „O cześć wam panowie“ zrozumieć można na tle stanowiska arystokracji wobec hasła „emisarjuszów“. O ile szlachta tu i ówdzie ich popierała, o tyle magnateria

¹⁾ Przegląd histor. 1916, 100.

z wzdargą się od nich odwróciła. Przerażona konfiskatami, wyparła się wszelkiej myśli powstańczej, płaszczyła się przed carem i nie wiele myślała o ulgach względem chłopą. Bardziej ruchliwym okazał się ordynat Andrzej Zamoyski, który w swej ordynacji liczącej 14,000 chłopskich gospodarstw zaczął w r. 1833 w miejsce pańszczyzny wprowadzać oczynszowanie i je istotnie przeprowadził.

Zresztą Mikołaj I chcąc pogłębić przepaść między dworem a wsią — ukazem 1846 zakazał rugować włościanina z gruntu, powiększać większą własność kosztem gruntów włościańskich i dla utrwalenia posiadanej przez chłopów ziemi, zaprowadził w Królestwie tabele prestacyjne, a na Litwie i Rusi inwentarze. On gnębiciel muzyka rosyjskiego stawał niby po stronie chłopą polskiego przeciw szlachcie! W Rosji nie tknął się sprawy włościańskiej, co dowodem, że przez te postanowienia chciał trzymać na uwięzi szlachtę polską i polskiego włościanina. To też car tępił bezwzględnie wszelką bardziej samodzielną myśl reformy włościańskiej. „Gdy któryś obywatel w głodnym roku włościanom swoim pańszczyznę odpuścił, był za to do cytadeli pociągnięty, jako polityczny przestępca, posadzano go bowiem, że ją zupełnie na wieczyste czasy darował“).

Powstanie w r. 1846. Uwłaszczenie przeprowadzono pod zaborem pruskim 1823, w Galicji 1848, w Kongresówce 1864. W związku z tem najwcześniej i najbujniej życie narodowe zakwitło w zaborze pruskim, i tu się urodziła t. zw. inteligencja. W Poznaniu powstał „związek plebejuszów“, utworzony przez księgarza Stefańskiego, zjawili się poeci ludowi, narodowi myśliciele, a mieszczaństwo rzuciło się do walki z żydami, którzy stanęli po stronie Niemców i zaczęło tworzyć kooperatywy. Dr. Marcinkowski, aby ułatwić studja młodzieży chłopskiej i mieszczańskiej, założył „Towarzystwo Pomocy Naukowej“. Do Poznania pociągnęło teraz mnóstwo zbiegów z Królestwa czyli t. zw. „uciekierów“, wypartych stamtąd przez despotyzm Mikołaja.

Podczas gdy arystokracja poznańska trzymała się orjentacji pruskiej, ugodowej, to młode ludowe pokolenie potężnie podsycało tu niegasnącą, wciąż się odradzającą, nieśmiertelną ideę niepodległości.

¹⁾ Przegląd histor. 1920, 193.

W r. 1843 powstał tu „Komitet Centralny“, celem przygotowania chłopskiego powstania w całej Polsce i w tej mierze porozumiano się z „centralą“ Towarzystwa Demokratycznego, przebywającą w Wersalu pod Paryżem.

Z Paryża przysłano na wodza Ludwika Mierosławskiego, a obok niego zabrali się też do roboty filozof Karol Libelt, Tyssowski i Edward Dembowski. Ten ostatni 23-letni zapaleniec, choć syn kasztelana — chciał sam zupełnego podkopania szlachty, byle ludność włościańska miała się dobrze. Szedł w tem nawet za daleko, bo nawet tak jak wspomniany ks. Ściegienny dążył do wspólnoty ziemi¹⁾. Ale ktoś zdradził i w tydzień przed wybuchem zaareztowano w Poznaniu działaczy i około 100 osób umieszczono w więzieniu w Berlinie, w t. zwanym Moabicie (w tem Mierosławskiego i Libelta).

Powstanie to, wedle planu działaczy poznańskich i paryskich miało wybuchnąć naraz przeciw wszystkim trzem rozbiorcom (21 lutego 1846). Powstanie to miało być chłopskie, miało przeprowadzić uwłaszczenie i zniesienie pańszczyzny. Zacząć się miało od zdobycia twierdzy poznańskiej i uwięzienia we Lwowie namiestnika arcyks. Ferdynanda d'Este. Górnoślązacy mieli zająć Częstochowę, finałem miało być zdobycie twierdzy Dębina (Iwanogrodu). Ponieważ jednak z góry obrano za główne ognisko powstania Kraków, dlatego to powstanie w rezultacie godziło najwięcej w Austrię, a Austrija, też chcąc zgóry do niego nie dopuścić, wprowadziła (18 lutego) do Krakowa swe wojska pod wodzą gen. Collin'a.

Choć wobec aresztowań w Poznaniu i we Lwowie postanowiono początkowo odwołać powstanie, to jednak wybuchło ono właśnie pod Wawelem. Edward Dembowski przybywszy z Poznania, rozpoczął (20 lutego) z garstką 400 powstanie i wyparł Collin'a z Krakowa, tak że ten z trzema rezydentami mocarstw i gronem konserwatystów Polaków cofnął się aż ku Wadowicom. W oswobodzonym Krakowie ogłoszono przede wszystkim zniesienie pańszczyzny i uwłaszczenie chłopów.

Manifest powstańców krakowskich (22 II 1846) ogłaszał: „ziemia, dzisiaj przez włościan warunkowo tylko posiadana, stanie się bezwarunkową ich własnością, ustana czynsze, pańszczyz-

¹⁾ Opatyny, Z roku 1846 w Sądeczyźnie 1912.

ny i wszelkie tym podobne należytości bez żadnego wynagrodzenia, a poświęcenie się sprawie narodowej z bronią w rękę będzie wynagrodzone ziemią z dóbr narodowych.“

Dyktaturę objął Jan Tyssowski, sekretarzem jego został wspomniany Dembowski. Do powstania pogarnęło się 200 górników z Wieliczki i lud z Krzeszowic, Jaworzna, Chrzanowa, Trzebinji i powstanie to ogarnęło nawet okolice Sandeckie, Sanockie, również za granicą rosyjską Miechowskie, a nawet wsie pod Tatrami. Tak we wsi Chochołowie górale rozpoczęli powstanie pod wodzą ks. wikarego Józefa Kmietowicza i organisty Jana Kantego Andrusiewicza (żołnierza z r. 1831), księdza Głowackiego z Poronina, księdza wikarego Janiczaka z Szafar. Zcierano się tu z Austriakami aż do 10 marca, sięgając ku Limanowej.

Austrija zgniata powstanie i wciela Kraków. Na widok wybuchającego powstania i tej już ogólnie przeczuwanej europejskiej rewolucji, Metternich chwycił za broń najostateczniejszą i najpodlejszą, rozbudzając najniższe instynkty i pobudzając do bratobójstwa. Habsburgowie, bojąc się, aby chłopstwo w całym państwie nie rzuciło się przeciw koronie, pchnęli w Galicji lud na szlachtę i dokonali „rzezi galicyjskiej“. Chłop pobudzony przez chytrych urzędników galicyjskich, nie rozumiejąc też dobrze, do czego pobudzali go emisariusze powstańcy, poszedł na lep obietniczek austriackich. W myśl tego, prezydent gubernjalny Krieg, doradca namiestnika Galicji polecił utworzyć przeciw powstańcom strażę z chłopów. Breinl, starosta w Tarnowie utworzył bandę z urlopników pod wodzą dawnego kaprała austriackiego, 70-letniego chłopca ze Smarzowej (pod Brzostkiem) Jakóba Szeli. Banda ta miała atakować powstańców, którzy nieśli im hasła swobody. W okolicy Tarnowa właśnie miała zebrać się grupa powstańców i za przykładem Krakowa wyprzec Austriaków z tego miasta (w nocy 17—18 luty). Z powodu śnieżnej zawieji, powstańców zebrało się tylko 300. Uderzyła na nich owa gromada chłopów i wydała zabitych lub pojmanych za pieniądze Breinlowi. Breinl płacił za każdego zabitego powstańca po 1 dukacie, a po 12 cwancygierów za żywego. W ten sposób zaczęła się „rabacja“, gdyż tak grupa Szeli, jak i inne podobne, pobudzane i kierowane przez urzędników austriackich przebranych

za chłopów, zaczęły mordować szlachtę po dworach, a nawet złupiły klasztor w Staniątkach. Padło do 2000 szlachty głównie w okolicach Tarnowa, Bochni i Sambora.

Chłopi napadali też i na rzemieślników we wsi, jeśli byli ubrani po miejsku. Kiedy we wsi Jakóbkowicach pod Sączem, chłopi wpadli do kościoła, aby szukać ukrytych „Polaków” (powstańców), proboszcz rzekł do nich pamiętne słowa: „Wszakże was porodziła matka Polka i ojciec wasz Polak i wy jesteście Polakami!” Tymczasem dyktator Tyssowski, aby rzeź zahamować, wysłał oddział powstańców z Krakowa, ale ten pod Gdowem (26 lutego), rozбитý został przez austriackiego podpułk. Benedeka. Ten przyszedł wódz naczelny armii austriackiej w wojnie z Prusami (1866), zachęcał chłopów do walki z powstańcami, głosząc, że za każdego powstańca (żywego?) dostaną cetnar soli i po 5 złotych. Aby posuwającą się pod Kraków rzeź pohamować, wyruszył sekretarz dyktatora Dembowski w chłopskiej sukmanie na czele procesji, sądząc, że nabożnymi pieśniami ułagodzi rozjuszone masy. Na procesję tę napadła jazda austriacka; Dembowski, niosący krzyż na czele, padł zamordowany, resztę procesji wyrznięli Austriacy i trupy wrzucili do Wisły. Gdy Collin wraz z Benedekiem otoczyli następnie Kraków, grupa powstańców w liczbie 1400 ludzi pod wodzą Tyssowskiego, złożyła broń Prusakom, a do Krakowa wkroczyły wojska trzech mocarstw rozbiorezych, z których każde chciało skaptować Krakowian dla swej orjentacji. W rezultacie Kraków jeszcze tegoż samego roku, mimo protestu Francji i Anglii, został wcielony do Austrii, a administracja i uniwersytet zniemczone.

Rząd austriacki nie poprzestał na krwawej rzezi, uwięził do 5000 osób, skazał do fortec 150. Emisarjusz Teofil Wiśniowski, obrany na wodza powstania w Galicji wschodniej, a zdradzony przez chłopów w okolicy Brzeżan, został po całorocznym śledztwie powieszony (31 lipca 1847 r.) Wraz z nim Austriacy powiesili Józefa Kapuścińskiego za to, że, będąc kancelistą w miasteczku Pilźnie pod Tarnowem, zabił burmistrza tegoż miasta Markla, kiedy ten umawiał się z chłopstwem o rzeź powstańców.

Cesarz Ferdynand w manifestie (13 marca 1846) pod niebo wynosił lud galicyjski za „wierność dla swego tronu” i pozo-
wał na oswobodziciela chłopów. Tymczasem Austrija wcale nie stała wyżej w kwestji włościańskiej od Galicji, gdyż w tym czasie

niemal we wszystkich krajach austriackich pańszczyzna była obowiązującą. Początkowo nawet w ziemi krakowskiej Austrija nie chciała dać tych ulg, jakie chłopom przyznawali powstańcy.

To też nie Austrii ma chłop galicyjski do zawdzięczenia zniesienia pańszczyzny, ale tym zapaleńcom i marzycielom, którzy pierwsi w Krakowie wydali ów manifest w r. 1846 i tym emisarjuszom, którzy już wpłynęli tak na opinię, że sejm galicyjski w r. 1843 i 1844 wniósł prośbę do Wiednia o rozpatrzenie sprawy włościańskiej, ale rząd wiedeński rzecz całą odwołał. Nie rząd austriacki, ale ten powieszony we Lwowie Teofil Wiśniowski, był pierwszym zwiastunem wybawienia chłopów małopolskiego.

Chłop galicyjski wówczas się nie zorientował, i działał z nieświadomości. Austriacy wmówili weń, że powstańcy chcą mordować chłopów. Tam jednak gdzie bardziej ludem się zajęto, nie dokonał on tego bratobójstwa, jak w ziemiach Rzeczypospolitej krakowskiej, czy wśród górali, gdzie pracował nad ludem poeta Goszczyński.

Oczywiście Austrija wstąpiwszy już raz na drogę „wyzwalania” ludu, nie mogła się nagle cofać i dlatego w grudniu 1846 wydała ustawę o „uregulowaniu” pańszczyzny; ustawa ta jednak zmniejszyła tylko dni pańszczyzny i dlatego rozczarowała chłopów, spodziewających się zupełnego zniesienia pańszczyzny. Dopiero wybuch ogólnej rewolucji na zachodzie Europy, a również podobne wybuchy w Krakowie i we Lwowie, podsycone przez „marzycieli” — polskich emigrantów, którzy popowracali z Francji do kraju — zmusi Austrię — jak zobaczymy — do ostatecznego zniesienia pańszczyzny. Pierwszą zaś jaskółką pobudzającą do wyzwolenia się ludy zachodnie, to było właśnie powstanie nasze z r. 1846. Dlatego to powstanie z r. 1846 tak bardzo przeraziło zachowawcze rządy całej Europy, że nawet we francuskiej Izbie deputowanych minister Guizot pochwalił czyn Metternicha.

Prusacy łamią powstanie polskie w r. 1848. W r. 1846 w zaborze pruskim z powodu uwięzienia przewódców nie mogło wybuchnąć powstanie. Mimo to ponowili powstańcy zakusy o zdobycie twierdzy poznańskiej¹⁾, a Kaszubi pod wodzą Florjana Ceynowy, gotowali się do zajęcia Starogardu. Ogólną uwagę na-

¹⁾ Zaliwski: Atak 3 marca 1846. Kronika Poznania 1923.

stępnie zwrócił na siebie proces przeciw uwięzionym powstańcom toczony przed trybunałem berlińskim (sierpień—grudzień 1847). Głośną była mowa, jaką w obronie swojej wypowiedział wódz powstania Mierosławski, piętnując bezprawia trzech rozbiorców. Wyrokiem tego trybunału Mierosławski z Ceynową i kilku kolegami skazani byli na ścienie, inni na większą lub mniejszą ilość lat więzienia. Rząd pruski jednak ze straceniem ich się wstrzymał, a nawet na wieść o wybuchu rewolucji w Paryżu, zaczął kusić więźniów, aby wniosli podanie o łaskę do króla. Mierosławski i jego towarzysze nie dali się złamać i oczekali się wybuchu rewolucji na ulicach Berlina (marzec 1848), przeciw samym Hohenzollernom. Polaków więźniów wyzwolonych z aresztu tłum poprowadził tryumfalnie przed pałac króla pruskiego, który błady uklonił się i zawołał: „Niech żyje Polska“.

Na wieść o wybuchu rewolucji w Berlinie i Wiedniu—emigranci polscy — jak ptaki po ukończeniu zimy — „z końców świata“ zaczęli kolumnami znów ciągnąć bliżej ku rodzinnej ziemi, witani po drodze radośnie przez ludy spragnione wolności.

Tymczasem wobec rozprzegania się władz pruskich w Poznaniu wytworzył się komitet narodowy, który wysłał 22 marca deputację do króla z żądaniem osobnej armji polskiej i polskich urzędników. Niemcy w Poznańskim początkowo wydali odezwę do „braci Polaków“. Równocześnie komitet pod wodzą Mierosławskiego organizował armję polską, a to do walki z Mikołajem, który, jak sądzono miał zaraz wyruszyć na poskromienie rewolucji w Berlinie. Bić się z Mikołajem—to znaczyło w razie pomyślnym wyrwać mu Polskę, a w takim razie co się stanie z zaborem pruskim? Wówczas to w sejmie pruskim poraz pierwszy zaatakował Polaków poseł mający wówczas lat 33 Otto Bismarck. Wśród naiwnych w Galicji urodziła się w okamgnieniu orientacja prusko-austriacka: proszono cesarza austriackiego, aby Austria i Prusy w walce z Mikołajem odbudowały Polskę (nazajutrz po rzezi galicyjskiej!). Skończyło się, jak zobaczymy na tem, że Mikołaj na prośby—Austrii, przejdzie przez Galicję na Węgry, aby tam zgnieść Bema, Dembińskiego i Wysokiego. Nawet i w Poznańskim wśród żywiołów rewolucyjnych przeważała naiwna wiara, że spory z Prusakami dadzą się załatwić w braterskiej zgodzie i pokojowo. Mierosławski liczył na przyjaźń Niemców!

Wbrew temu tymczasem poznańscy Niemcy nabrali poczucia siły i przychodziło do utarczek między nimi, a ludnością polską. Szczególnie Niemcy w Bydgoszczy odznaczyli się nienawiścią do wszystkiego, co polskie. Żydzi ławą stanęli po stronie Niemców. Ponieważ oddziały polskie zebrane przez Mierosławskiego, liczyły 20.000 ludzi, (głównie włościan kosynierów), więc gen. pruski von Willisen (zresztą przyjaźnie dla Polaków usposobiony) przeparał w układzie w Jarosławcu, że ochotników rozpuszczono, pozostawiono tylko 2800 i rozdzielono na cztery obozy pod komendą i chorągwiami polskimi, ale pod wodzą pruskiego generała. Przeciw temu układowi burzyli się kosynierzy i mówili: „My tam o życie nie stojemy, byle Polska była, a te Niemcy nad nami nie przewodziły“¹⁾. Niebawem gen. Colomb ściągnął do Poznańskiego masy wojska pruskiego, które zaczęły prowokować, znęcać się nad kobietami i dziećmi, a nawet zabijać bezbronną ludność polską. Nadarmo starali się Prusacy podburzyć przeciw szlachcie chłopą poznańskiego, który porwał kosę, ale aby walczyć przeciw Niemcom. Mierosławski, na czele kosynierów pobił Prusaków (30 kwietnia) w potyczkach pod Miłosławiem i pod Wrześnią (2 maja).

Ostatecznie jednak oddziały polskie otoczone przemagającymi masami wojsk pruskich i przyparte do granicy rosyjskiej—obsadzonej liczną armją Mikołaja, musiały bądź kapitulować, bądź się rozproszyć. Śród następującej represji — rej wodzili żydzi. Generał niemiecki Brandt pisze: „Wychodzili żydzi nieraz milami naprzeciw wojsku pruskiemu i podżegali je to przeciwko temu, to przeciwko owemu... Mogę dać stanowcze zapewnienie, że gdyby nie oni, sprawa byłaby tu załatwiona bez owego, znamienia zemsty—okrucieństwa, które nam Polacy z zupełnem prawem, chociaż niejednokrotnie z przesadą zarzucają“²⁾.

Niemcy z coraz większą zajądłością piętnowali wszelkie pomysły odrębności Księstwa Poznańskiego, domagając się bezwarunkowo przyłączenia go do państwa pruskiego i do Rzeszy. Poseł berliński postępowy Wilhelm Jordan wołał na Zgromadzeniu Narodowem w Frankfurcie: „Pierwszy dzień niepodległości Polski byłby pierwszym dniem walki jej na śmierć i życie

¹⁾ Karwowski 410. Wład. Grabski, Społ. gospod. 1925, 312.

²⁾ Karwowski, 475

z Niemcami; w naszych czasach żaden naród nie może istnieć bez brzegów morskich, Polska więc musiałaby dążyć do wybrzeży Bałtyku tj. aż do Królewca³⁾. Niemcy z przerażeniem dostrzegali, że ruch narodowy Polski rozszerza się tak na Pomorze, jak i na G. Śląsk, skąd Polacy wybrali posłem do sejmu pruskiego patriotę ks. Szafranka proboszcza z miasta Bytomia³⁾, który w mowie swej w sejmie przytoczył po polsku przysłowie „*Jak świat światem, nie będzie Niemiec Polakowi bratem*“ i żądał języka polskiego w szkołach i urzędach.

Mierosławski¹⁾ rzucił się jednak jeszcze raz do walki z Prusakami i broniąc sprawy demokracji w Niemczech, stanął (czerw. 1849) na czele republikanów w Badenji. Wraz z wielu Polakami emigrantami walczył tu Mierosławski przeciw bratu króla pruskiego Wilhelmowi, późniejszemu cesarzowi niemieckiemu, którego lud niemiecki nienawidził zwąc go „księciem kartaczowym“. Podobnie w obronie republikanów Niemców walczył Polak generał Sznajde w Palatynacie nadreńskim, inna znów grupa Polaków w Dreźnie.

Nie wiele Polakom przyszło z tego „romantycznego“ braterstwa broni i poświęcenia się za wolność ludu niemieckiego. Prawdziwie okazało się przysłowie ks. Szafranka. Hohenzollernowie nadali Prusakom konstytucję, ale w Poznaniu w dalszym ciągu uciskali ludność polską. Wobec tego Wielkopolanie zabrali się do mrówczej gospodarczej pracy, utworzyli w r. 1848 tak zw. „Ligę polską“ — która miała za cel ruch współdzielczy i walkę z żydowskim i niemieckim handlem i przemysłem²⁾.

Walka Polaków z domem austrijackim w czasie „wiosny ludów“.

Przez rzeź galicyjską Austria wyzwalała przeciw sobie całą Polskę, zadając jej ranę, ranę, od której „bieleje włos“, jedną z najkrwawszych. Ci którzy wśród nich byli demokratami zawrzeli gniewem, gdyż hasła ich „*przez lud do powstania*“ zadała cios straszny. Ale i polska arystokracja i szlachta zaprzysięgła jej zemstę, za pomordowane ofiary po dworach. Na złość Austrii zaczęto uderzać w ton „słowiański“. Aleksander Wielopolski,

³⁾ Bismarck, Gedanken u. Erinner. II 127.

¹⁾ Po upadku powstania poznańskiego dowodził częścią wojsk rewolucjonistów na Sycylii przeciw reakcyjnemu królowi Neapolu (zwyciężony w kwietniu 1849)

²⁾ Knapowska, W. ks. Poznańskie przed wojną Krymską 1923.

przedstawiciel obozu zachowawczego w głośnym liście do Metternicha rzucił rękawicę Habsburgom, przechodząc na stronę Rosji. „Weźcie nam wszystko — pisał, lecz wróćcie nam serca włoscian naszych!... Jeżeli zaś przeznaczyliście nas na zatracenie, to mordujcie nas, lecz nie rękoma włoscian naszych“. Henryk hr. Rzewuski założył „Dziennik Warszawski“, gdzie propagował zjednoczenie polsko-rosyjskie. Do walki z Austrią porwali się poeci. Głęboki ból narodu wyśpiewał w cudnym chorale — Ujejski, a największy wieszcz Adam rzucił się do czynnej walki z Habsburgami — ze swym legionem — we Włoszech.

Tam we Włoszech dały się uczuć pierwsze poddmuchy „*wiosny ludów*“. Jeszcze przed wybuchem paryskiej rewolucji lutowej — już w styczniu 1848 we Włoszech jeden książę za drugim musiał nadawać ludowi „konstytucję“, tam też 18 marca 1848 wybuchła rewolucja w Medjolanie — przeciw Austrii. Na wieść o tem Mickiewicz, bawiący w Rzymie zabrał się do zorganizowania pomocy Włochom tj. utworzenia legionu polskiego, który jego zdaniem miał być „zawiazkiem legji słowiańskich“. Autor „prelekcji o słowiańskiej literaturze“ — dla rozbicia Austrii — napomynał o związkach z Czechami i Rosją. Mickiewicz z garstką legionistów przybył do Medjolanu (25 kwietnia), dokąd też z Francji 200 emigrantów przyprowadził Mikołaj Kamiński, wiarus z powstania listopadowego. Legion ten wziął też niebawem udział w wojnie, którą wiodł król sardyński z Austrią. Gdy wojnę wznowiono (20 marca 1849) naczelne dowództwo nad armją sardyńską objął generał z powstania listopadowego Chrzanowski. Pomimo klęski, jaką zadała Austria wojskom włoskim, wielu jeszcze Polaków z Galicji i Poznańskiego ciągnęło do Włoch, byle tylko walczyć w obronie wolności — przeciw znienawidzonym Habsburgom.

Przeciw nim walczyli zresztą i na wielu innych jeszcze placówkach. Na barykadach w Wiedniu, we Lwowie, w Krakowie, na zjeździe słowiańskim w Pradze, na Węgrzech i w Siedmiogrodzie — wszędzie Polak krzyżował swą szablę z austriackim żołdakiem, jego duch wolności ścierał się z przemierzłą stęchłą Metternicha i wołał — „konstytucji!“

Zaraz na pierwszą wieść o rewolucjach na zachodzie utworzył się (15 marca) „Komitet Narodowy“ w Krakowie, we Lwowie i gromadziły się gwardje narodowe.

We Lwowie pokryła się mnóstwem podpisów petycja do rządu z żądaniem zniesienia pańszczyzny akcentując, że szlachta chce dar uczynić z niej włościanom. Następnie komitet lwowski po porozumieniu z krakowskim, ułożył wspólne „podanie“ do cesarza, które wręczyła mu (6 IV) deputacja składająca się ze szlachty, chłopów, mieszczan i żydów.—W tem podaniu również obok żądania języka polskiego w szkołach, sądach i administracji, wysunięto znowu na czoło żądania zniesienia pańszczyzny i *uwłaszczenia*.

Minister austriacki w Wiedniu, nie chcąc dopuścić, aby sama szlachta uwłaszczyła chłopów, stawiał jej przeszkody, a mianowicie zdecydował (13 kwietnia), że na uwłaszczenie musi cała szlachta bez wyjątku się zgodzić, a nadto zaznaczył, że szlachcie zadłużony nie ma prawa swych chłopów uwłaszczać (niby stawał w obronie wierzyteli, a tymczasem nie było szlachcica bez długów). Starając się wyprzedzić Austrię, lwowska Rada Narodowa (17 kwietnia) wydała odezwę do szlachty, aby się pośpieszyła i już na Wielkanoc (tj. 23 kwietnia) zniosła pańszczyznę. Więc w te pędy gubernator Galicji Stadion rozporządzeniem z 22 kwietnia zniósł wszystką pańszczyznę od dnia 15 maja tegoż roku, a cesarz patentem ogłoszonym 14 maja (ale z datą 17 kwietnia), skasował wszystkie uwłaszczenia prywatne, a darował grunta i pańszczyznę chłopom z swej „cesarskiej“ łaski.

Cesarz chcąc szlachtę przelicytować i chłopą sobie zjednać, wziął „na koszt rządu“ spłatę za to szlachcie indemnizacji, (bardzo zresztą zredukowanej), podczas gdy w innych krajach austriackich indemnizację spłacali w połowie sami chłopci, a w połowie kraje. W rzeczywistości jednak aż do r. 1890 spierał się rząd z krajem (Galicją) o te sumy.

Tymczasem w Krakowie, gdy Austriacy zabrali się do rozbijania ludności, wybuchły walki uliczne (26 kwietnia 1848), wystawiono barykady, i wyparto Austriaków z rynku na Wawel, skąd ci znowu zaczęli tak bombardować Kraków, że zmusili Komitet Narodowy do złożenia broni i wydalenia za granicę emigrantów.

Równocześnie we Lwowie gubernator Galicji, hr. Stadion, zdołał zebrać z pośród arystokratów grono ugodowców, a przeciw Polakom stworzyć narodowość „*Der Ruthenen*“ i osobną „*Ruską*“

Radę“, żądającą utrzymania języka niemieckiego w administracji i szkolnictwie.

Aby jednak poważnie znów Słowian z Węgrami, Austrija pozwoliła na zjazd słowiański w Pradze.

Za inicjatywą historyka z Poznania Jędrzeja Moraczewskiego, Chorwata Kukuljevika, historyka czeskiego Palacý'ego, zebrał się zjazd słowiański w Pradze (31 maja 1848). Brało w nim udział przeszło 100 Polaków: margrabia Wielopolski, ks. Lubomirski, Karol Libelt, Jędrzej Moraczewski, Antoni Helcel, Lucjan Siemieński, rosyjski rewolucjonista Bakunin itp. Był tu też redaktor „*Gwiazdki Cieszyńskiej*“ Paweł Stalmach, dobitnie zaznaczając, że *Ślązacy nie chcą należeć ani do Czech, ani do Niemiec, ale wyłącznie do Polski*¹⁾. Austrija wysłała tu Rusinów „swoich“, którzy się kłócili z Rusinami „polskimi“²⁾, w końcu jednak Austrię przeraził ten ruch, który mógł ją rozsadzić, wojsko zbombardowało Pragę i zgniotło ruchy uliczne (czerwiec 1848).

Po Krakowie, po Pradze, przysła kolej na bombardowanie Lwowa. Gdy we Lwowie gwardja narodowa natarła na wojsko austriackie i zaczęła budować barykady, generał Hammerstein (3 listop. 1848) zaczął bombardować miasto. Gwardja i legja akademicka złożyła broń, ogłoszono stan oblężenia, polskich emigrantów wydano.

W końcu i sam Wiedeń obległ generał Windischgraetz. Obroną Wiednia kierował generał powstania listopadowego Bem, który w końcu po zdobyciu miasta (31 paźdz. 1848) umknął na Węgry, aby tam bronić powstania Węgrów przeciw nowemu cesarzowi Franciszkowi Józefowi I, otoczonemu kliką zagorzałych reakcjonistów. Początkowo wodzem rewolucyjnych wojsk węgierskich był generał powstania listopadowego Dembiński, podczas gdy dowódcą legjonu polskiego był Wysocki. Bem, który utworzył osobny korpus w Siedmiogrodzie, odznaczył się iście Napoleońskim rozmachem i odnosił liczne sukcesy. Na wieść, że Węgrzy ogłosili detronizację Habsburgów, zdrzął Mikołaj I, zląkł się, że rewolucja może ogarnąć i Polskę — i powtórzyć jego

¹⁾ Ślązacy brali też w lecie 1848 udział w zjeździe patriotów polskich w Wrocławiu, urządzonym za staraniem generała Dembińskiego.

²⁾ Bryk, Słowiański zjazd 1923.

detronizację, ogłoszoną swego czasu przez powstanie listopadowe. Dotychczas, co prawda, iskry ruchu powstańczego 1846—8 prawie¹⁾ nie zdołały z zaboru pruskiego i austriackiego przekroczyć poza kordon rosyjski, ale — w razie zwycięstwa polskich generałów na Węgrzech—coby się stało? Zatem Mikołaj I, 26 maja wydał manifest wypowiedzenia wojny Węgrom „wzmocnionym przez pomoc naszych buntowników polskich z r. 1831“ a generał Paskiewicz przeszedł przez Galicję do Węgier i zgniółł powstanie węgierskie. Powstańcy węgierscy wraz z polskimi uszli do Turcji.

Franciszek Józef I zaraz odwołał (1851) przyznaną już swym ludom konstytucję i odtąd przez lat niemal 10 rządził na wzór samodzierżcy rosyjskiego. W Galicji znowu zapanował język niemiecki.

W ten sposób „Wiosna ludów“ przyniosła Polakom ciężkie rozczarowania. Znow tyran mroźnej północy był panem Europy. Polska co walczyła z nim jakby pierwsza czata Europy, po kilku latach zapasów znalazła się znow w tych samych ciężkich okowach niewoli. Nad Europą znow zapadła noc ciemna reakcji. Nawet z Paryża musiało w r. 1849 „Towarzystwo Demokratyczne“ uchodzić i chronić się do Londynu.

W czasie wojny krymskiej. Zdawało się, że biały car stał teraz silniej niż kiedykolwiek, że był u szczytu powodzeń, a jednak owa „wiosna ludów“ zatrzała mu spokój, i jak wyznawał poufnie, czuł, jak mu się grunt z pod nóg usuwa²⁾.

Napozór znikło do cna wszelkie widmo „buntu“ na ziemiach Polski, aliści tuż koło sułtana stanęli ubrani w fez i mundur turecki z gwiazdą i półksiężycem — wyznawcy — Mahometa — wrogowie cara — Polacy, Czajkowski, Bem... Czajkowski, sadyk Pasza parł sułtana do wojny³⁾ z carem i organizował oddziały kozaków sułtańskich. I wojna krymska 1853—56) między carem a sułtanem wybuchła. Za staraniem emigracji paryskiej rząd angielski złożył fundusze na utworzenie w Turcji polskich oddziałów pod wodzą generała Władysława Zamoyskiego. Dla usunięcia sporów, które wybuchły między Zamoyskim, a Czaj-

¹⁾ Minkowska, Organizacja 1848-1923.

²⁾ Jan Kucharzewski, Od białego caratu do czerwonego 1923 str. 1.

³⁾ Ks. Czartor. 5601 str. 203 (rozprawa P. T. Reymana w Ks.

kowskim, Francja wysłała do Konstantynopola Mickiewicza, który tu umarł (26 listopada 1855). Pół roku przedtem popełnił samobójstwo—krańcowo przeciwny wyraziciel Słowiańszczyzny, złamany klęskami poniesionymi z rąk Anglii i Francji, sam car Mikołaj I...

W czasie tej wojny Anglia na chwilę gotowa była poruszyć sprawę Polski, a jeśli się to nie stało, winą to było Prus. Anglia nawet już tak opanowała umysł posła pruskiego Bunsena w Londynie, że ten zdecydował się wysłać do Berlina (1 marca 1854) projekt odbudowy Polski w rozmiarach Księstwa Warszawskiego, jako państwa buforowego, za co Austrii miało się dać Dolny Dunaj, a Prusom Śląsk austriacki i Morawy. Memorjał ten jednak wywołał okrzyk zgrozy w Berlinie, a szczególnie Bismarcka,¹⁾ który zaakcentował, że między Polską a Prusami nie może być nigdy porozumienia. Odrz Polska musiałaby dostać kraje, bez których znowu Prusy nie mogą egzystować t. j. dolną Wisłę, Poznańskie i Śląsk. Austria też sprzeciwiła się temu energicznie, Francja zaś myślała o nawiązaniu przyjaźni z Rosją. Wobec tego porzucono sprawę polską, a też i kongres paryski (1855) po wojnie krymskiej zebrany, choć pod przewodnictwem hr. Walewskiego Polaka, ministra francuskiego, nie poruszył jej oficjalnie. Aleksander II w czasie traktatów pokojowych jednak obiecywał i napomynał, że zrobi pewne ulgi i ustępstwa Polakom.

Ulgi i manifestacje. Wobec klęski Rosji Polacy spodziewali się, że po tyrańskich rządach Mikołaja I nastąpi teraz okres ulgi i większej swobody. Aleksander II jednak te zbyt daleko idące nadzieje Polaków sam zmroził, gdy w Warszawie wobec deputacji wypowiedział owe znamienne słowa: „Precz z marzeniami“ dobitnie zaznaczając, że myśli tylko iść w ślady ojca Mikołaja, a Polacy powinni się „zjednoczyć na zawsze z wielką familją cesarzów Rosji“.

Pierwsze ulgi Aleksandra II polegały na tem, że w r. 1856 ogłosił amnestję częściową, że założył w Warszawie (1857) Akademię Chirurgiczno-Medyczną, zatwierdził świeże Towarzystwo Rolnicze a w r. 1859, w miejsce tyrańskiego Mikołajowskiego sposobu rekrutacji, wprowadził łagodniejszy.

¹⁾ Wendt, Bismarck u. d. poln. Frage 1922,8.

Ulgi te niezbyt podobały się rządowi berlińskiemu. W lecie 1858 dyrektor policji w Poznaniu Baerensprung, wydostawszy przez szpiega — Polaka¹⁾ proklamację wydaną przez polską emigrację londyńską — wybił potajemnie na jej wzór mnóstwo odezw, pobudzających do powstania przeciw trzem rozbiorcom, a nawet do rzezi — szlachty. Odezwy te policja rozrzuciła w Poznańskim, w Kongresówce, a nadto podsuwała je carowi i policji petersburskiej i warszawskiej; a prócz tego prowokowała Polaków londyńskich, komponując listy zachęcające do ruchu (1858—1860). Odkrył te zdrady pruskie i wniósł w tej sprawie interpelację w sejmie pruskim (2 kwietnia 1859) poseł Niegolewski²⁾

Obok tych sztucznych podniet zjawily się też i bardziej naturalne. Przez Europę powiał prąd jednoczenia się narodów, łączenia się ich w zamkniętą całość. Cesarz Francuzów Napoleon III pozował na apostoła tych haseł narodowości i w istocie dopomógł Włochom w walce z Austrią w r. 1859 i w następstwie zjednoczeniu się pod królem Obu Sardynji. To zjednoczenie Włoch wabiło do naśladowania Polaków. Również i zjednoczenie Rumunji (dwu księstw naddunajskich) pobudziło ich do wejścia w te ślady. Garibaldi, głośny wódz włoskiego zjednoczenia był na ustach nawet wśród drobnego mieszczaństwa. W Warszawie szewcy ścierając się z policją rosyjską — wołali „Garibaldi“ — przekupka warszawska głosiła, że Garibaldi idzie Polakom z pomocą i że doszedł już pod Łowicz!³⁾

Trzej monarchowie — rozbiorecy przerażeni tą „narodową rewolucją“ szerzącą się po Europie — urządzili w 1860 zjazd w Warszawie, aby niejako lepiej przybić wieko do trumny budzącej się z letargu Polski. Zjechali się car z ministrami, Wilhelm król pruski z Bismarckiem (wówczas ambasadorem w Petersburgu), Franciszek Józef I. i wielu książąt niemieckich. Wilhelma Niemcy warszawscy witali na dworcu gromkimi okrzykami: „Hoch, Hoch!“

Warszawa nazwała ten zjazd „zjazdem trzech kruków“ i przybrała wobec niego postawę odpychającą.

¹⁾ Knapowska, W. Ks. Poznańskie 1923.

²⁾ Interpelacja posła dr. Niegolewskiego. Czwarte wydanie. Poznań 1860

³⁾ Wrotnowski, Porozbiorowe aspiracje 1898, 212.

Od czasu tego zjazdu mnożyły się w Warszawie patryjotyczne manifestacje i obchody urządzone w rocznicę powstania listopadowego, śmierci Kościuszki itp. Wojska rosyjskie rozpędzały tłum, strzelały weń, zabijały. Wobec coraz większego wzburzenia i przerażenia władz rosyjskich przez pewien czas w Warszawie jakby rządziła „Delegacja“, składająca się z wybitniejszych obywateli miasta. Car porobił znowu pewne ustępstwa, przyrzeczając dyrektorem komisji wyznań i oświecenia mianować lojalnego margr. Aleksandra Wielopolskiego. Programem Wielopolskiego było zdobycie autonomji dla samego Królestwa Polskiego i tem różnił się od popularnego wśród szlachty prezesa Tow. Rolniczego Andrzeja Zamoyskiego. Ten marzył o Polsce od morza do morza, i nie wdając się w żadne prośby do cara o łaskę kraju, chciał tymczasem poprzestać na gospodarczem podniesieniu Polski. Na czele inteligencji w Warszawie stał Edward Jurgens, który daradzał „złoty środek“ i radził odsunąć powstanie na czasy dalsze. Szydził dlatego z niego Mierosławski, i uważając, że Jurgens odradza powstanie na tysiąc lat, zwolenników jego zwał „millenairami“. W przeciwieństwie do tego programu, tak zw. „białych“, młodzież związała się z Ludwikiem Mierosławskim, i rwąc się do powstania, utworzyła obóz „czerwonych“. Na uboczu od tych obu obozów pozostawał Wielopolski, który potępiał wszelkie powstania, a zdobywał w Petersburgu coraz to nowe ustępstwa, i tak: instytucje autonomiczne, skasowane swego czasu przez Mikołaja, język polski w administracji, szkoły itp.

Kwestja włościańska, mieszczańska i żydowska. Kwestja włościańska czekała w Rosji na rozwiązanie oddawna. Muzyk już nie był pokorny. W latach 1828—1854 było w Rosji buntów chłopskich 547 i z roku na rok ich przybywało¹⁾. Wobec tego Aleksander II musiał się zabrać do rozwiązania sprawy włościańskiej. Zachodziła obawa, że car pod tym względem weźmie górę i chłop polskiego przeciągnie na swą stronę tak jak Austria w Galicji w r. 1846.

¹⁾ Massaryk „Russland und Europa 1913, 1, 112, 116. W r. 1853 w urzędzie okręgowym w Czerkasach sprzedawano z licytacji dziewczynę — chłopkę ocenioną na 41 rubli srebrem. Kucharzewski l. c. 213.

Zwracano szlachcie uwagę na te chytne manewry caratu. Przestrzegał ją „Przegląd rzeczy polskich“ wychodzący w Paryżu (14 październ. 1858).

„Niech sama szlachta poda braterską dłoń ludowi... bez zwłoki i targu tak, aby uwierzył, że carskie ukazy są tylko słabem, wymuszonym echem społecznych reform, jakie odrzucona Polska przynieść może swojemu obywatelstwu... W przeciwnym razie rosyjski rząd stanie się postępowym, a szlachta wsteczną.“

Rozwiązać sprawę włościańską można było w dwojaki sposób: albo oczynszować, albo uwłaszczyć.

Uwłaszczenie rozwiązywało tę sprawę odrazu, gdy oczynszowanie odkładało ją na później. W ostatecznym wypadku groziło, że car przetnie ją wcześniej i gotów tem chłopą zjednać sobie na zawsze. Andrzej Zamoyski i poważna część starszego pokolenia szlachty była za oczynszowaniem, ale byli też i bardzo wybitni obywatele, którzy nakłaniali do uwłaszczenia, pisząc w tym kierunku uczone rozprawy, jak hr. Paweł Łubieński, (1843) jak Tomasz Potocki (1853).

Z wiosną 1861 po wsiach wybuchły strajki rolne, chłopci odmawiali pańszczyzny. Czas był najwyższy, aby rzecz przeciąć. Obóz Czerwonych i tłumy ścierające się w manifestacjach z wojskiem rosyjskim po ulicach Warszawy, domagały się bezwarunkowego i bezwłocznego uwłaszczenia. W końcu samo nawet Towarzystwo Rolnicze, pod naciskiem tych tłumów, dało się porwać entuzjazmowi i uchwaliło 25 lutego 1861 r. uwłaszczenie, ale na podstawie skupu czynszów i dobrowolnej umowy pana z chłopem. Wzburzone tłumy w owych dniach wojsko rosyjskie prażyło salwami na ulicach Warszawy i w ten sposób manifestacje przemieniły się w katastrofę „pięciu poległych“. Na wieść o uchwałach Towarzystwa Rolniczego car przyspieszył swą decyzję w sprawie włościańskiej i ogłosił ukaz (19 lutego st. st. (1861 r.) o zniesieniu poddaństwa w Rosji, na Litwie, i Rusi¹⁾, zapowiadając wykup gruntów przez lat 12 (okres przejściowy).

¹⁾ Inicjatywę do tego dała szlachta trzech gubernji litewskich, wystosowując 1857 prośbę do cara o rewizję sprawy włościańskiej i biorąc za wzór reformę w Księstwie z r. 1807.

Aby w Królestwie wykopać przepaść między szlachtą a włościanstwem, Muchanow, kurator okręgu naukowego warszawskiego, wydał (18 marca 1861) tajny okólnik, aby chłopci łapali agitatorów i wydawali władzy. Ci agitatorzy, to była właśnie młodzież, która nie tylko pobudzała do powstania, ale też żądała uwłaszczenia. Widocznie Rosja wchodziła na drogę Austrii z r. 1846. Tym razem jednak Muchanow, zbyt skompromitowany, dostał dymisję, a jego miejsce zajął Wielopolski. Ponieważ Towarzystwo Rolnicze zajęło zbyt samodzielne stanowisko wobec nie tylko Petersburga, ale i wobec Wielopolskiego, Wielopolski rozwiązał je (5 kwietnia). Wybuchły demonstracje, a wojsko rosyjskie poskromiło tłumy, kładąc 200 trupów przed zamkiem królewskim (8 kwietnia 1861).

Chodziło o to, po czyjej stronie stanie chłop, kto go przelicytuje. Czerwoni dawali więcej niż Wielopolski. Oni dawali uwłaszczenie, podczas gdy na żądanie Wielopolskiego wyszedł ukaz (24 maja 1861 i 5 czerwca 1862) o skupie pańszczyzny. Wedle tego od 1 października 1863 ma ustać pańszczyzna i tymczasem ma nastąpić stopniowe oczynszowanie, a potem z urzędu, gdy pan czy chłop tego zażąda. Ustawa ta dopiero za rok została zatwierdzona. Chłop spodziewający się uwłaszczenia był z tego postanowienia niezadowolony i ani chłop, ani szlachcie się do niej nie zastosował.

Wielopolski niby walczył ze szlachtą, ale nie został polskim „Milutinem“ i nie rozwiązał sprawy włościańskiej. Margrabia był arystokratą i wrogiem uwłaszczenia i choć ścierał się z szlachtą — okazał się obrońcą szlachetczyzny. Daleko liberalniejszym okazał się natomiast Wielopolski w drugiej sprawie — żydowskiej.

W latach 1850—60 miasta w Królestwie Polskiem zaczęły nabierać sił, Łódź wzrosła podwójnie, pokrzepił się przemysł i handel tranzytowy (szczególnie w czasie wojny krymskiej). Z assimilowanych tymczasem Niemców po miastach Królestwa zaczynał się tworzyć stan trzeci i on to głównie podnosił głowę do walki z caratem. Dowodem tego przeobrażenia nazwiska przewodców ruchu narodowego w tym czasie: Abicht, Aweyde, Giller, Hauke, Hejdenreich, Jurgens, Kenig, Ruprecht, Schlenker, Schwarze, Traugutt i t. p. Cechy same żądały swej polonizacji.

Jak na zachodzie, tak i u nas żywioł mieszczański stawał się głównym czynnikiem budowy nowoczesnych państw.

Wielopolski zamiast na tem młodem mieszczaństwie budować i z sobą go związać, on szlachcic rzucił się z furją do walki z „łykami“ i stan trzeci chciał sobie utworzyć z żydów¹⁾. W tym celu z własnej inicjatywy wydał ustawę dopuszczając żydów do rad powiatowych i miejskich, do cechów, banków, stopni oficerskich na równi z chrześcijanami. Zniósł też i ograniczenia żydów co do zarobkowania i co do osiedlenia w Warszawie i innych miastach i wsiach, i ustanowił, że żydzi mogą kupować ziemię i domy po wsiach i miastach.

Z wszystkich reform Wielopolskiego w spadku po nim pozostało to jedno: równouprawnienie żydów. Nie przysłużył się niem słabemu mieszczaństwu polskiemu w Królestwie, ani nie posunął na krok naprzód asymilacji żydostwa mimo rozporządzenia, zakazującego żydom przy kontraktach, wekslach i w księgach rachunkowych używania języka hebrajskiego, czy żargonu. Od jego czasów zaczyna się gwałtowny napływ żydów do Warszawy.

Dwa rządy. Wobec coraz to gwałtowniejszych manifestacji w Warszawie car niecierpliwił się i wahał. Gotów był nawet połowę Królestwa po Wisłę—oddać Prusakom. Ale Wielopolski, wezwany do Petersburga, przesiedział tam zimę 1861/2 i wykołatał u cara dalsze ustępstwa. W lecie 1862 namiestnikiem w Królestwie został brat cara w. ks. Konstanty, a Wielopolski naczelnikiem Rządu cywilnego. Wysadził on urzędników Rosjan i spolszczył biurokrację, otworzył uroczyście „Szkolę Główną“, pomnożył szkoły średnie, przyciskał śrubę przymusu powszechnego nauczania. Ale przeciw jego idei ugody wystąpiła do boju idea niepodległości. Nastąpiły zamachy na życie w. ks. Konstantego i Wielopolskiego, a car wydalili zagranicę Andrzeja Zamoyskiego.

¹⁾ O tem co robić z żydami, toczyła się współcześnie polemika. Gdy Józef Kenig w Gazecie Warszawskiej wystąpił bardzo ostro przeciw żydom — posypały się wówczas głosy za i przeciw. Lelewel z dalekiej emigracji dał wyraz swym uczuciom, występując w obronie żydów. Bankier Kronenberg, aby pozyskać opinię dla programu asymilacji, kupił Gazetę Codzienną i redaktorem zrobił J. I. Kraszewskiego. Nadrabina Maizels wezwał 1861 żydów do związania się z dążeniami polskimi, ale uzyskał od Polaków obietnicę, że zwiną sklepy spółdzielcze i kooperatywy. Pomimo to żydzi częstokroć wrogo byli usposobieni względem powstania, na co wskazuje Hirschhorn, Hist. żydów 1921. 170—185, por. 156.

Obóz czerwony zorganizował się przeciw rządowi „legalnemu“ opartemu o najezdniczy rząd carski.

Rząd Wielopolskiego miał swoją administrację polską, szkoły, swoją policję, ale i ten tajny rząd też miał osobno swoją policję, pocztę i podatki.

W odezwie 1-go października Rząd tajny (wówczas zwał się jeszcze komitetem centralnym), ogłosił się jedynym prawowitym „Rządem Narodowym“ wbrew najezdniczemu moskiewskiemu.

Czerwoni liczyli na to, że zbliżający się pobór rekruta wytrąci chłopą z równowagi i odepchnie od Wielopolskiego i Rosji.

Więc Wielopolski na przekór postanowił uwolnić zupełnie od służby wojskowej tak chłopów jak i szlachtę, a wziąć po miastach w rekruta młodzież, należącą do obozu „czerwonych“. W tym celu zawrócono w Królestwie do prastarego (już wówczas nawet w Rosji skasowanego) systemu wyławiania wskazanych przez policję osób do wojska czyli do „branki“. Wielopolski godził w mieszczaństwo.

Rekrutacja „podatek krwi“: to najdrażliwszy moment Polski porozbiorowej. Nic gorszego, jak zostawać żołdakiem państwa wrogiego i z bronią w rękę wzmacniać siłę zbójów rozbiorców, być podporą ich militarnego ucisku.

Prawie podobny typ do Wielopolskiego—Bismarck wbrew opinii swego społeczeństwa (w tych samych miesiącach) zaczął rządy od złamania sejmu, przeforsowania nowych przepisów rekrutacji i spotęgowania militarizmu pruskiego. Ale jednak była różnica!

Bo Bismarck będąc Prusakiem pomnażał siły własnej pruskiej armji, gdy Wielopolski, będąc Polakiem brał w rekruty polskich patriotów — do armji wrogiej najezdniczej — rosyjskiej.

Wielopolski przegrał dlatego, że już był 60-letnim skostniałym doktrynerem absolutyzmu, gdy tymczasem ideą przewodnią Polski było: zwalczać ten jej obcy, „n a r z u c o n y“ absolutyzm. W myśl zasad absolutyzmu uważał, że należy wszystko koniecznie robić wbrew opinii publicznej. Tymczasem czasy się zmieniały tak, że nawet car związał się z „radykałem“ Mikołajem Milutinem, że Cavour umiał się porozumieć z Garibaldim, Mazzinim, a Bismarck układać się z Lassallem...

Manifest uwłaszczenia. „Czerwoni“ zrywając się do powstania poruszyli sprawę socjalną, ale wywiesili jako hasło nie walkę klas, ale przeciwnie: „Jedność klas w społeczeństwie“. W chwili wybuchu ogłosili manifest (22 stycznia 1863), który „ogłasza wszystkich synów bez różnicy wiary i ród, pochodzenia i stanu wolnymi i równymi obywatelami kraju. Ziemia którą lud rolniczy posiada na prawach czynszu lub pańszczyzny, staje się od tej chwili bezwarunkową jego własnością, dziedzictwem wiecznym; właściciele poszkodowani wynagrodzeni będą z ogólnych funduszów państwa. Wszyscy zaś komornicy i wyrobnicy, wstępujący w szeregi obrońców kraju lub w razie zaszczytnej śmierci na polu chwały — rodziny ich otrzymają z dóbr narodowych dział obronionej od wrogów ziemi“... Szlachta, która by pod osłoną wojsk rosyjskich ważyła się teraz domagać od chłopów pańszczyzny lub innych ciężarów — podlegnie sądowi wojennemu...

Rząd powstańczy nazначzył komisarzy włościańskich, którzy mieli w czyn wcielić i przeprowadzić ów dekret uwłaszczenia... karano tych obywateli, którzy nie chcieli być w kościele, przy odczytaniu tego dekretu z ambony.

Manifest ten jednak nie wkładał obowiązku oddania natychmiast ziemi chłopom, pozostawił to dobrej woli szlachty i w rezultacie rzadko który z ziemian zrzekł się dobrowolnie własności na korzyść włościan. I dlatego to ludność wiejska naogół nie porwała się do powstania¹⁾.

Chłopi wprawdzie „życzyli powodzenia powstaniu, i pragnęli żeby tych „psiakrew“ Moskali trochę przetrzepać, bo im mocno zależni za skórę. Nie chcieli się jednak mieszać do niego, o uwłaszczeniu wyrażali się niedowierzająco i powątpiewali mocno, czy będzie dotrzymanem: „jak to już dawniej bywało (za Kościuszki), a potem nic nie dali“²⁾. Chłop gromadą do powstania nie poszedł. Zastępy powstańców składały się prawie wyłącznie z ludności *miejskiej* rozmaitych stanów i zawodów, słabo ze sfer ziemiańskich młodszych, z oficjalistów wiejskich, służby folwarcznej i leśnej“³⁾.

¹⁾ Janowski, Pamiątniki 1923, str. 189.

²⁾ L. c. str. 95.

³⁾ Janowski, 1923 por. 185 — 186: W jednym tylko Podlaskiem prawie masowo szła do powstania ludność wiejska tj. drobna zaściankowa szlachta i do-

Naogół chłop w 90% analfabeta nie wiele rozumiał. Chaos powstał w tej biednej głowie, tak dotąd zaniedbanej, nie wiedział, kto mu lepiej życzy: car, czy powstaniec. Chociaż stanął z kosą pod wodzą Mierosławskiego pod Krzywosądem, ale gdzieindziej dał się ułudzić podżeganiom Moskali. Chłop był naogół biernym. Chciał tego chłopą rozruszać Traugutt, ale w kilka dni przed swem aresztowaniem słuchał, jak jeden z jego towarzyszy ze smutkiem zreasumował wysiłki powstańców:

„Mielśmy listopadowe powstanie szlacheckie, *teraźniejsze mieszczańskie*, to co na naszych grobach do walki wstanie, chłopskim będzie“⁴⁾.

Sprawę włościańską po zgnieceniu powstania ujmie w swe ręce car. Utworzona przezeń w tym celu komisja pod kierunkiem Milutina, wszelkich dokładać będzie starań, aby chłopą w Królestwie przywiązać do tronu, a zniechęcić do Polski. Ukazem 2 marca 1864 car uwłaszczy włościan, a 15 kwietnia uwolni od pańszczyzny.

Po dokonaniu tego dzieła rząd rosyjski na cześć Aleksandra II jako „oswobodziciela ludu“ wystawił niby ze składek „dobrowolnych“ chłopów polskich pomnik pod Jasną Górą w Częstochowie. Pomnik ten dziś zniknął i słusznie, bo czyż włościan polskich nie wyzwalali przez wiek cały przedtem liczne szeregi naszych bohaterów od Kościuszki i emisariuszów aż do Traugutta? Czyż im nie przeszkadzali właśnie carowie? Czyż dopiero w ostatniej chwili owoc przez tamtych wypiełgnowany — wśród potoków krwi polskich marzycieli — nie wyrwał im z rąk Aleksander II?

O Litwę i Ruś. Podczas gdy Wielopolski chciał poprzestać na Królestwie Kongresowem, powstanie wywiesiło hasło walki z Rosją o Litwę i Ruś i o granice 1772 r. Pewna Polka moskiewskiemu generałowi, który zarzucał Polakom, że nie chcą przyjąć ręki, którą im Moskale podają, odrzekła: „My wam podamy rękę, ale przez Dniepr“⁵⁾.

syć licznie chłopu“. Rząd rosyjski szczególnie okrutny był w wyrokach swych przeciw włościanom, trzymającym z powstaniem. Cederbaum, Wyroki audytorjatu polowego 1863 - 66. 1917.

⁴⁾ Dubiecki, Traugutt 1912 str. 228.

⁵⁾ Buszczyński. Znaczenie dziejów 1881, 361.

Powstanie styczniowe, głosząc równocześnie uwłaszczenie chłopów na kresach, postanowiło odrzucić obawy podnoszone przez kierowników powstania listopadowego, nie odczuło tego, co nam dopiero jaskrawo pokazała przed oczy bolszewicka rewolucja, wyrzucając z kresów szlachtę polską t. j. tego, że demokracja chłopska na kresach to zanik Polski.

Jeżeli się spojrzy na mapę Stanisława Zielińskiego, bitew i potyczek powstania styczniowego, to widać jak puste są w bitwy okolice na dalekich kresach, gdy tymczasem kresy bliższe, mniej więcej sięgające po dzisiejszą granicę Polski, pełne są potyczek i bojów.

Myśl, że „główna“ pomoc dla powstania przyjdzie od chłopów z Kijowszczyzny, była utopją¹⁾. Michał Archaniół, patron Kijowszczyzny przyjęty na sztandar do Orła i Pogoni, nie pomógł nam nic, a głównie rozsierdził Moskali²⁾.

Wprawdzie odezwy powstańcze do chłopów litewskich i ruskich wymusiły na rządzie carskim marcowe ukazy senatu o obowiązuje wykupieniu przez włościan ziemi przy pomocy rządu, czyli przyspieszały rozwiązanie kwestji włościańskiej tak na Litwie, jak potem na Rusi, pomimo to chłop prawosławny stanął wrogo przeciw Polsce. Objawem tego była potem rzeź we wsi Sołowjówce pod Kijowem, którą urządzili chłopci 8 maja 1863 r. na młodzieży polskiej, głoszącej uwłaszczenie i rozdającej im „złotą hramotę“. Podczas gdy złota wolność szlachecka w XVI w. zyskała dla Polski ziemie kresowe, to „złota hramota“ nie oczarowała chłopów prawosławnych, a nawet polski żywioł na kresach podkopała. Zagarniać Litwę i Ruś do Polski chciała nie tylko sama szlachta, owszem wszystkie partje radykalne domagały się tego, chcąc podkopać despotyzm carski. Z powodu jednak tej walki o Litwę i Ruś, szlachta polska w obronie dóbr swoich na kresach przeszła na stronę ruchu i powstanie rozpętało się w końcu w zażartą walkę obu narodów o tę ziemię. Wskutek tej walki liberali, a nawet radykali moskiewscy, sympatyzujący początkowo z ruchem polskim, przeobrazili się w zaciekle wrogów polskości. Cała Rosja składała hołdy Murawiewowi, który,

¹⁾ Rawita Gawroński. Rok 1863 na Rusi. 1903.

²⁾ Ambas. angielski. Napier 5 kwietnia 1863 r. (Filipowicz 385) donosi, że gwałtowny odruch społeczeństwa ros. przeciw Polsce i zaciekle nienawiść wybuchła wskutek zamiaru Polaków zagażnięcia ruskiej „pramacierzy Kijowa“.

jak prawdziwy Dżingischan w potokach krwi niszczył ślady polskości na Litwie, Mochylewsczyźnie i w Mściśławskim¹⁾.

W przeciwieństwie do chłopów prawosławnych — chłopów zmudzkich — katolicki zerwał się do powstania. Dzisiejsza Litwa kowieńska szła wówczas ręką w rękę z Polską. Tu powstanie było najwięcej ludowe, tu działał ks. Mackiewicz i Dołęga Sierakowski. Komenda wśród oddziałów była litewska²⁾.

Bismarck wobec powstania styczniowego.⁴⁾ Między Polską i Francją leżą Niemcy, jednej i drugiej niebezpieczne. W tem tkwi podstawa do sojuszu i przyjaźni francusko-polskiej. Z chwilą upadku Polski, zamiast niej, Francja zamyslała obrać Rosję, a w końcu chcąc więcej zaszachować Niemcy od Wschodu, Francja starała się godzić Polskę z Rosją, a pchać je obie przeciw Niemcom. Podobnie i w czasach przed powstaniem styczniowym partja franko-filska w Petersburgu parla do zgody z Polską, gdy tę partję podkopywał tam z całych sił Bismarck i to przy pomocy Niemki — wdowy po Mikołaju I⁴⁾.

W początkach powstania Napoleon III był temu ruchowi przeciwny — myślał wciąż o związaniu się z Rosją. Dopiero Bismarck, aby rozbić kiełkujący sojusz Francji z Rosją, 8 lutego 1863 r. zawiązał z wielkim hałasem z Rosją konwencję militarną przeciw powstaniu. Miała ona znaczenie militarne małe, natomiast ogromne dyplomatyczne. Napoleon III w ten sposób sprowokowany, oburzył się za sojusz z Prusakami na Rosję, związał się silniej z ruchem polskim i polecił stronnictwu białemu, aby przystąpiło do powstania, które dotąd było dziełem wyłącznie „czerwonych“.

Bismarck oświadczył, że gotów był walczyć z całą Europą, gdyby chciała poprzeć powstanie. Sądził, że dla Prus stłumienie powstania jest kwestją życia lub śmierci. Gdy trzeba było jednak, umiał przywdziewać maskę i wdawać się w rozmowy dyplomatyczne np. z Kłobukowskim, którego wyprowadził w pole⁵⁾.

¹⁾ Ed. Maliszewski, Rok 1863 na kresach Mohilewskich, 1920.

²⁾ Ateneum wileńskie 1923, 585.

³⁾ Wendt, Bismarck n. die polnische Frage. 1922.

⁴⁾ Wendt, Bismarck 1922, 13, 80. Gedanken und Erinnerungen I. 314.

⁵⁾ St. Krzemiński. Encyklop. W. Ilustr. pod „Kłobukowski“; Revue historique 1921 (Stern).

Nakłaniał Kłobukowskiego, aby wręczył na piśmie prośbę do rządu pruskiego ze skargami na cara i z żądaniem okupowania Kongresówki przez Prusaków po Wisłę, po granicę Knesebecka! Bismarck wiedząc, że Rosja łudziła Polaków, napomykając o koronie dla W. Ks. Konstantego, a Austria podsuwała im na króla arcyks. Maksymiljana — Bismarck napomukał też Kłobukowskiemu o kandydaturze Radziwiłła, ale gdy z jednej strony mamił Kłobukowskiego, z drugiej strony wywarł nacisk na Austrię, że ta dla zgnębienia powstania, ogłosiła stan oblężenia w Galicji 27 lutego 1864 r. i aresztowała komitety powstańcze.

Obok Francji popierała Polaków także i Anglja, która wysłała w połowie kwietnia 1863 notę do Petersburga, bardzo gorąco biorąc w obronę Polaków i zarzucając Rosji pogwałcenie postanowień kongresu 1815. Wysłano nawet z Londynu kurjera z energiczną deklaracją odsądzającą Rosję od prawa posiadania Polski, ale Bismarck zdołał wpłynąć, że tego kurjera zawrócono z drogi.

Rosja nie zapomni tych usług Prusom, odwodzić się im przez życzliwą neutralność w czasie ich wojny z Austrią, a potem Francją i w ten to sposób powstanie styczniowe stało się dla Bismarcka podnóżem dla jego wielkości i zjednoczenia Niemiec. Bismarck budując jednak nowe Niemcy w związku z caratem, nie mógł sięgnąć do zasad demokracji niemieckiej z 1848, cofnął dzieje Europy i jej wolności — wstecz. Sam junkier, zbudował obok caratu podobne mu drugie państwo reakcji i niewoli, koszary pruskie, które przez lat 50 zaciągały nad losami Europy i wezmą ją w obrozę coraz potężniejszego imperjalizmu niemieckiego.

W odróżnieniu od rządów ludy zachodniej Europy okazywały gorący zapał do sprawy powstania, z zachodu przybyli i w szeregach powstańców walczyli: Franzuz Rochebrun i Andreolli, pułkownik włoski Nullo, Caroli¹⁾.

Ofiarność powstańców. Powstanie 1831 odbyło się jeszcze jakby w ramach państwa polskiego — styczniowe już mniej było państwowe, raczej partyzanckie, narodowe, przypominało raczej pierwsze powstanie barskie. W r. 1831 walczyła armja polska umundurowana, tu powstańcy ubrani w kubrak i czapkę barankową, tam waliły polskie armaty, tu powstańcy zaszywali się w lasy i strzelali z za drzew.

¹⁾ Firlej — Bielańska, Nullo i jego towarzysze 1923.

Powstanie styczniowe cechuje nastrój poświęcenia się i samozaparcia, kult cierpienia i smutku, tak subtelnie wyrażony przez Grottgiera. Tłumy w żałobnym stroju rozmodlone i rozśpiewane, dające się rozstrzeliwać, wyglądały raczej na chrześcijan katakumbowych i świętych męczenników, niż na rewolucjonistów i żołnierzy. Doskonałym wyrazem tego nastroju był ostatni dyktator tego powstania Traugutt, który poświęcił się dla sprawy i głosił, że zasady chrześcijaństwa mają obowiązywać nie tylko bliźniego wobec bliźniego, ale naród wobec narodu. Traugutt wypełnił kielich goryczy i poświęcenia aż do szubienicy, na której zawisł. Nastrój ten tłumaczy, dlaczego w tym ruchu tak wielki udział wzięli księża i zakonnicy, aż do owego księdza Brzózki, ostatniego powstańca, który wszystkich przetrzymał na Podlasiu i w końcu otoczony i ujęty, zginął na szubienicy (24 maja 1865 r.).

W czasie tego powstania Polacy wydali mnóstwo bohaterów, pokazali niebywałą nieugiętość i hart woli. Ani jeden oddział powstańczy się nie poddał, a powstańcy kładli życie dla ojczyzny z tak bezbrzeżnym poświęceniem i to przez czas tak długi, że tem zadziwili Europę. Jeżeli się porówna to powstanie z poprzednimi, to to powstanie wzbija się do daleko wyższego tonu, niż poprzednie. Idea niepodległości ogarnia i porywa głęboko szerokie masy ludu miejskiego. Kierownicy Rządu Narodowego bezpłatnie oddawali czas i trudy. Marcin Borelowski, dowódca oddziału powstańców, z zawodu studniarz, (przyjął nazwisko Lelwela), nie chciał za narodowe pieniądze nic sobie sprawić, tak że nawet surdut darowali mu przyjaciele, bo sobie sam go nie chciał kupić. Wojciech Glikselli morzył się głodem, a nie tknął pieniędzy narodowych¹⁾. Wśród prześladowań więcej, niż przez rok, rząd tajemny istniał, a nikt go nie wydał.

„Naród polski pomawiany o anarchiczne usposobienie, o brak poszanowania i posłuchu dla rządu... teraz zaprzeczył tej opinii. Dowiódł, że może być karnym, posłusznym, jeżeli władza rządząca jest narodowa... Rząd narodowy miał w całym kraju posłuch zupełny²⁾).

¹⁾ Wydaw. Materj. do hist. powst. III 138. Dubiecki, Kwartal. histor. 1921, 172.

²⁾ J. K. Janowski, Pamiętniki 1923, str. 318.

Snadź powstanie to nie było narodowi narzucone przez jakiś komitecik, ale było wytworem samego społeczeństwa i wielkiego ogólnego porywu.

W drugiej połowie XIX w. głównym ogniskiem wszystkich ruchów ludowych w Polsce było Tow. Demokratyczne, którego tak zw. „centralizacja“ rezydowała we Francji, a od r. 1849 w Londynie. W r. 1862 przebrała swą władzę na powstańczy komitet centralny w Warszawie i odtąd zniknęła. Od upadku powstania styczniowego, które było wyrazem dążeń Tow. Demokratycznego, emigracja przestaje działać na kraj, i trzy zabory odtąd, nie pytając się emigracji, prowadzą swoją politykę.

Jak pisze Koźmian „wypadki roku 1863 zamknęły jeden okres dziejów narodu polskiego. Ten, który zamknęły, wypełniony był całą jedną myślą, jednym dążeniem odzyskania niepodległości“. Ten, który następuje „wywiesza hasło odzyskania nie tak bytu państwowego, jak raczej dąży do uratowania tylko, bytu narodowego“.

Z ostatniem na ziemiach polskich uwłaszczeniem włościan w Kongresówce, skończyło się dawne znaczenie polskiej szlachty. Odtąd już przeobrażenie Polski zaczęte w XVIII wieku i jej od-szlachcenie dokonane.

Po powstaniu styczniowym zaczyna się nowy, najsmutniejszy okres. Sprawa Polski przestaje być jakby europejską. Polska staje się „Łazarzem narodów“. Dotąd wiadome było, które są wojska „nasze“, a „obce“. Po powstaniu zaciemnia się już jasny pogląd na stan rzeczy, a trójlojalizm zaczyna przegryzać kręgosłup narodu:

„Poszła w niebo dawna wiara,
Narodowy rozum zgłupiał.
Zgasła polska miłość stara,
Narodowy ogrom strupiał.

I wyłazą ze zgnilizny,
Jak brzydki robak grobowy,
Mnogie a różne ojczyzny,
Różne wiary, różne mowy.

Rozpada się na plemiona
Ta jedna niegdyś rodzina
I wśród matczynego łona
Już się bój bratni zaczyna.

(Goszczyński *Niedola Polski*).

Rzut oka wstecz na wiek 18 i 19. Dwory niemieckie i dwór rosyjski podniosły wysoko sztandar absolutyzmu, despotyzmu, samodzierżawia. Między nimi zaś leżała krańcowo różniąca się od nich Polska konstytucyjna, głosząca hasła wolności, republikanizmu, demokracji. Stąd monarchowie sąsiedzi, za pomocą wojsk swoich narzucają Polakom władców bez pytania narodu o zdanie. Wyparci z kraju przedstawiciele narodowej niezawisłości musieli się chronić za granice kraju, głównie do Francji, tworząc tam coraz nowe fale t. zw. „emigracji“ (począwszy od Leszczyńskiego). Tymczasem wewnątrz kraju, w obronie swych swobód zawiązują się spiski i konfederacje, podnoszą insurekcje, tworzą legjony, wybuchają powstania. Pod tym względem można nazwać dzieje Polski 18 i 19 w. epoką wciąż ponawianych powstań. W ruchach tych od początku¹⁾ 18 w. na czoło wysuwa się słowo „niepodległość“. Wszystkie te poczynania Polaków cechuje coraz wyraźniejszy patriotyzm, zazwyczaj niezwiązany z monarchizmem, podnoszący raczej ideał niepodległości całej masy narodu. Obok tej jednej złotej nici, snującej się przez dzieje Polski t. j. „idei niepodległości“ snuje się druga nić czarna, nić ugody, czyli „orientacji“. Pierwszej odpowiada poczucie siły i zaufania w tężyźnię narodu, drugiej słabość, bezwład i niewola. Do końca 17 w. Polska stała silnie na własnych podstawach, a jeśli wchodziła w związki i *przymierza* z jakim państwem, to jako równa z równym. Od początku 18 w. Polska jak bluszcz czepia się innych państw i coraz wyraźniej zaznacza się w niej „orientacje“: saska, szwedzka, rosyjska, pruska, austriacka, francuska i t. p. Odtąd w sprawach Polski decydowano w Dreźnie, Petersburgu, Berlinie, Wiedniu Paryżu i t. p.

¹⁾ Konopczyński, Od Sobieskiego do Kościuszki 1921, 322.

Ze wszystkich orientacji najbardziej owocną okazała się francuska, bo choć tyle razy zawiodła, to jednak doprowadziła raz do odbudowy części Polski, do utworzenia Księstwa Warszawskiego. Najgorzej Polska wychodziła na orientacjach w kierunku państw rozbiorczych, orientacja austriacka konfederatów barskich nie uratowała przed pierwszym rozbiorem, orientacja pruska sejmku czteroletniego doprowadziła do drugiego, rosyjska Targowiczan do trzeciego.

Korzystną dla Polski jest rywalizacja tych trzech orientacji między sobą, ich zawiść i licytowanie przez to sprawy polskiej. Z walki Prus i Austrii 1866 wyjdzie nadanie swobody Galicji. Ze współzawodnictwa orientacji francuskiej z rosyjską, powstanie w miejsce Księstwa Warszawskiego „Królestwo Polskie“.

Orientacja saska bardzo w kraju zagnieżdżona w wieku sem, zbankrutowała, a szumna nazwa „Królestwa“ okazała się w końcu tylko zatuszowaniem — rozszerzenia zaboru rosyjskiego. Odnowiona przez Wielopolskiego ta orientacja nie sprowadziła „Wisły do Newy“ i dowiodła ponownie trudności współżycia tych dwu narodów: z powodu społecznego zacofania Rosjan i opanowania ich przez Niemczyły dwór i Niemczyła biurokrację.

Choć orientacje w kierunku mocarstw rozbiorczych zawiodły tylokrotnie, pomimo to orientacje z biegiem czasu nie zniknęły, owszem zmieniły się w końcu w trójlojalizm względem zaborców i sprowadziły niemal zanik myśli niepodległej.

Orientacja saska bardzo w kraju zagnieżdżona w wieku XVIII i pokutująca aż do r. 1815, sprowadziła na nas ciężkie ciosy i kraj osłabiła. Walcząca z nią orientacja szwedzka mniej okazała się szkodliwą niż w w. XVII. Naogół sąsiedzi północni i południowi mieli bliższe z nami interesy, niż zachodni i wschodni. Orientacje: turecka, rumuńska, węgierska, włoska, choć nie sprowadzały wielkich sukcesów, to jednak zjednywały życzliwą pomoc tych narodów dla naszych wysiłków powstańczych.

Orientacja angielska, której się chwycił np. Kościuszko i Adam Czartoryski — nie przyniosła Polsce wielkich sukcesów. Zaważyła tu wiele wojna prawie 23-letnia Anglii z Francją, (wojna 1792—1815), która właśnie przypadła na chwilę upadku Polski — na chwilę, w której w kołach polskich patriotów była góra orientacja francuska. Po r. 1815 Anglja nie raz poruszała (1855,

1863, 1877) sprawę Polski, ale nigdy nie chciała się zbytnio w tym kierunku angażować.

Przez XVIII i XIX w. wybija się ponad wszystko antagonizm prusko-polski¹⁾ niezwykle głęboki, wiekowy, *zasadniczy*. Prusy to „najczujniejszy grabarz sprawy polskiej“, „najzaciętszy tępicieł polskości“. Pomyślność Prus — to nieszczęście Polski, wzrost Prus — to rozbiory Polski, szczyt sukcesów Bismarcka pociąga za sobą wykreślenie sprawy polskiej z spraw Europy. Naodwrot kłeska Prus pod Jeną, to odbudowanie Księstwa Warszawskiego. Główny plan polskiego dyplomaty to „plan morderezy“ Adama Czartoryskiego, wymierzony przeciw Prusom. Nad Królestwem Kongresowem wisi wciąż jak miecz Demoklesa i grozi od strony Prus cios w postaci osławionej „granicy Knesebecka“. Wszystkie niby to przyjaźniejsze miny niektórych sfer berlińskich jak w r. 1790, 1848 czy 1854 — kończą się natychmiast większem jeszcze pogwałceniem Polski. Prusy i Polskę dzieliła różnica zasad prawno-państwowych, innych u Fryderyka II i Bismarcka, innych u Kościuszki i Traugutta. U jednych wszystkim państwo, u drugich społeczeństwo. Na tę różnicę wskazał Bismarck w mowie swej 22 stycznia 1864 przypominając słowa króla pruskiego Fryderyka Wilhelma I (ojca Fryderyka II) wystosowane do Stanów Prus wschodnich:

„To co ja obalam, to jest „niepozwalam“ szlachty. To co ja buduję, to jest państwo, które jest skałą twardą jak spiż“. —

Przez w. XVIII i XIX Polskę zajmują kwestje społeczne, a głównie włościańska. Do 18 w. narodem była w Polsce szlachta. W w. XVIII i XIX Polska przechodzi przez kryzys i przewartarza się ze społeczeństwa szlacheckiego w nowe demokratyczne.

Ta nowa epoka zaczęła się od Leszczyńskiego, który rzucił myśl poprawy doli chłopów, a kończy się na powstaniu styczniowym, ogłaszającym manifest uwłaszczenia. Korzystając z chwili osłabienia i kryzysu sąsiedzi Polskę ujarzmili, łącząc się często z arystokracją, naogół jednak podburzając jedne warstwy przeciw drugim.

¹⁾ Józef Feldman, Przegląd współczesny 1924 styczeń.

W tej epoce zarysowały się jakby oddzielne okresy. Pierwszy—królów narzuconych przez obce wojska (1696 — 1815) August II, August III, Stanisław August i ks. warszawski Fryderyk August. Okres drugi, w którym panują w Polsce wyłącznie już sami rozbiorecy. Jeśli jednak chodzi o rozbiory, to można dostrzec punkt graniczny w pierwszym rozbiore. Od r. 1772 bowiem zaczynały się łamać granice państwa polskiego i wahać się aż do r. 1815, w którym ustaliły się na czas dłuższy. Ustaliły się tem więcej, że do r. 1815, Rosja myślała o zagarnięciu całej Polski. Z rokiem tym plan ten prawie zanika.

Z pierwszym rozbiorem schodzi się (właściwie jest jego genezą) konfederacja barska (1768), która rozpoczęła całe szeregi powstań przeciw rozbioreczym dynastjom. Z rokiem 1865 gasną powstania.

KONIEC TOMU DRUGIEGO.



SPIS RZECZY.

POD JARZMEM NAJEŹDZCÓW.

Monarchowie narzuceni.

	str.
Piotr W. wpływa na wybór Sasa	5
Polska nie dbała o morze	6
Niemiecka zdrada	7
Dwóch królów	9
Kłeska na kresach	12
Car panem Polski	13
Prusko-rosyjskie zbratanie	15
Sprawa toruńska	16
August II podkopuje uczucia monarchiczne	17
August III bierze górę nad Leszczyńskim	18
Złowrogie przecucia o planach „Fryca“	20
Napiływ niemieczyzny	22
Pomysły reform	23
Polska w czasie wojny 7-letniej	26
Karjera Poniatowskiego	27
Król Stanisław August słuźalec Rosji	29
Gwałty Repnina	30

Od konfederacji do legionów.

Konfederacja barska na kresach	33
Rozszerzenie się konfederacji w głąb Polski	34
Pierwszy rozbiór Polski	36
Sejm rozbiorowy 1773-1775	39
Sprawa włościańska	40
Myśliciele dbali o los włościan	43
Upadek miast	44
Unarodowienie szkoły	45
Dwie orjentacje	47
Wyzwolenie mieszczaństwa	49
Ustawa majowa	51

	str.
Targowica i zdrada Prus	53
Drugi rozbiór	55
Insurekcja Kościuszkowska	56
Prusacy rzucają się na Kościuszkę	60
Trzeci rozbiór	63
Uwagi o rozbiorach	64
Czy Polska upadła z przyczyn społecznych	66
Nowe nadzieje	69
Legjony (1797—1805)	70
Zwycięstwo oświaty polskiej na kresach wschodnich	75
Antipruski plan Czartoryskiego 1805 r.	76
Na gruzach Prus powstaje Księstwo Warszawskie	78
Austrja rzuca się na nowe gniazdo Polski	81
Wojna 1812 r.	84
Kongres Wiedeński 1815 r.	87

Doba powstań (1815—1865).

Nowa doba.	90
Pierwsze lata „Królestwa Polskiego“	90
Chłop polski po kongresie 1815 r.	91
Związki i spiski	94
Koronacja Mikołaja	95
Polacy nie chcą być carskimi siepaczami	95
Początki powstania listopadowego	97
Czy znieść pańszczyznę?	98
Zwycięstwa i klęski	99
Tryumf zwyciężonych	101
Zemsta Mikołaja	103
Germanizacyjna robota Flottwella	105
Próby naszych rewolucji i powstań	106
Emisarjusze	108
Powstanie w r. 1846	111
Austrja zgniata powstanie i wciela Kraków	113
Prusacy łamią powstanie 1848 r.	115
Walka Polaków z domem austriackim w czasie „wiosny ludów“	118
W czasie wojny krymskiej	122
Ulgi i manifestacje	123
Kwestja włościańska	125
Dwa rządy	128
Manifest uwłaszczenia	130
O Litwę i Ruś	131
Bismarek wobec powstania styczniowego	133
Ofiarność powstańców	134
Rzut oka wstecz na w. XVIII i XIX	137